NOWA EDYCJA
2025–2027

WIELKA PRZYGODA

Podręcznik

3
KLASA
część 2



nowa era

WIELKA PRZYGODA

3 KLASA część 2

Podręcznik | edukacja polonistyczna i społeczna



O tę książkę dba teraz:

1. _____

2. _____

3. _____

Z tej książki Ty i inne dzieci będziecie korzystać przez kolejne lata.
Szanujcie ją i dbajcie o nią.

nowa era *Twoje mocne strony*

Jak korzystać z podręcznika

Duży czyta małemu



tekst do słuchania



utwór z listy lektur

Nasze lektury



Niech żyją małe nóżki!

Dorośli często je lekceważą, odnosząc się do nich bez należytego szacunku. Wzdychają ciężko, udają, że im smutno i mówią niby to z żalem:

– Niestety, nie możemy pojechać w góry. Dzieci nie dałyby rady.

Akurat! W małych nóżkach drzemie niewyobrażalna moc! Małe nóżki wejdą prawie na każdą górę i z prawie każdej zejdą. Małym nóżkom nudzi się na płaskim, a strome podejścia to dla nich rozrywka. Nawet po największym wysiłku wystarczy im parę minut, by całkiem odzyskały siły. Małe nóżki są po prostu stworzone do górskich wędrówek. To duże, leniwe nożyska mają z górami na pieńku.

Oczywiście do każdej wyprawy trzeba się starannie przygotować. Mieć dobre, mocne buty z grubymi podeszwami, żeby nóżki nie ślizgały się po błocie i wilgotnych kamieniach, mieć plastikowe pokrowce na plecaki, żeby po dniu marszu w deszczu można było przebrać nóżki w suche skarpetki, mieć czekoladę z rodzynkami, żeby osłodzić życie,

64 XXVII Aktywnie wypoczywamy / Górskie wyprawy

tekst do czytania przez ucznia, zapisany większą czcionką

krąg tematyczny i temat dnia

Czytam i rozumiem



Przygotowanie do samodzielnego uczenia się, rozwijanie krytycznego myślenia



tekst bez pytań do cichego, samodzielnego czytania ze zrozumieniem



ciekawostki – nie tylko ze świata zwierząt

zadania projektowe – etapy realizacji projektu „Ojczyzna na wyciągnięcie ręki"

Świat jest ciekawy



gdyby chwilowo stało się zbyt gorzkie. Ale przede wszystkim zapas opowiastek wzmacniających. Opowiastki to w górach artykuł pierwszej potrzeby. Małe nóżki je uwielbiają. Same drepczą krok w krok za opowiadaczem, żeby nie stracić ważnego fragmentu. Zapominają wtedy o tym, że są małe, zmęczone i biedne, i tylko idą, idą i idą... Przyjemnie jest potem siąść sobie na szczycie, spojrzeć w dół i zdziwić się, że jeszcze niedawno było się tak daleko.



Paweł Beręsewicz

1. Kto lubi górskie wyprawy? Kogo ma na myśli narrator, kiedy mówi o małych nóżkach?
2. Jak należy się przygotować do górskiej wyprawy?
3. Co najbardziej podoba się „małym nóżkom"? Co uwielbiają?
4. Zaproponujcie opowiastkę wzmacniającą dla turystów zmęczonych wędrówką.
5. Wyjaśnijcie, co znaczy powiedzenie daleko zajść.
6. Gdzie w waszej okolicy można zorganizować aktywną majówkę?

pytania do tekstu i polecenia



wprowadzanie w świat nauki o języku

Język polski bez tajemnic !?



Przygoda z ortografią hżó

wprowadzanie w świat ortografii



Od zdania do opowiadania

stopniowe wprowadzanie formy opowiadania



Od zdania do...

wprowadzanie innych form wypowiedzi pisemnych: opisu, listu, zaproszenia, ogłoszenia, życzeń

Uczymy się uczyć



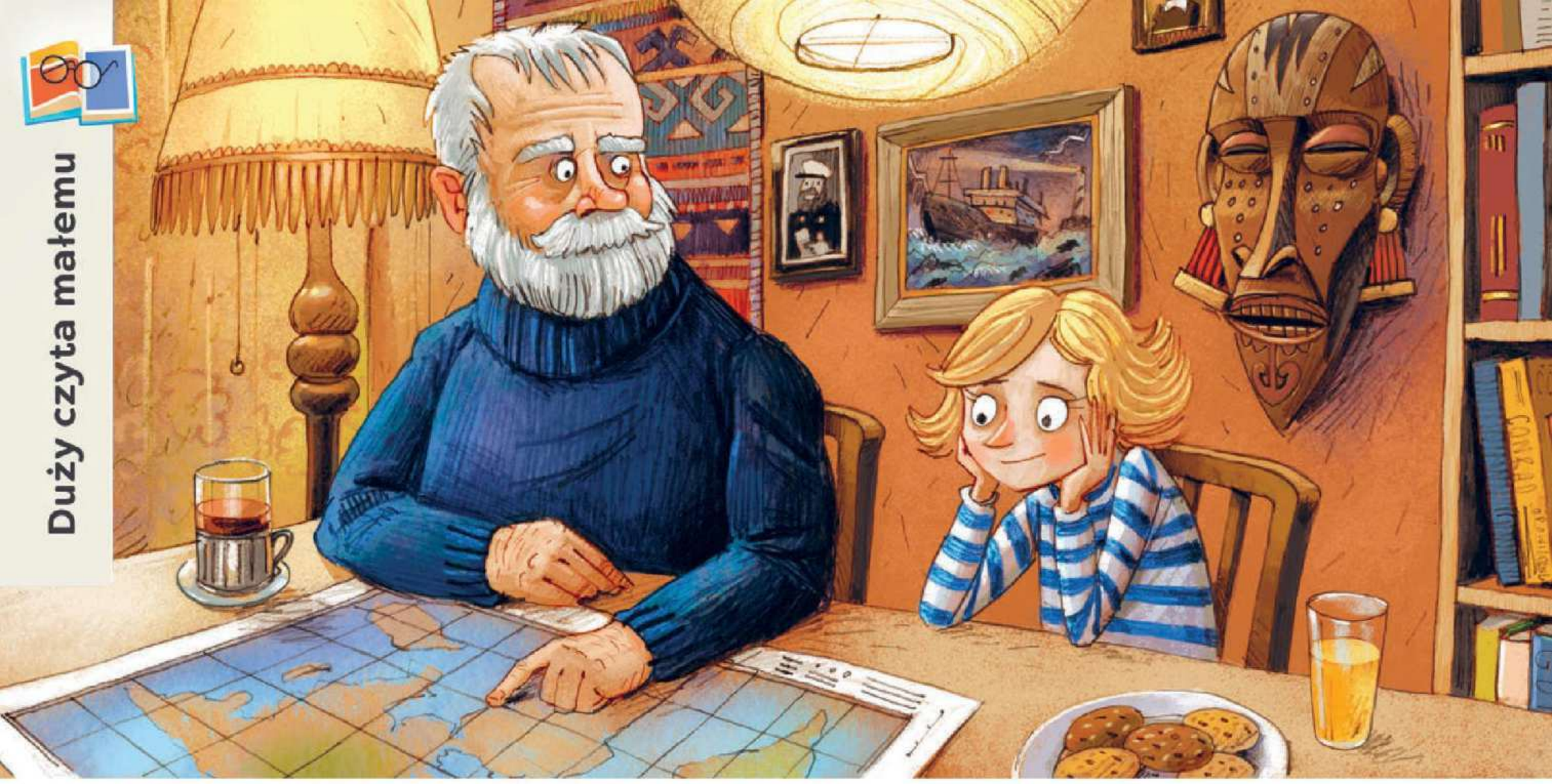






jak skutecznie się uczyć – rady i ćwiczenia





Kasztany, nosy i spódnice

Wtorkowe popołudnia Tosia spędzała z dziadkiem Dominikiem.

Dawno temu, kiedy Tosi nie było jeszcze na świecie, dziadek był marynarzem, kapitanem wielkiego statku, na którym opłynął cały świat. I to kilka razy! Opowiadał Tosi o prawdziwych piratach, o wielkich sztormach i zatopionych statkach, o latarniach morskich, bezludnych wyspach i latających rybach. Dlatego właśnie Tosia za każdym razem nie mogła doczekać się wtorku.

– Co tam w szkole? – zapytał dziadek. – Jak minął dzień?

– Świetnie! – odparła Tosia, wdrapując się na krzesło. – I śmiesznie. Pani przyniosła na lekcję globus i rozmawialiśmy o obcych krajach. Franek mówił o fiordach w Norwegii. Zosia i Marysia o piramidach w Egipcie, a Kuba był we Francji i powiedział, że jadł tam kasztany. Nikt mu nie uwierzył i wszyscy tak głośno się śmiali, że nie usłyszeliśmy dzwonka!

– Kasztany was tak rozśmieszyły? – dziadek Dominik podrapał się po siwej brodzie.

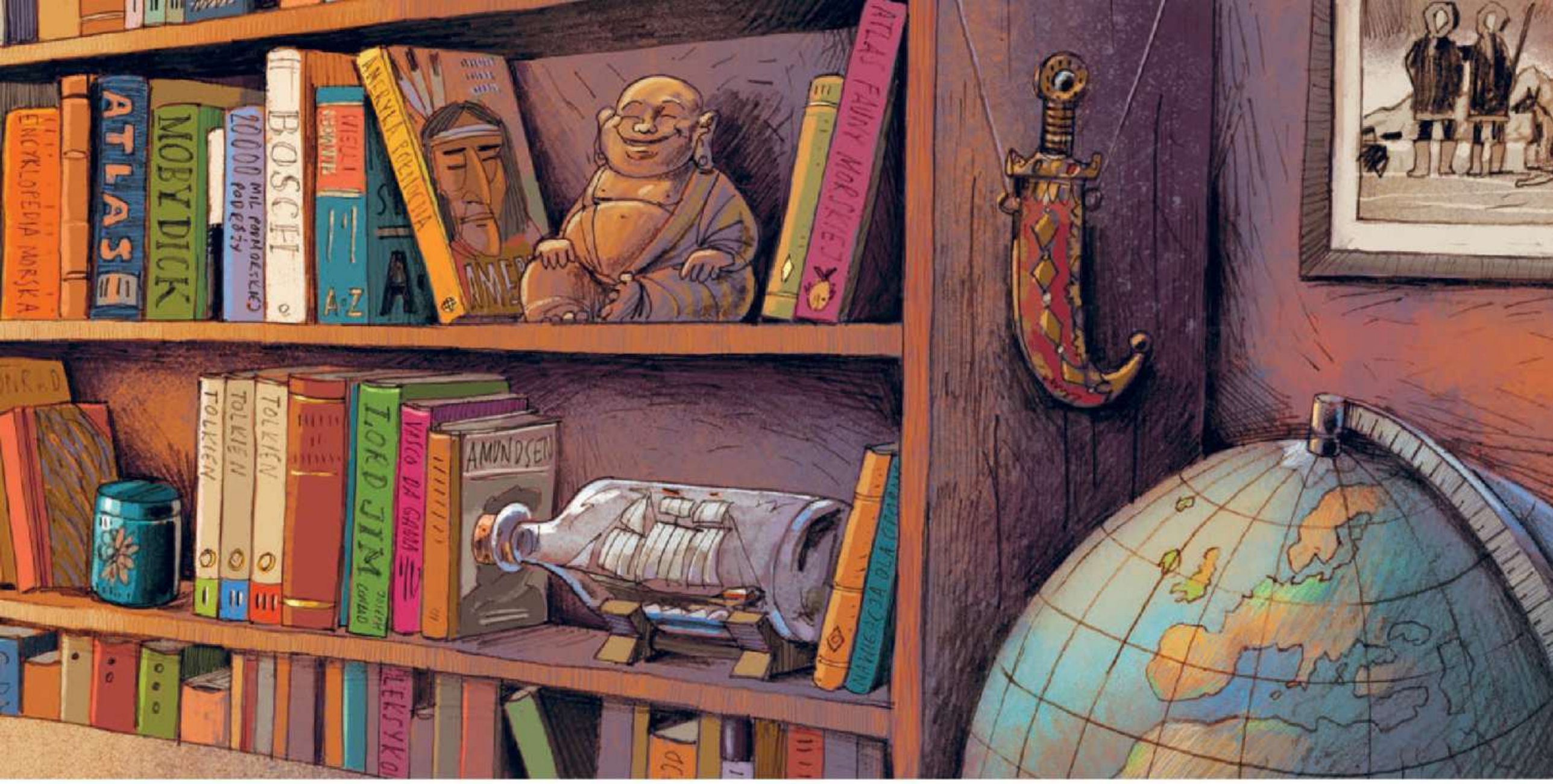
– No pewnie! Przecież wiadomo, że kasztanów się nie je!

– W Polsce nie, ale we Francji rośnie kasztan jadalny i pieczone kasztany kupuje się na ulicy, tak jak precle w Krakowie czy oscypki w Zakopanem.

– Czyli Kuba nie żartował? – zdziwiła się Tosia.

– Nie. – Dziadek wziął z półki dużą, starą mapę i rozłożył ją na stole. – Jest wiele krajów na świecie i każdy jest z jakiegoś powodu wyjątkowy. W jednym rosną palmy, gdzie indziej – lipy, a w jeszcze innym miejscu – jadalne kasztany. Ludzie mówią różnymi językami, mają różne kolory skóry i różne zwyczaje. Jest nawet takie przysłowie: „Co kraj, to obyczaj".

– Co kraj, to obyczaj… – powtórzyła Tosia powoli.



– Na przykład Innuici na Grenlandii na „dzień dobry" pocierają się nosami. Arabowie całują się na powitanie, a Polacy – podają sobie dłonie. W Europie jemy nożem i widelcem, za to w Azji je się specjalnymi pałeczkami. W Bułgarii, kiedy chcesz powiedzieć „tak", kręcisz głową, jakbyś mówiła „nie". W Polsce na specjalne okazje panowie wkładają frak lub garnitur, w Szkocji kilt, czyli spódniczkę do kolan, a w Birmie longyi [*czytaj:* londżi], spódnicę długą aż do samej ziemi.

– I nikt się z nich nie śmieje? – spytała Tosia z niedowierzaniem.

– Nikt – zapewnił dziadek. – Garnitur, kilt, longyi to trzy odmiany elegancji, różne jak kraje, z których pochodzą. To nie powód do śmiechu, ale świetna okazja, żeby dowiedzieć się czegoś o innych.

– Jak dorosnę, zostanę kapitanem statku – postanowiła Tosia po chwili, wpatrując się w kolorowe kontury na mapie.

– A nie weterynarzem? – zdziwił się dziadek.

– Nie, najpierw zostanę kapitanem, odwiedzę wszystkie kraje i napiszę wielką księgę obyczajów.

– Pod tytułem „Co kraj, to obyczaj"? – zapytał dziadek.

– Właśnie – potwierdziła Tosia. – A potem zostanę weterynarzem. I poznam obyczaje zwierząt…



Magdalena Kiełbowicz

1. O czym na lekcji rozmawiały dzieci i co je tak rozbawiło?
2. O jakich krajach i zwyczajach opowiadał Tosi dziadek Dominik?
3. Odszukajcie na globusie miejsca wymienione w opowiadaniu. Które chcielibyście odwiedzić?
4. Co Tosia postanowiła robić w przyszłości?
5. Jak należy się odnosić do zwyczajów różnych narodów?

Wyrazy z ch



wschód



Michał



chrapać



chatka



chaber



chryzantema



choinka



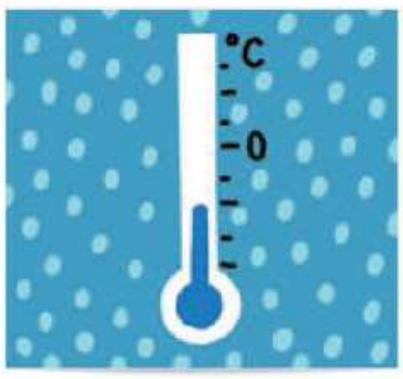
muchomor



chudy



chomik



chłód



chmura



wichura



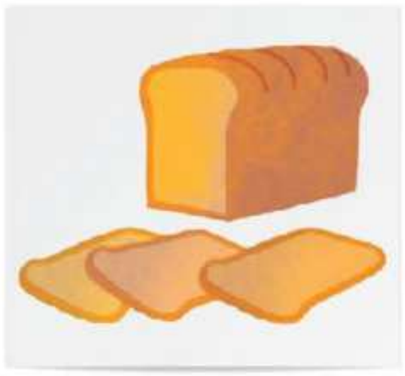
chłopiec



kuchnia



bochenek



chleb



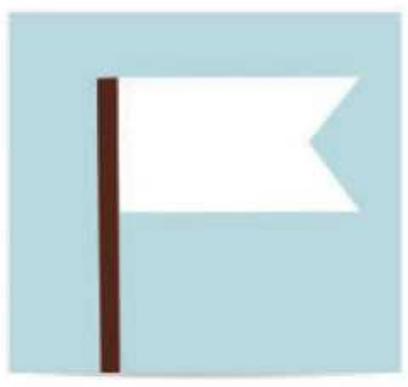
marchewka



tchórz



machać



chorągiewka



chronić



chustka



choroba



chirurg



ja**ch**t



za**ch**ód

Był już ws**ch**ód słońca, a Mi**ch**ał smacznie **ch**rapał w swojej **ch**atce. Właśnie śniły mu się niebieskie **ch**abry, **ch**ryzantemy i **ch**oinki z mu**ch**omorami, gdy do drzwi zapukał **ch**udy **ch**omik. Zwierzak skarżył się na **ch**łód, **ch**mury i wi**ch**urę. **Ch**łopiec zaprowadził go do ku**ch**ni. Położył na stole bo**ch**enek **ch**leba i mar**ch**ewki.
Po **ch**wili w drzwia**ch** ukazał się t**ch**órz. Ma**ch**ał białą **ch**orągiewką, co znaczyło, że nie zrobi krzywdy **ch**omikowi, na którego od dawna polował. **Ch**omik s**ch**ronił się pod **ch**ustką i trząsł się niczym galareta. Mi**ch**ał uznał, że dopadła go **ch**oroba, i wezwał znajomego **ch**irurga, bo nie było w pobliżu innego lekarza. Ten zalecił **ch**omikowi wyprawę ja**ch**tem na za**ch**ód, do przystani weterynarza. Mi**ch**ał podziękował **ch**irurgowi za poradę. A przestraszony **ch**omik uciekł gdzie pieprz rośnie i zwiedza ciepłe kraje.



1. Przeczytaj uważnie podpisy pod rysunkami. Spróbuj wymienić z pamięci jak najwięcej wyrazów.
2. Piszcie sobie nawzajem palcem na plecach wybrane wyrazy i je odgadujcie.
3. Zagrajcie w parach w grę, której pola będą stanowiły kolejne obrazki z wyrazami z **ch**. Przesuwajcie się od pierwszego do ostatniego obrazka, zgodnie z liczbą wyrzuconych oczek na kostce. Na polach, na których się zatrzymacie, zostawcie żeton. Wygrywa osoba, która zakryje żetonami więcej pól.
4. Patrząc na kolejne obrazki, opowiedz przygodę Michała.
5. Zamknij podręcznik. Spróbuj zapisywać w zeszycie wyrazy z **ch**, opowiadając przygodę chłopca.

Maska

– Jutro ostatni dzień karnawału – oświadczyła odkrywczo Olga i zadarła nos dumna z tego, że tylko ona o tym pamiętała. – I wiecie co? Słyszałam, jak pani mówiła, że ma świetną maskę.

– Gdzie słyszałaś? – zainteresował się Michał.

– Pani stała pod pokojem nauczycielskim i rozmawiała z tą nową nauczycielką angielskiego. Obiecała jej, że przyniesie opis, jak taką maskę zrobić.

– Pani się przebierze? – zdziwił się Bartek.

– Pewnie – kiwnęła głową Olga. Zrobi nam niespodziankę, a my…

– A my też się przebierzemy – podskoczyła Julka. – Też zrobimy pani niespodziankę. Jeszcze lepszą.

Całe popołudnie zamiast odrabiać lekcje, przygotowywaliśmy maski. Ja zrobiłem maskę smoka. Zieloną, z oczami jak spodki i uszami jak pokrywki. Miała też rogi (tata pomógł mi je przymocować zszywaczem do kartonu) i czuprynę (mama zamotała ją na górze smoczej głowy ze starej włóczki). Była taka straszna, że moja młodsza siostra Natalia na chwilę





się jej przestraszyła. Na szczęście zdążyłem zerwać maskę i pokazać jej, że ja to ja, zanim rozryczała się jak syrena i sprowadziła nam na głowę rodziców. Maska była naprawdę super!

Następnego dnia czekaliśmy na panią w przebraniach. Zamiast Bartka – wąż, zamiast Julki – tygrys, zamiast Olgi – królewna, zamiast Michała – pirat... Wszyscy mieliśmy maski. A najbardziej byliśmy ciekawi, co takiego wymyśliła nasza pani.

I wiecie co? Pani weszła do sali b e z ż a d n e j m a s k i. Naprawdę. I na dodatek zdziwiła się, jak nie wiem co, kiedy nas zobaczyła (to znaczy nie nas prawdziwych, tylko nasze przebrania).

Najpierw myśleliśmy, że może Olga pomyliła dni, ale potem wszystko się wyjaśniło. Bo oczywiście musieliśmy się jakoś wytłumaczyć.

Pani wcale nie miała zamiaru przychodzić do szkoły w przebraniu. A przed pokojem nauczycielskim rozmawiała o masce… kosmetycznej. Z twarożku i ogórka w dodatku.

Śmialiśmy się razem z panią chyba z pięć minut, a potem mieliśmy lekcje o tym, że niektóre słowa mają po kilka znaczeń i trzeba uważać, żeby ich nie pomylić. A na koniec urządziliśmy bal karnawałowy. Krótki, bo krótki, ale przynajmniej nasze maski na coś się przydały.

Anna Sójka



1. O czym Olga poinformowała kolegów i koleżanki z klasy?
2. Co postanowiły przygotować dzieci? Jakie maski zrobiły?
3. Dlaczego pani się nie przebrała? Co było przyczyną nieporozumienia? Co znaczy wyraz maska?
4. Podajcie inne przykłady wyrazów, które mają różne znaczenia.
5. Odegrajcie zabawne scenki dramowe, przedstawiające nieporozumienia, które mogą wynikać z użycia tego samego wyrazu w różnych znaczeniach.

Bale w karnawale

Karnawał to czas balów, pochodów i zabaw. Rozpoczyna się zwykle od święta Trzech Króli, a kończy we wtorek przed Środą Popielcową.



Dawniej **w Polsce** karnawał był nazywany **zapustami**. W tym czasie urządzano **kuligi**, czyli przejażdżki saniami zaprzężonymi w konie. Kuligi odbywały się często przy muzyce i trwały nawet kilka dni.



Najhuczniej świętowano ostatnie dni karnawału, zwane **ostatkami**. Na wsiach przebierańcy ze śpiewem na ustach odwiedzali domy i prosili o drobne podarki. W dworach urządzano bale, a w karczmach i w domach potańcówki. Tradycja organizowania balów karnawałowych pozostała do dziś.





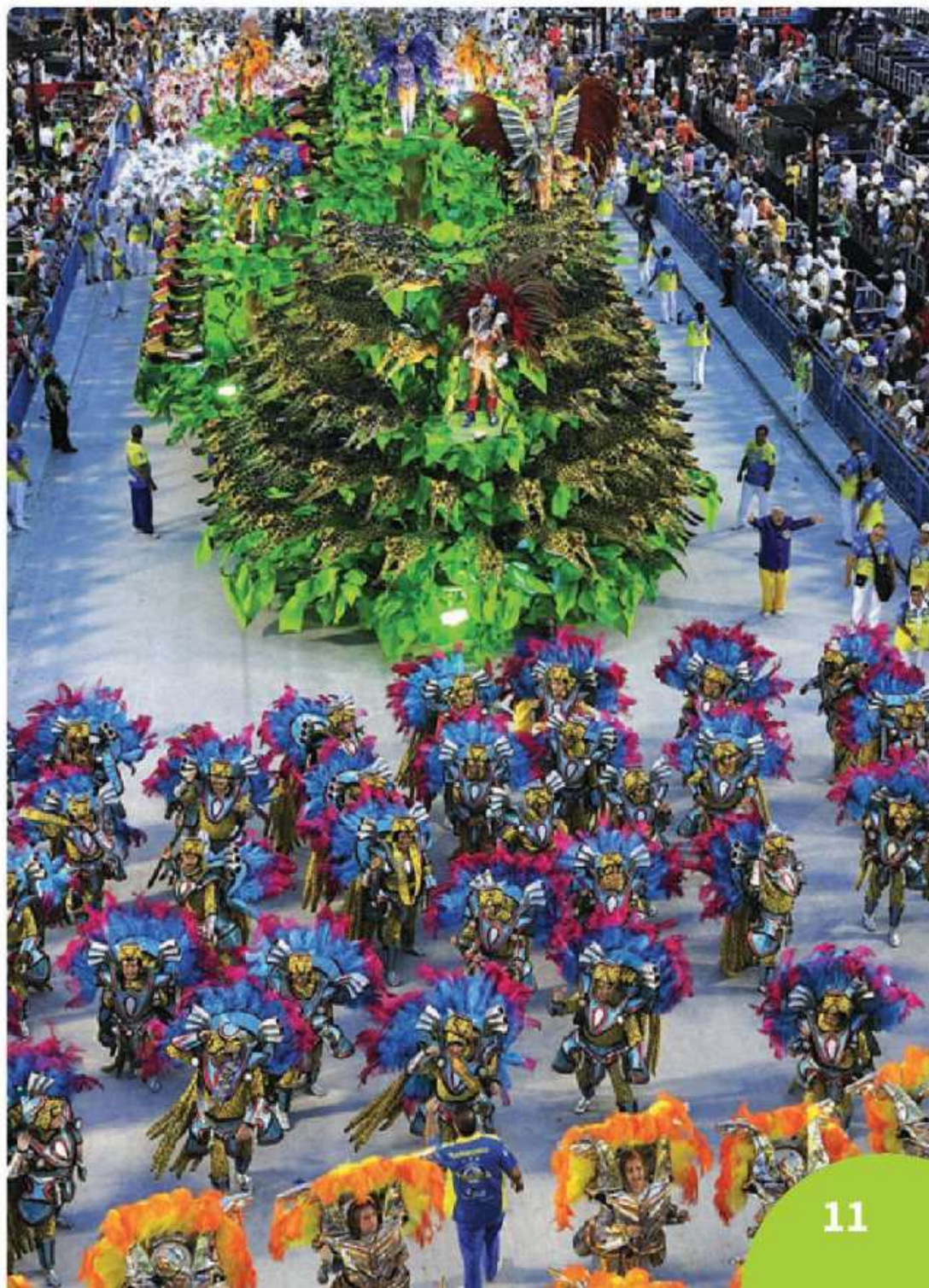
Najpopularniejszy w Europie jest karnawał **w Wenecji**. Rozpoczyna się on od „Lotu Anioła”, czyli zjazdu młodej wenecjanki z dzwonnicy bazyliki na placu Świętego Marka. Następnie odbywają się barwne parady, których uczestnicy są przebrani w piękne, bogato zdobione stroje, peruki i maski. **Maski** to symbol weneckiego karnawału.







Największy i najhuczniejszy karnawał na świecie odbywa się w Brazylii, w mieście **Rio de Janeiro** [*czytaj:* Rijo de Żanejro]. Na ulicach bawią się miliony ludzi. Zabawa trwa przez pięć dni i pięć nocy. Jej główną atrakcją są pokazy **samby**, czyli brazylijskiego tańca narodowego. Tancerze i tancerki w zachwycających, kolorowych strojach prezentują swoje umiejętności na **sambodromie**, czyli długim odcinku ulicy, wzdłuż której znajdują się trybuny dla widzów. Barwne i wesołe zabawy karnawałowe można podziwiać też w wielu innych miejscach na świecie.





Ooooo, nieeee!

– Ooooo, nieeee! – nagły krzyk przeciął panującą wokół ciszę. Wszyscy aż się wzdrygnęli, zaskoczeni tym wrzaskiem.

– Co się stało, Franku? – zapytała pani.

Ale w sumie nie trzeba było pytać. Wystarczyło spojrzeć. Franek stał wściekły, trzymając w dłoniach ociekający wodą rysunek. Wodą ociekały też ławka, blok rysunkowy i kawałek bluzy chłopca.

– Kamil znowu nie zakręcił bidonu! – wykrzyczał Franek. – Nigdy go nie zakręca. A potem trzęsie ławką i bidon się przewraca, i wszystko jest zalane!

– Nieprawda – bronił się Kamil. – Nie trzęsę! Po prostu ławka się kiwa!

Pani podeszła do kłócących się chłopców.

– Daj ten rysunek, Franku – powiedziała. – Trzeba go ratować. A ty, Kamilu, przeproś kolegę. Już trzeci raz w tym miesiącu zalałeś waszą ławkę.

– Przecież to tylko woda – prychnął Kamil. – Nic się nie stało!

– Owszem, stało się! – powiedziała pani. – Zniszczyłeś pracę Franka i przeszkodziłeś innym. A teraz weź papierowy ręcznik i powycieraj!

Kamil niechętnie przystąpił do sprzątania. Do końca dnia on i Franek nie odzywali się do siebie. A kiedy Kamil wrócił do domu, odkrył coś jeszcze gorszego. Okazało się, że woda zachlapała też jego legitymację szkolną w plecaku. Pieczątka się rozmyła, a zdjęcie było do wymiany.

„Ooooo, nieeee! – pomyślał Kamil. – Przecież za dwa dni jedziemy na wycieczkę. Mamy wziąć ze sobą legitymacje. Nie zdążę wyrobić nowej tak szybko!”.

Chłopiec klapnął na krzesło ze smutną miną. „Co ja najlepszego narobiłem? Legitymacja zniszczona, wycieczka pod znakiem zapytania, Franek obrażony, pani zła. Muszę to wszystko jakoś naprawić!”.

Sięgnął po skarbonkę, w której zbierał drobniaki. Miały być na nowy model samolotu do sklejania, ale co tam… Po przeliczeniu okazało się, że pieniędzy jest całkiem sporo. Może wystarczy na blok rysunkowy dla Franka i na wizytę u fotografa? Przecież do nowej legitymacji potrzebne będzie nowe zdjęcie!

Kamil podszedł do mamy. Chcąc nie chcąc, musiał jej wszystko opowiedzieć. Był pewny, że mama się zezłości, a tymczasem… ona go przytuliła.

– Trochę narozrabiałeś – powiedziała. – Ale najważniejsze, że sam to zrozumiałeś. I że chcesz przeprosić. Po południu pojedziemy do miasta i załatwimy, co trzeba. A w drodze powrotnej podrzucę cię do Franka, żebyście sobie od razu wszystko wyjaśnili!

Kamil aż podskoczył z radości. Mama to jest fajna! Zawsze poratuje i znajdzie wyjście z sytuacji.

„Od dzisiaj będę się starał, żeby mama musiała mnie ratować jak najrzadziej – postanowił. – W końcu jestem już duży i potrafię ogarnąć swój własny bidon!”.

Rafał Witek



1. O co Franek miał żal do kolegi? Na co pani zwróciła uwagę Kamilowi?
2. Jak Kamil postanowił naprawić szkody wyrządzone Frankowi? Oceń zachowanie Kamila.
3. Czy byliście kiedyś w podobnej sytuacji jak Kamil lub Franek? Jak się wtedy czuliście?
4. Porozmawiajcie o tym, czym jest zadośćuczynienie, a czym przebaczenie.
5. Napisz w zeszycie wstęp do przeczytanego opowiadania. Podaj w nim, kiedy i gdzie to się wydarzyło, możesz też przedstawić jego najważniejszych bohaterów.

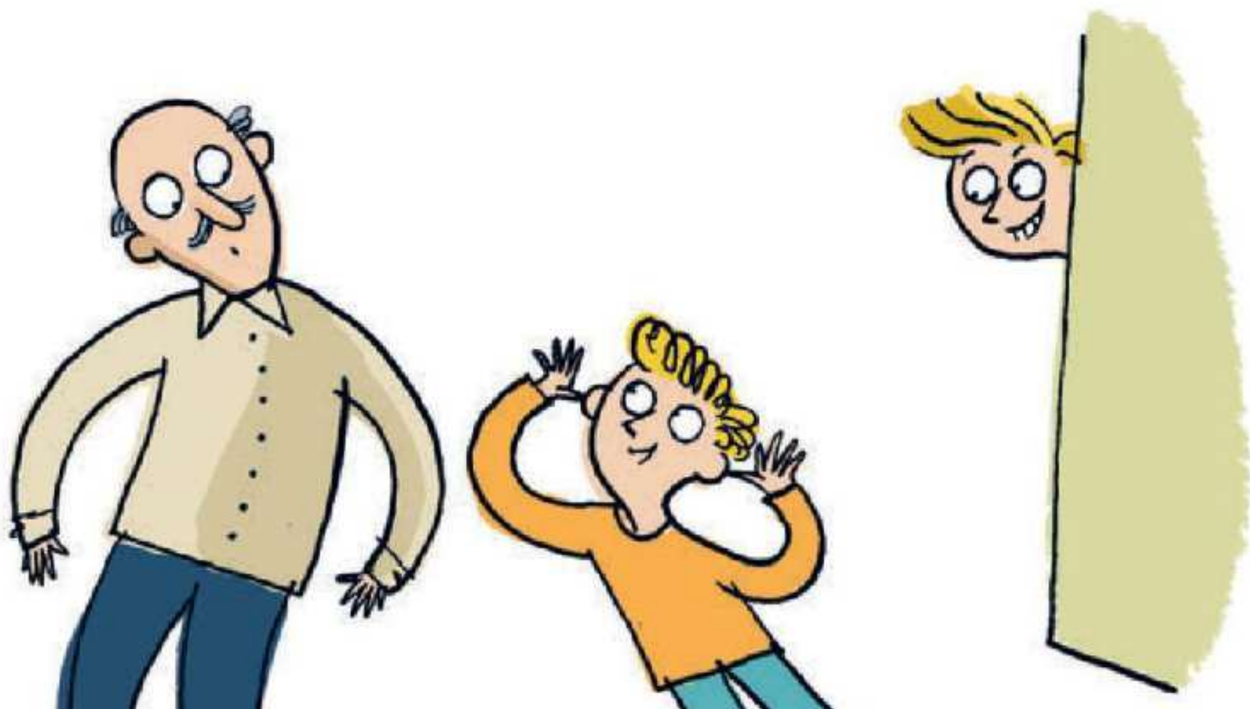
Koledzy

Trudno o dziwniejszą parkę,
niż dwóch chłopców – Grzesiek z Darkiem,
bo co Grzesiek robić kazał,
Darek zaraz w czyn wprowadzał.

– Darek! Schowaj plecak Jurka!
Torbę pani wyjmij z biurka!
Z całej siły drzwiami trzaśnij!
Brzydki wyraz głośno wrzaśnij!
Powiedz panu „ecie pecie”!
Dorób wąsy na portrecie!
Drałuj w kucki pod tablicę!
Wyrzuć zeszyt na ulicę!

No i Darek grzecznie chował,
trzaskał, mówił i wyjmował,
czasem wrzeszczał, czasem kucał
i dorabiał, i wyrzucał.











Jeszcze długo by to trwało,
ale raptem coś się stało!
Otóż w pewien dżdżysty piątek
nagle zdarzył się wyjątek…

Grześ, jak zwykle, szturchnął Darka,
po czym rzekł, wskazując Marka:
– Podstaw gamoniowi nogę!
Darek na to: – Nie!!! Nie mogę!
Nie chcę z siebie robić błazna,
bo to postać niepoważna!
Tobie radzę też, kolego,
żebyś zrezygnował z tego!
Choćbyś miał mnie przestać lubić,
więcej nie dam się namówić!

Dość już tego, daję słowo!
Nie pozwolę rządzić sobą!

Małgorzata Strzałkowska



1. Do czego Grzesiek namawiał Darka? Czy Grzesiek był dobrym kolegą? Uzasadnij swoje zdanie.
2. Jak zmienił swoje zachowanie Darek? Przeczytaj odpowiedni fragment wiersza i przepisz go do zeszytu.
3. Jak myślisz, dlaczego Darek przestał słuchać rad kolegi?
4. Odegrajcie w parach scenkę, w której jedna osoba będzie namawiać drugą do niegrzecznego zachowania, a druga kulturalnie jej odmówi.

- Znajdź w wierszu i przeczytaj czasowniki, przed którymi znajduje się przeczenie **nie**. Zwróć uwagę na pisownię.

Nie z czasownikami

pisze 

gra 

je 

... 

... 

... 

1. Przyjrzyj się rysunkom i przeczytaj, co robią dzieci. Powiedz, czego nie robią.
2. Przeczytaj rymowankę. Znajdź w tekście czasowniki z przeczeniem **nie**. Zapisz je w zeszycie.

Trzecia klasa kulturalnie postępuje,
nie spóźnia się na lekcje, **nie** hałasuje,
nie biega po korytarzu i **nie** śmieci,
bo do klasy chodzą same grzeczne dzieci.

Nie z czasownikami piszemy **oddzielnie**:
nie czyta, **nie pojadę**, **nie zapomnieli**, **nie napisał**, **nie przyszła**.

3. Znajdź czasowniki z przeczeniem **nie**, które się powtarzają, i je zapisz.

nie próbuje
nie rozumie
nie oglądali
nie pracuje
nie rozwiązał
nie pracuje
nie śpimy
nie rozumie
nie śpimy
nie powiedzieli
nie rozwiązał
nie zabraliśmy
nie powiedzieli
nie spotkał

Gołębie nie znają się na modzie

Klasowe wyjście do parku zapowiadało się świetnie. Pani Bożenka zaplanowała ciekawy projekt przyrodniczy. Julka lubiła projekty, bo można było robić je w grupie z koleżankami. Problem w tym, że tego dnia jej dwie najlepsze koleżanki były nieobecne. Julka trafiła więc do grupy z Baśką i Różą, a to zapowiadało kłopoty. Baśka i Róża zawsze miały najmodniejsze ciuchy i wyśmiewały się z każdego, kto był ubrany gorzej od nich. A najbardziej z Julki. Nie podobały im się jej szare dresy i buty nieznanej marki. Tak jakby to miało jakieś znaczenie! Julka lubiła ubierać się praktycznie i wygodnie. Zazwyczaj puszczała mimo uszu kąśliwe uwagi dziewczyn, ale tym razem było jej przykro, gdy Róża syknęła:

– Nie mogłaś włożyć czegoś ładniejszego? Wstyd się z tobą pokazać między ludźmi!

Przez całe zajęcia Baśka i Róża trzymały się z dala od Julki. Nie chciały też wędrować wśród krzaków i po błotnistych ścieżkach w poszukiwaniu materiałów do projektu. Bały się, że pobrudzą swoje kreacje. Julka samodzielnie robiła więc szkice i notatki. Była tym tak zajęta, że zapomniała o całym świecie. Nagle usłyszała wrzask Baśki.

– Co się stało? – Julka popędziła w stronę koleżanki.

Baśka z przerażeniem wpatrywała się w białą smugę na rękawie swojej różowej bluzki z modnym logo.

– Gołąb ci narobił! – roześmiała się Julka.

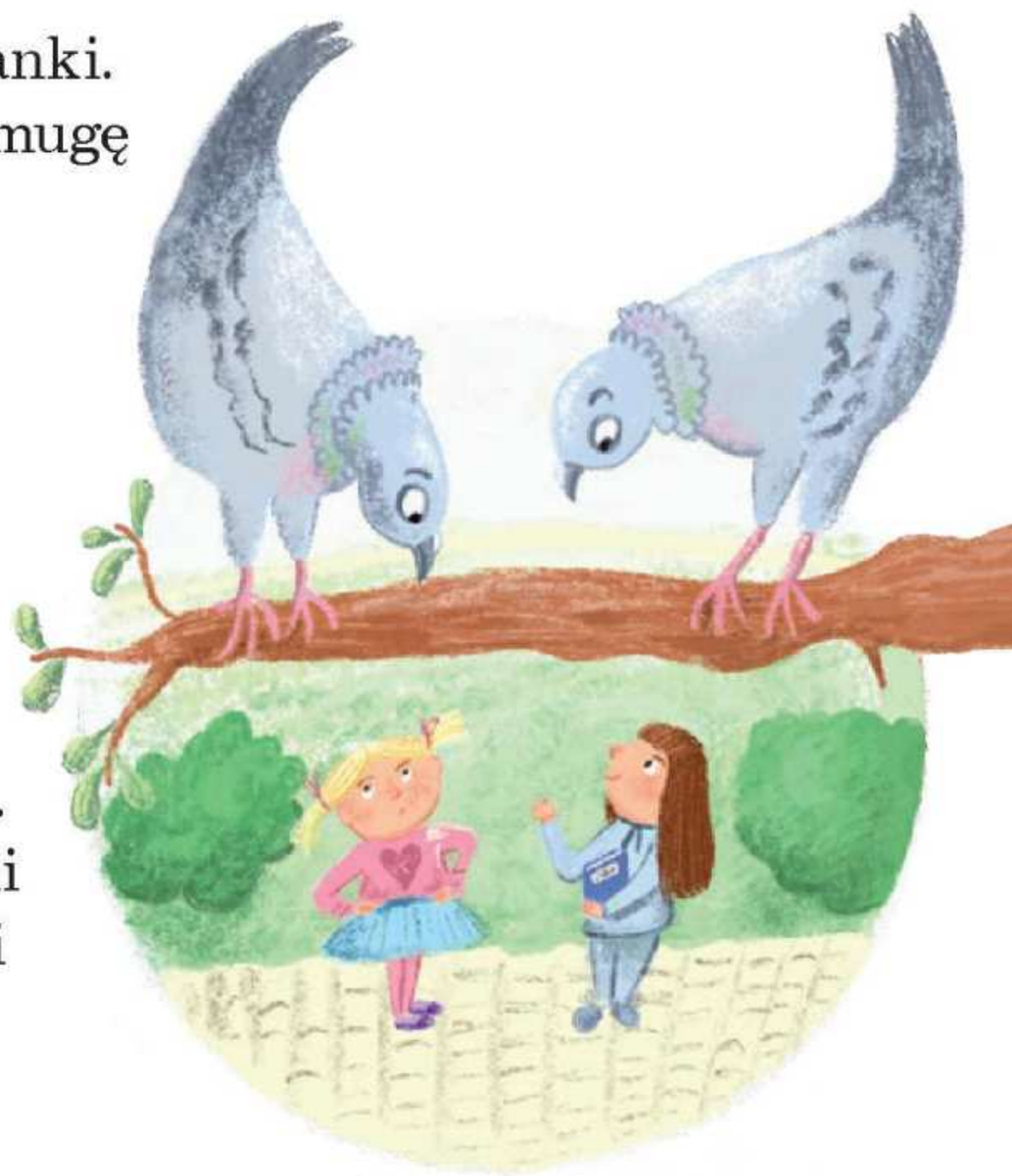
– Jak on mógł! – złościła się Baśka. – Na taką drogą bluzkę!

– Widocznie gołębie nie znają się na modzie! – zauważyła pani Bożenka. – Następnym razem włóż, Basiu, coś bardziej praktycznego...

– Na przykład zwykły, szary dres – poradziła Julka. – Taki, z którego wszystko się łatwo spiera.

– I który nie przeszkadza w nauce! – dodała pani Bożenka, spoglądając znacząco na puste notatniki Baśki i Róży.

Rafał Witek



1. Dlaczego Baśka i Róża dokuczały Julce? Jak się wobec niej zachowywały?
2. Co czuła Julka i jak dała sobie radę w tej sytuacji?
3. Dlaczego Baśka i Róża miały puste notatniki? Oceń ich zachowanie.
4. Jak rozumiesz powiedzenie: Nie szata zdobi człowieka? Czy modny strój jest najważniejszy? Dlaczego?
5. Porozmawiajcie o tym, jak powinniśmy się ubierać w różnych sytuacjach.

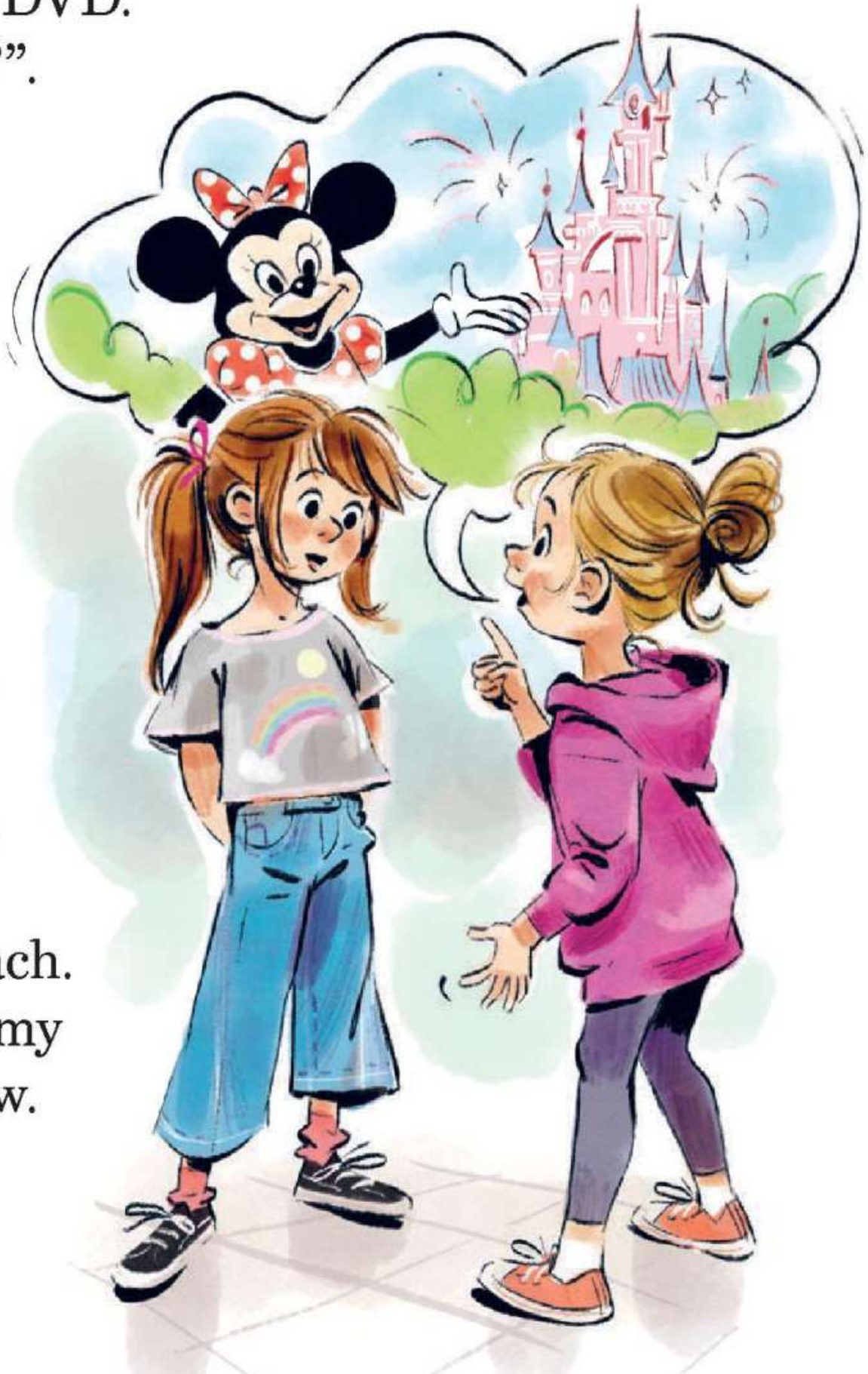
O tym, co robić, gdy nie można czegoś mieć

Chyba każdy marzył kiedyś o czarodziejskiej różdżce, która spełnia wszystkie życzenia… No tak, ale co robić, kiedy bardzo, bardzo czegoś chcemy, a nie możemy tego mieć?

Dlaczego inni to mają, a ja nie?

Aga była dziś w tak dobrym humorze, że podczas przerwy podskakiwała jak sprężynka. Powiedziała Magdzie, że leci do Paryża, do Disneylandu! Magda pomyślała, że to superpomysł. Cały dzień wyobrażała sobie fantastyczne rzeczy, które tam zobaczy, ale mama powiedziała, że to bardzo drogie wakacje i nie mogą sobie na to pozwolić.

Zasmucona Magda poszła do swojego pokoju. Siedziała na łóżku i głaskała Ciapka, szczeniaczka, którego dostała na urodziny. „To niesprawiedliwe! – myślała rozżalona – Aga ma superubrania, drogi rower i mnóstwo filmów na DVD. Ma nawet własnego laptopa! A ja?”.



Wystarczy ruszyć głową!

Kiedy tata wrócił z pracy, od razu zapytał Magdę, dlaczego jest taka smutna.

– Tatusiu! Aga jedzie do Disneylandu!

– No tak – westchnął tata – też byśmy pojechali, ale mieliśmy ostatnio bardzo dużo wydatków. Mam pomysł! Jaką książkę lubisz najbardziej?

– Przecież wiesz! Tę o dinozaurach.

– Jeśli chcesz, w sobotę pojedziemy na wycieczkę do parku dinozaurów.

– Pewnie!

Nie można mieć wszystkiego

Wieczorem zadzwoniła Aga.

– Ale ci zazdroszczę! – powiedziała smętnie.

– Co takiego? – zdziwiła się Magda. – A to niby czego?

– Chciałam mieć takiego pieska jak twój, ale rodzice się nie zgadzają…

– Nie martw się! – Magda pocieszała koleżankę. – Przecież możesz przychodzić do mnie i bawić się z Ciapkiem!

Kiedy odłożyła słuchawkę, Ciapek właśnie wspinał się na fotel, żeby złapać zębami ulubiony breloczek.

– O nie, Ciapku! – powiedziała i podrapała go za uchem. – Nie można mieć wszystkiego!

Katarzyna Sowula



1. O czym marzyła Magda, a o czym Aga? Dlaczego ich marzenia nie mogły się spełnić?
2. Na jaki pomysł wpadł tata, żeby sprawić przyjemność córce?
3. W jakiej sytuacji Magda zrozumiała, że nie można mieć wszystkiego? Co zaproponowała Adze?
4. Podajcie przykłady, co możemy zrobić, kiedy bardzo czegoś chcemy, a nie możemy tego mieć.
5. Dlaczego nie można mieć wszystkiego? Porozmawiajcie o tym.
6. Nauczcie się czytać opowiadanie z podziałem na role.

Duży czyta małemu



Słowo

Marka nie było w klasie ani na korytarzu. Na półpiętrze, gdzie zawsze zawzięcie dyskutował z chłopakami o najnowszych modelach samochodów i wynikach ligowych meczów, też go nie widzieli. A tymczasem Anka musiała go natychmiast znaleźć – Marek obiecał jej, że napisze do szkolnej gazetki o tym, jak był w schronisku dla psów. To miał być główny tekst tego numeru – gazetka wychodzi jutro – a Marka ani śladu.

„Może być jeszcze w sklepiku"– pomyślała Anka i popędziła przez korytarz.

Marek rzeczywiście tam był i najspokojniej w świecie kupował baton.

– Cześć, Anka – powiedział zaskoczony, gdy dysząc złapała go za rękaw bluzy. – Co się stało?

– Jak to, co się stało?! – wysapała. – Chowasz się przede mną, czy co? Obiecałeś, że na dziś napiszesz o schronisku. Pamiętasz – jeszcze wczoraj ci przypominałam… Dawaj szybko, bo dziś drukujemy numer!

– No wiesz… zapomniałem… zupełnie wyleciało mi z głowy… wczoraj jakoś nie miałem czasu… – plątał się Marek, uciekając spojrzeniem na boki.

– Jak to wczoraj?! – zdumiała się Anka. – Przecież obiecałeś mi to tydzień temu! I sam się zgłosiłeś – wcale cię nie prosiłam… Dałeś słowo… Myślałam, że…

– Myślałaś, że dotrzyma słowa – wtrąciła się stojąca za Markiem Dorota z jego klasy. Wyciągnęła w stronę Anki otwartą paczkę herbatników w czekoladzie.

– Weź na pocieszenie – zachęcała, spoglądając z politowaniem. – On tak zawsze – tylko dużo obiecuje… Nie wiedziałaś?

– Nie – odpowiedziała Anka. Odruchowo wzięła herbatnik, postała przez chwilę, jakby chciała coś powiedzieć – ale zrezygnowała. Odwróciła się i odeszła, zapominając podziękować Dorocie za ciastko.

– Musiałaś jej nagadać tych głupot? – warknął Marek. – No – zapomniałem, wielka mi rzecz! A ty zawsze robisz to, co obiecywałaś? – napadł ze złością na Dorotę.



– No chyba – odpowiedziała zdecydowanie.

– Akurat! A przyniosłaś Małgosce tę książkę o akwariach? Słyszałem, jak cię prosiła, bo chciała sobie urządzić takie, jakie ty masz. No powiedz, przyniosłaś? Jej tak zależało…

– Nie… bo o to samo prosiła mnie Marta, wiesz, ona jest moją przyjaciółką… Nie mogłam jej odmówić…

– Ale wcześniej obiecałaś Małgosce – przerwał jej Marek ze złośliwym uśmiechem. – A ona wierzyła, że dotrzymasz słowa… Nie mogłaś wytłumaczyć Marcie?

– Widocznie nie mogła – pospieszyła Dorocie na pomoc Basia. – Dorota zawsze dotrzymuje słowa! Nie jest taka jak ty. Ty zawsze tylko obiecujesz! – Poproszę sok pomarańczowy – odwróciła się do lady.

– No i dobrze! Myślisz, że ja jeden?! – Marek, osaczony, postanowił bronić się do upadłego. – Wszyscy tak robią!

– Jacy wszyscy? – zainteresował się Janek, mocując się z torebką paluszków. Szarpnięty celofan pękł i paluszki wysypały się na podłogę. Zaczął je zbierać, a oni rzucili się mu pomagać.

– No, wszyscy – odpowiedział już spokojniej Marek. – Na przykład – jak byłem chory na ucho, to Artur – niby taki dobry kumpel – sto razy mi obiecywał, że do mnie wpadnie. Dzwonił i dawał słowo, że dziś, że jutro… I wcale nie przyszedł. Potem się tłumaczył, że mu coś wypadło… A mnie było przykro – dodał ciszej.

– A ja pamiętam, jak Kaśka obiecała mi przynieść od swojej cioci przepis na babeczki z budyniem… Pyszne! Chciałyśmy z siostrą zrobić je mamie na urodziny. To podobno łatwe. Ale nic z tego nie wyszło, bo Kaśka jakoś nie przyniosła, chociaż obiecała – westchnęła Dorota.

– Wygląda na to, że naprawdę wszyscy tak robią – pokiwał głową Janek. – Ja też mam coś na sumieniu… Daję słowo, a potem… różnie bywa…

– Jakoś tak głupio – mruknął Marek.

– No… – zgodziła się Dorota.

Ewa Barska

1. Powiedz, o czym jest to opowiadanie.
2. Wymień bohaterów, którzy nie wywiązali się ze swoich obietnic, i podaj powody takiego ich zachowania. Zastanówcie się wspólnie, czy te powody ich tłumaczą.
3. Porozmawiajcie o tym, w jakiej sytuacji niedotrzymanie danego słowa może być usprawiedliwione.
4. Co może zrobić osoba, która nie dotrzymała słowa? Odegrajcie w parach scenki dramowe.
5. Wyjaśnijcie wspólnie powiedzenia: dać komuś słowo, dotrzymać słowa, trzymać kogoś za słowo, rzucać słowa na wiatr. Napisz w zeszycie zdanie z wybranym powiedzeniem.

Czasy czasownika

Marek wczoraj pisał początek tekstu o schronisku.
Teraz pisze dalszy ciąg. Jutro będzie pisał zakończenie.









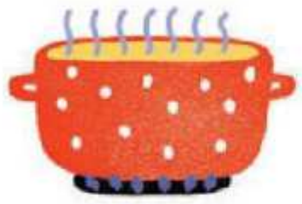
co robił?	co robi?	co będzie robił?
pisał	pisze	będzie pisał
przeszłość wcześniej	**teraźniejszość** teraz	**przyszłość** wkrótce

1. Przeczytaj zdania. Zobacz, jak zmienia się forma czasownika w zależności od tego, kiedy wykonywana jest czynność.
2. Przeczytaj zdania i zadaj pytania do podkreślonych czasowników.

Wczoraj pani kucharka ugotowała żurek.



Teraz gotuje rosół.



Jutro ugotuje zupę pomidorową.



Czasowniki występują w **trzech czasach**:
- **przeszłym**: czytała, mówili, rysowały, poszedł,
- **teraźniejszym**: czyta, mówią, rysują, idzie,
- **przyszłym**: będzie czytała, powiedzą, będą rysować, pójdzie.

3. Wskaż w zdaniu czasownik i powiedz, w jakim czasie występuje.

Ola rysowała psa.

- Zmień zdanie tak, żeby czasownik był w czasie teraźniejszym, a później – w czasie przyszłym. Zapisz wszystkie trzy zdania w zeszycie.

Bajka

Za górami, za morzami, w dalekiej krainie czarów, przy kolebce małej księżniczki zebrały się dobre wróżki ze swą królewną na czele.

I gdy, otoczywszy księżniczkę, patrzyły na uśpioną twarzyczkę dzieciny, królowa rzekła:

– Niechaj każda z was obdarzy ją jakimś cennym darem wedle swej możności i chęci!

Na to pierwsza wróżka, pochylając się nad uśpioną, wypowiedziała następujące słowa:

– Ja daję ci czar piękności i mocą moją sprawię, że kto ujrzy twarz twoją, pomyśli, że ujrzał cudny kwiat wiosenny.

– Ja – rzekła druga – dam ci oczy przeurocze i głębokie jak toń wodna.

– Ja dam ci powiewną i wysmukłą postać młodej palmy – odezwała się trzecia.

– A ja – mówiła czwarta – dam ci wielki skarb złoty, dotychczas ukryty w ziemi.

Królowa zamyśliła się przez chwilę, po czym zwróciwszy się do wróżek, tak zaczęła mówić:

– Piękność ludzi i kwiatów więdnie. Urocze oczy gasną wraz z młodością, a i w młodości często zaćmiewają się łzami. Wicher łamie palmy, a wiatr pochyla wysmukłe postaci. Złota kto nie rozdziela między ludźmi, ten budzi ich nienawiść, a kto je rozdzieli, temu pustka zostaje w skrzyni. Przeto nietrwałe są wasze dary.

– Cóż jest trwałego w człowieku? I czymże ty ją obdarzysz, o królowo nasza? – pytały wróżki.

A na to królowa:

– Ja jej dam dobroć. Słońce jest wspaniałe i jasne, ale gdyby nie ogrzewało ziemi, byłoby tylko martwo świecącą bryłą. Dobroć serca jest tym, czym ciepło słońca: ona daje życie… Piękność bez dobroci jest jak kwiat bez woni albo jak świątynia bez bóstwa. […] Wiedzcie, że wasze dary mijają, a dobroć trwa; jest ona jak źródło, z którego im więcej wody wyczerpiesz, tym więcej ci jej napłynie. Więc dobroć – to jedyny skarb niewyczerpany.

To rzekłszy królowa wróżek pochyliła się nad śpiącą dzieciną i dotknąwszy rękami jej serca, rzekła:

– Bądź dobrą.

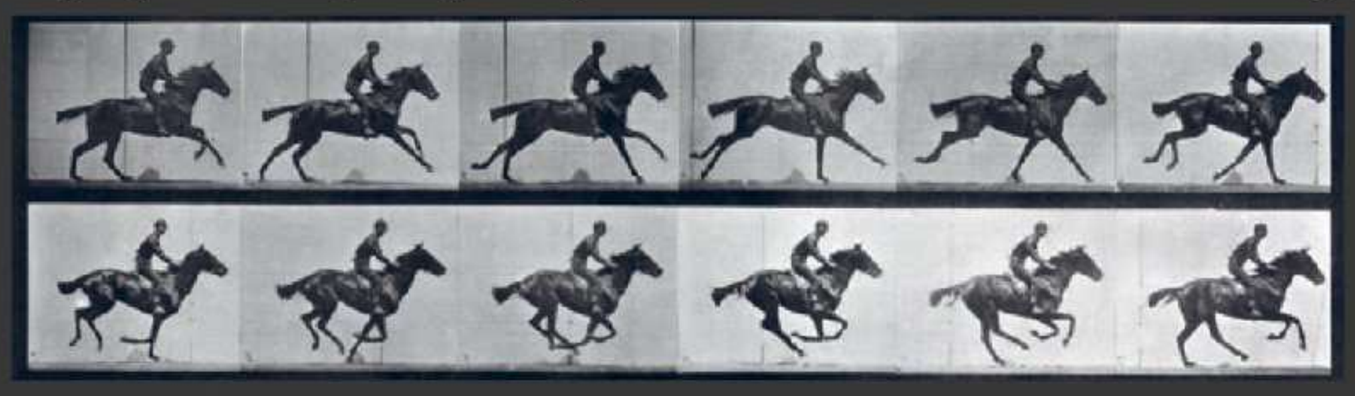
Henryk Sienkiewicz



1. Czym obdarowały księżniczkę cztery wróżki?
2. Co królowa wróżek powiedziała o ich darach? Co sama dała księżniczce i dlaczego?
3. Jak sądzicie, dlaczego dobroć jest „jedynym skarbem niewyczerpanym”?
4. Porozmawiajcie o tym, co dla was jest największą wartością.

Kino dawniej i dziś

Film to seria wielu nieruchomych zdjęć. Czy zastanawialiście się, jak to możliwe, że zdjęcia zamieniają się w ruchomy obraz? Dzieje się tak dlatego, że ludzkie oko łączy szybko pokazywane, nieznacznie różniące się od siebie obrazy. Zdjęcia przedstawiające poszczególne elementy ruchu konia wyświetlane z prędkością większą niż 16 obrazów na sekundę, pokażą jego galop.



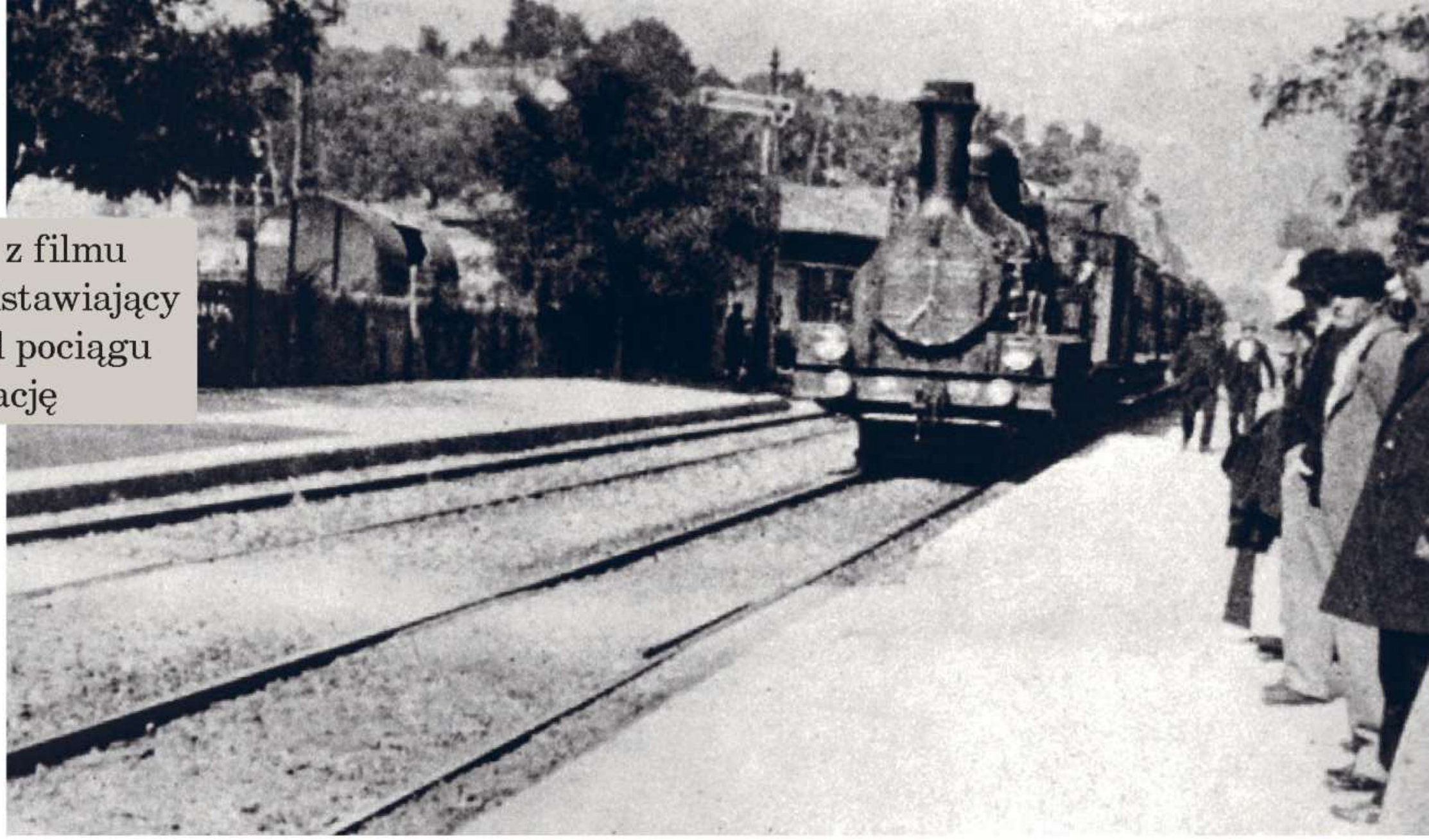
Zanim pojawiło się kino, **ruchome zdjęcia** można było oglądać za pomocą **kinetoskopu**. Urządzenie przypominało wielką skrzynię z otworem, przez który film mogła oglądać tylko jedna osoba. Wystarczyło wrzucić monetę.



Bracia **August** i **Louis Lumière** [*czytaj:* Lui Limier] skonstruowali **kinematograf**, który pełnił funkcję kamery i projektora. **25 grudnia 1895 roku** zorganizowali w paryskiej kawiarni pierwszy pokaz filmowy. Zaprezentowali kilka krótkich filmów ukazujących sceny z codziennego życia, na przykład robotników wychodzących z fabryki. Jeden z tych filmów, przedstawiający wjazd pociągu na stację, spowodował niemałe zamieszanie. Widzowie zaczęli uciekać, ponieważ bali się, że rozjedzie ich lokomotywa. Wtedy nawet nie przypuszczali, że są świadkami narodzin **kina**.

W tym samym czasie co bracia Lumière w Polsce krótkie filmy realizował wynalazca, **Kazimierz Prószyński**. Jego „Przygoda dorożkarza" z 1902 roku to prawdopodobnie jeden z pierwszych polskich filmów niemych.





Kadr z filmu przedstawiający wjazd pociągu na stację





Wkrótce filmy zaczęły opowiadać różne historie. Były **czarno-białe** i **nieme**. Sceny filmowe przerywano tablicami, na których były zapisane wypowiedzi aktorów lub inne informacje.

Dzięki filmowi niektórzy aktorzy zyskali wielką popularność, na przykład **Charlie Chaplin** [*czytaj:* Czarli Czeplin] i piękna Polka – **Pola Negri**, która naprawdę nazywała się Apolonia Chałupiec.

Po 32 latach od pokazu braci Lumière aktorzy przemówili. Pojawił się **film dźwiękowy**, choć nadal jeszcze czarno-biały. Produkcję **filmów kolorowych** rozpoczęto wiele lat później.

Dziś coraz częściej oglądamy **filmy trójwymiarowe**. Podczas ich wyświetlania zakładamy specjalne okulary, dzięki którym widzimy głębię obrazu. Są też kina, w których fotele się poruszają, a widz czuje powiew wiatru, kropelki deszczu, trzęsienie, a nawet zapachy. Obecnie właściwie każdy z nas może nagrać swój film. Wystarczy smartfon i wyobraźnia.



Charlie Chaplin

1. Kto zorganizował pierwszy pokaz filmowy? Gdzie on się odbył?
2. Kto z Polaków zapisał się w historii kina? Czym zasłynął?
3. Czym się różnią stare filmy od współczesnych?
4. Sprawdźcie w internecie, czym w niemym kinie zajmował się taper.
5. Jak myślicie, czym film zaskoczy nas w przyszłości?

W kinie

Pełna **widownia** w małym **kinie**,
Zapada ciemność, na **film** pora;
Już nad głowami w mroku płynie
Jasny snop światła z **projektora**…
I nagle idziesz po ulicy
Obcego miasta, gdzieś, w nieznane,
Jakby nie było już granicy
Pomiędzy tobą i **ekranem**.
Możesz się wszędzie znaleźć teraz,
Wszystkie zakątki świata zwiedzić,
Bo wszystkie drogi film otwiera
Przed **widzem**, który w kinie siedzi:
Od głębin morza po gór szczyty,
Od dinozaurów do przyszłości,
Przygody w krajach nieodkrytych,
Łzy wielkich wzruszeń i radości.
Bo magia kina wciąż od nowa
Budzi do życia piękne chwile,
Których nie mogą oddać słowa –
Ale wystarczy kupić **bilet**…

Marcin Brykczyński





1. Co znajduje się w każdym kinie?
2. W jaki sposób film otwiera przed widzami „wszystkie drogi”? Co możemy zobaczyć w filmach?
3. Wyjaśnijcie, na czym polega magia kina.
4. Porozmawiajcie o filmach, które ostatnio oglądaliście w kinie. Spróbujcie je zareklamować.
5. Czy oglądanie filmu w kinie jest przyjemniejsze od oglądania filmu w telewizji lub na ekranie komputera? Dlaczego?
6. Jak widzowie powinni się zachowywać w kinie?

Najlepszy program

Układaliśmy na lekcji najlepszy program telewizyjny. Na początku pani powiedziała, że telewizję trzeba umieć oglądać i nie jest dobrze, kiedy ktoś przez cały dzień, a czasami i całą noc, ma włączony telewizor. Bo wtedy program telewizyjny rządzi jego życiem. Człowiek przyzwyczaja się do siedzenia przed ekranem i potem już nie może przestać. Wpada w nałóg.

– Moja jedna ciocia zasypia tylko przy włączonym telewizorze. Inaczej nie umie – powiedział Paweł.

– Właśnie – pokiwała głową pani.

Podzieliliśmy się na grupy i zaczęliśmy układać ten program. To znaczy nie cały program, tylko to, co chcielibyśmy obejrzeć jednego dnia. W najbliższą środę.

Kuba chciał film o wampirach od samego rana.

– Przecież jesteś wtedy w szkole – przypomniała Olga. – Nikt cię nie zwolni z lekcji, żebyś oglądał telewizję. Ja chcę po lekcjach program przyrodniczy. Najlepiej o rafach koralowych.

– Eee, nudziarstwo – przerwał jej Paweł. – Najlepiej wpisz piłkę nożną do samego wieczora.

– W środę po południu masz trening – przypomniałem mu. – Sam grasz, a nie oglądasz. Zapisz coś o meteorytach po obiedzie.

– Nie lubię meteorytów – zaprotestowała Julia, która miała spisywać nasze propozycje. – Zapisuję romantyczny film o tym, jak bogaty poeta zakochuje się w biednej kwiaciarce. Tak będzie najlepiej.



– Nieee – zaprotestowaliśmy zgodnie ja i Paweł. – To dobre dla dziewczyn.

– Ja też wolę coś o rafach koralowych – poparła nas Olga, ale wcale nie byliśmy jej wdzięczni.

Zamiast układać program, zaczęliśmy się kłócić. Każdy próbował przekrzyczeć innych swoim „najlepiej…!”.

– Co takiego najlepiej? – przerwała nam w końcu pani.

Uciszyliśmy się.

– Najlepiej pójdę na trening – powiedział w końcu Paweł. – A reszta może przyjść i popatrzeć albo potrenować bieganie na boisku obok.

Tak zrobiliśmy. Tym bardziej że w środę pogoda była wyjątkowo piękna. Żal byłoby siedzieć przed telewizorem.

Anna Sójka

1. O czym rozmawiały dzieci na lekcji?
2. Dlaczego uczniom nie udało się ułożyć najlepszego programu telewizyjnego nawet na jeden dzień?
3. Które z wymienionych w tekście programów telewizyjnych uważasz za ciekawe?
4. Dlaczego powinniśmy ograniczać czas korzystania z telewizji i z internetu? Co to znaczy, że „telewizję trzeba umieć oglądać”?

- Przeczytaj wypowiedzi dzieci. Znajdź przymiotniki. Jak zostało zapisane **nie** z przymiotnikami?



Przygoda z ortografią hż ó

Nie z przymiotnikami piszemy **razem**:
niełądny, nieostrożni, nieuważna, niegrzeczne, niejasny.

Sposób na słówka

To był najwyższy czas na naukę angielskich słówek przed kartkówką. Kuba nie mógł niczego zapamiętać. Zamiast uczyć się z podręcznika, przewijał ekran komputera. Wpisał w wyszukiwarkę „nauka angielskiego" i „jak zapamiętać słówka". Jednak nie znalazł niczego, co byłoby tak łatwe, jak chciał. Do chwili, gdy na ekranie pojawiła się magiczna bransoletka językowa. Tak! To było to. Bez wysiłku, szybko i skutecznie: obiecywała, że Kuba zapamięta WSZYSTKO.

Przez kilka dni, ile razy Kuba otwierał komputer, tyle razy wyskakiwała reklama magicznej bransoletki językowej. Musiał ją mieć. Kosztowała akurat tyle, że wystarczyło mu na nią to, co uzbierał z kieszonkowego. Kuba poprosił o pomoc starszego brata swojego kolegi. Ten brat miał już kartę bankową i mógł sam kupować w internecie.

– Dobra, młody – zgodził się łaskawie. – Dawaj kieszonkowe i kupujemy.

Już po kilku dniach Kuba dostał swoją wymarzoną bransoletkę językową. Nie działała. Okazało się, że to prosta elektroniczna opaska na rękę, na której wyświetlało się kilkanaście podstawowych słówek. Na pewno nie uczyła w magiczny sposób. Może mogłaby być ściągą, gdyby nie była taka duża, i gdyby nie to, że Kuba z zasady nie ściągał.

– Oszustwo! – krzyknął Kuba. – Mam dosyć tego angielskiego!

Mama uchyliła drzwi do jego pokoju.

– Widzę, że jesteś zdenerwowany – powiedziała.

Kuba opowiedział jej o magicznej bransoletce językowej i o tym, jak BARDZO jest zły.

– Czujesz się oszukany – szybko domyśliła się mama. – Wiesz, nauka wymaga jednak wysiłku, nie ma magicznego sposobu na zapamiętanie słówek. Myślę, że znajdziemy coś, co ci pomoże.



Następnego dnia razem usiedli do komputera i znaleźli grę, która naprawdę pomagała Kubie zapamiętywać słówka. Chłopiec nie tylko szybko się uczył, ale też dobrze przy tym bawił. Codziennie. O magicznej bransoletce wkrótce zapomniał, a po dobrze napisanej kartkówce zadowolony powiedział mamie:

– Wiesz, jednak nie każda reklama jest prawdziwa. No i trzeba uważać na magię.

Anna Sójka

1. Co skłoniło Kubę do zakupu magicznej bransoletki językowej?
2. Dlaczego chłopiec był niezadowolony z zakupionego produktu? Jak się czuł?
3. W jaki sposób Kuba przygotował się do kartkówki z angielskiego? Co mu w tym pomogło?
4. Jakie wy znacie sposoby na zapamiętywanie słówek? Podajcie przykłady.
5. Dlaczego nie zawsze można ufać reklamie? Porozmawiajcie o tym.

Ciekawe kompozycje



Wojciech Weiss,
Martwa natura z owocami na tle okna

Ten obraz to przykład **martwej natury**. Tak określa się obrazy przedstawiające kompozycje owoców, warzyw, pieczywa, kwiatów lub różnych przedmiotów, na przykład książek, naczyń, instrumentów muzycznych, świec.

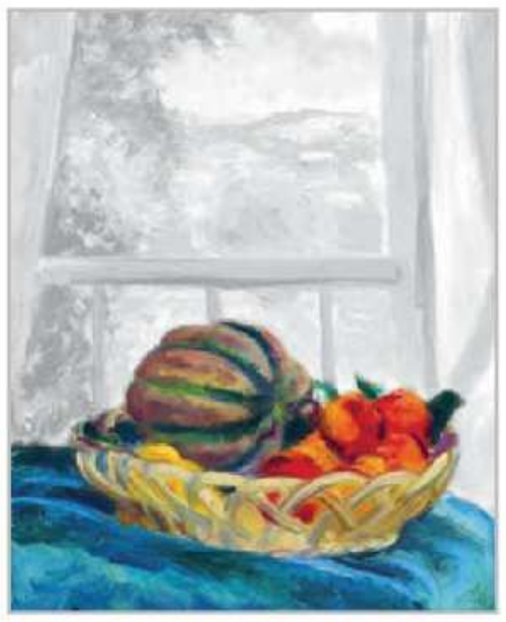
1 Przeczytaj uważnie zdania opisujące obraz.

Elementy obrazu znajdujące się bliżej są przedstawione bardzo wyraźnie, można dostrzec ich szczegóły. Wyróżniają się cieplejszymi barwami. To, co znajduje się wokół, jest namalowane chłodnymi barwami. Kształty najbardziej oddalonych elementów są niewyraźne.

- Wymień elementy obrazu, które znajdują się najbliżej i są namalowane ciepłymi barwami.

Opis obrazu

1 Przyjrzyj się ilustracjom przedstawiającym pierwszy i drugi plan obrazu oraz jego tło. Przeczytaj określenia zapisane w ramkach. Wskaż w każdej ramce element obrazu, który nie pasuje do informacji nad ramką.



pierwszy plan obrazu
– to, co jest najbliżej i co najlepiej widać

jasny, ażurowy koszyk z owocami • żółte owoce • smakowicie wyglądające brzoskwinie • okazała dynia z zielonymi wgłębieniami • stół nakryty niebieskim płótnem • budynki



drugi plan obrazu
– to, co widać dalej

podłużne okno z odsłoniętą firaną • miodowe zasłony • niebieska poręcz • ażurowy koszyk • wdzierające się do pokoju gałęzie drzew



tło obrazu
– to, co jest w oddali, w głębi

widok z okna • pagórkowaty krajobraz • pojedyncze budynki • drzewa i krzewy • cytryny • zachmurzone niebo

2 Napisz w zeszycie opis obrazu ze strony obok. Skorzystaj z wyrazów podanych w ramkach oraz z pytań.

- Kto jest autorem obrazu „Martwa natura z owocami na tle okna”?
- Co znajduje się na pierwszym planie obrazu?
- Co widać na drugim planie?
- Co jest dalej, w tle, co widać za oknem?
- Czy obraz ci się podoba i dlaczego?

3 Czy wiecie, jakie zajęcia plastyczne dla dzieci odbywają się w waszej okolicy? Przygotujcie spis takich zajęć.

Sztuka słuchania i robienia notatek

Słuchanie jest ważną i najczęściej wykorzystywaną umiejętnością w procesie uczenia się. Wydaje się proste, ale czy zawsze potrafimy słuchać uważnie i ze zrozumieniem?

- Powiedzcie, jakie dźwięki można usłyszeć w sytuacji przedstawionej na rysunku.



- Zastanówcie się i powiedzcie, jakie dźwięki usłyszeliście po drodze do szkoły.

Wokół siebie **słyszymy** wiele dźwięków. Niektórych nie zauważamy ani nie zapamiętujemy, bo się na nich nie skupiamy.

- Zastanówcie się i powiedzcie, co można usłyszeć, zrozumieć i zapamiętać, gdy jednocześnie mówi do nas kilka osób.



- Sprawdźcie to w kilkuosobowych grupach. Jedna osoba niech stara się słuchać i zapamiętać, co jednocześnie powiedzą pozostałe osoby. Każda z nich niech mówi coś innego.

Usłyszymy i dobrze **zapamiętamy** dźwięki lub informacje wtedy, gdy skupimy się na jednym rozmówcy lub na poszczególnych odgłosach.

Najlepiej zapamiętamy usłyszany tekst, gdy nie tylko skoncentrujemy się na tym, co słyszymy, ale też gdy **zanotujemy** najważniejsze informacje w zrozumiały dla siebie sposób, na przykład zapiszemy lub narysujemy.

- Posłuchaj tekstu i porównaj go z rysunkową notatką.

Na wielkiej górze stał zamek Mroźnej Królowej. Gdy słońce mocniej grzało, a dni zrobiły się dłuższe, do królowej przyleciały trzy zmarznięte wróbelki.

– Królowo, bardzo się już napracowałaś – zaćwierkał pierwszy.

– Może odpoczniesz i pójdziesz spać? – dodał drugi.

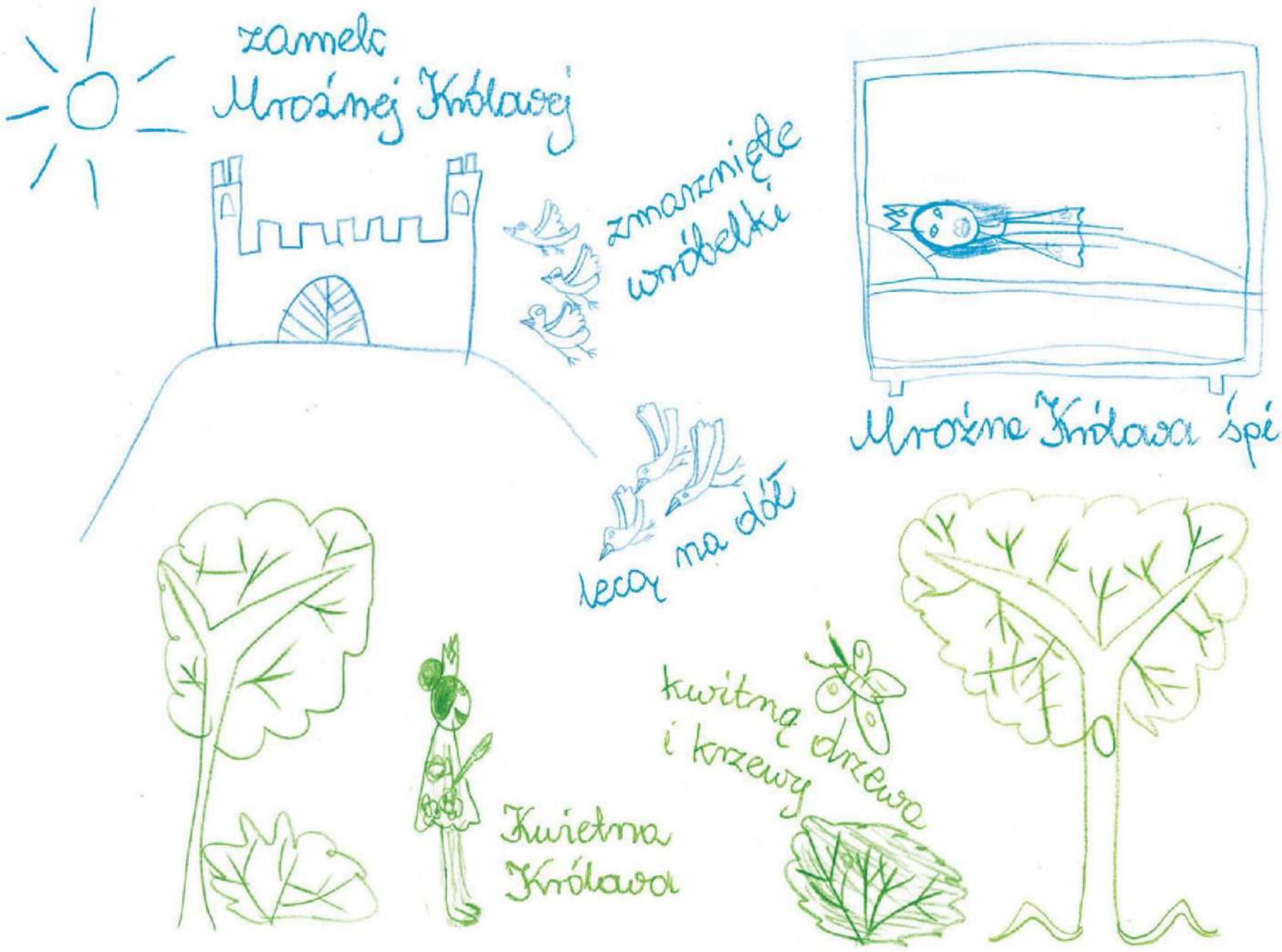
– Zaśnij w swoim zamku do grudnia – poprosił trzeci.

Królowa popatrzyła na wróble, pokiwała głową i rzekła:

– Jestem już zmęczona sypaniem śniegu i mrożeniem ziemi. Macie rację, czas na sen. Niech teraz przyjdzie Kwietna Królowa.

Wróbelki pożegnały Mroźną Królową i sfrunęły na dół.

A tam już spacerowała Kwietna Królowa. Na drzewach i krzewach pojawiły się pierwsze listki i pączki kwiatów.



- Opowiedz tekst na podstawie rysunkowej notatki.

Opis łabędziątka i kaczątka

1 Przyjrzyj się zdjęciom młodych ptaków i porównaj ich wygląd. Co mają podobnego, a czym się różnią?





Co opisujemy?

- **łabędziątko** – ptak dziki, spotykany na stawach, jeziorach
- **kaczątko** – ptak hodowlany, spotykany na wiejskich podwórkach

Jak wygląda?

Jak jest ubarwione?

- upierzenie szare
- dziób i nogi ciemnoszare

- upierzenie żółte
- dziób i nogi pomarańczowe

Jak jest zbudowane?

- duże pisklę
- mała głowa, ciemne oczy
- dziób szeroki, płaski
- szyja cienka, długa
- podłużny tułów
- nogi zakończone płetwami
- krótkie skrzydła

- małe pisklę
- mała głowa, ciemne oczy
- dziób szeroki, płaski
- szyja krótka
- podłużny tułów
- nogi zakończone płetwami
- krótkie skrzydła

Dlaczego ci się podoba lub nie podoba?

brzydkie • niezgrabne • ładne • delikatne • puchate • milutkie

2 Ustnie opiszcie wygląd łabędziątka w porównaniu do wyglądu kaczątka.

Co z tą marzanną?

Dziś byliśmy z klasą w muzeum. Oglądaliśmy różne dawne stroje, meble i narzędzia. Pan, który nas oprowadzał, opowiadał, jak kiedyś ludzie pracowali, bawili się i świętowali. Nagle zapytał:

– Czy wiecie, co to jest marzanna?

– Ja wiem – zawołał Jeremi. – Marzanna to moja babcia! Czy pan ją zna?

Pan uśmiechnął się i pokręcił głową.

– Twoja babcia ma dość rzadkie imię. Nie chodzi mi jednak o nią, ale o pewien zwyczaj. Słyszeliście może o topieniu marzanny?

Teraz rozległo się więcej głosów. Róża i Tosia pamiętały, że dawno temu robiły jakąś kukiełkę w przedszkolu.

– To ma coś wspólnego z wiosną – dodał Józek.

– Właśnie! – potwierdził przewodnik. – Nasi przodkowie nie mogli się doczekać wiosny. Pod koniec zimy robili więc kukłę, którą obnosili po całej wsi, a potem wrzucali do najbliższej rzeki albo jeziora. Ta kukła to była właśnie marzanna – symbol zimy.

– Przypomniałem sobie! – znów zawołał Jeremi. – Babcia mówiła, że w szkole nie lubiła pierwszego dnia wiosny. Chłopaki zawsze ją wtedy straszyli, że wrzucą ją do wody. Brrr!

Przewodnik westchnął, a potem zaprowadził nas do kolejnej sali. Były tam kukły zrobione ze słomy, zielonych gałązek, w strojach z białego i kolorowego materiału, ozdobione koralami i wstążkami, na długich kijach i na krótkich. Każda inna! Trochę przypominały strachy na wróble, ale tylko trochę.



– Całkiem ładne – odezwała się Róża. – Mnie byłoby szkoda wyrzucić je do wody.

– Pewnie dlatego tu zostały – domyśliła się Tosia.

Nie zdążyliśmy dopytać o to pana, bo właśnie okazało się, że sami mamy przygotować naszą klasową marzannę. Tylko z czego?

– Ja myślę – powiedziałem – że najlepiej zrobić nowoczesną marzannę – z metalu, na przykład ze starych puszek. Od razu by zatonęła.

– No, coś ty, Antek – zaprotestował Jeremi – lepiej z butelek, bo najpierw by mogła trochę popływać.

Zapanował hałas, bo każdy miał jakiś pomysł. Gdyby udało nam się je wszystkie zrealizować, to powstałyby marzanny ze styropianu, worków foliowych, zakrętek od butelek i nie wiadomo czego jeszcze. Jasiek koniecznie chciał zrobić marzannę ze starej choinki, ale mu wytłumaczyliśmy, że Boże Narodzenie było dawno i teraz nikt już nie ma choinki, nawet starej.

– Chwileczkę! – powiedziała nagle Tosia. – A czy w ogóle powinno się wrzucać coś do rzeki? Przecież to nieekologiczne.

– Butelki i puszki odpadają – przyznał Jeremi. – Styropian też… To co nam zostaje?

Okazało się, że całkiem sporo. Wystarczyło popatrzeć na dawne marzanny i od razu pojawiły się nowe pomysły. A jakie – nie powiem. Może sami na to wpadniecie?

Wojciech Widłak



1. Co oglądały dzieci w muzeum? O czym opowiadał im przewodnik?
2. Czego symbolem jest marzanna? Dlaczego nasi przodkowie robili kukły i wrzucali je do wody?
3. Z jakich materiałów dzieci chciały zrobić marzanny? Dlaczego zrezygnowały z tych pomysłów?
4. Jakie inne materiały mogły wykorzystać dzieci? Znajdź i przeczytaj fragment tekstu opisujący marzanny w muzeum.
5. Podajcie inne pomysły na powitanie wiosny.

Od ogniska do latarni

Naturalnym źródłem światła jest Słońce. Kiedy nie świeci, zapada ciemność. Aby ją rozproszyć, ludzie rozpalali **ogień**. Do oświetlania wykorzystywali **łuczywa**, czyli kawałki drewna nasączone żywicą. Z łuczywa obłożonego chrustem i płótnem robiono **pochodnie**. Pierwsze **świece** wytwarzano z drewna pokrytego woskiem.



Ludzie zauważyli, że istnieją substancje łatwopalne, na przykład tłuszcz zwierzęcy lub oliwa. Wypełnione taką substancją naczynko i zanurzony w niej knot to **lampka oliwna**. Lampki oliwne były wygodne w użyciu, ale dawały słabe światło.

Łatwopalną substancją jest też **ropa naftowa**. Nie stosowano jej do oświetlania pomieszczeń, bo po podpaleniu tworzyła śmierdzący, tłusty, czarny dym. Dopiero Polak **Ignacy Łukasiewicz** jako pierwszy na świecie opracował sposób destylowania, czyli oczyszczania ropy, i skonstruował **lampę naftową**. Taka lampa pierwszy raz zapłonęła w jego aptece, a następnie oświetliła salę operacyjną w szpitalu we Lwowie.





W tym samym czasie wynaleziono **żarówkę** i nastała era **lamp elektrycznych.** Za wynalazcę żarówki uważa się **Thomasa Edisona**. Jednak to wynalazek Łukasiewicza przez wiele lat był głównym źródłem sztucznego światła.

1. Wymień sposoby oświetlania stosowane od najdawniejszych czasów.
2. Jakie były główne osiągnięcia Ignacego Łukasiewicza?
3. Jak myślisz, dlaczego minęło wiele lat, zanim żarówka stała się podstawowym źródłem sztucznego światła?
4. Zastanówcie się, jakie problemy muszą rozwiązać ludzie, którzy dzisiaj opracowują nowe sposoby oświetlania.

Wyprawa czasoślizgaczem



Julka spała twardo. Tak twardo, że nie słyszała burzy z piorunami, która rozpętała się o północy. Jednak punktualnie o siódmej rano otworzyła szeroko oczy i jak sprężyna wyskoczyła z łóżka. Dzisiaj był bardzo ważny dzień. 15 maja 2128 roku – dzień szkolnego konkursu wynalazków, na który dziewczynka czekała od dawna. A dokładnie od chwili, gdy wpadła na genialny pomysł. Teraz więc migiem pobiegła do łazienki, gdzie zjadła czekoladkę czyszczącą zęby. W kuchni jak zwykle czekało na nią śniadanie przygotowane przez domowego robota: naleśniki z bitą śmietaną polane sosem truskawkowym – pycha!



Kilka minut później Julka pędziła już swoim mięciutkim poduszkowcem, unoszącym się kilka centymetrów nad ziemią. Dziewczynka z wprawą manewrowała puchowym pojazdem między innymi dziećmi spieszącymi się do szkoły.

Z wypiekami na twarzy wleciała do sali gimnastycznej, gdzie zgromadził się tłum ciekawskich. Przez chwilę z uśmiechem przyglądała się wynalazkom swoich kolegów: żelkom wskakującym wprost do buzi, chipsom rosnącym pod wpływem muzyki czy duchom wylatującym z jajek-niespodzianek. Jednak gdy podeszła do swojego stanowiska, stanęła jak wryta. Jej wspaniały czerwony czasoślizgacz zmienił barwę na czarną i w ogóle wyglądał na lekko nadpalony. Dziewczynka rozejrzała się i zobaczyła otwarte okno – ktoś zapomniał je wczoraj zamknąć… i pewnie nocą piorun strzelił akurat w jej wynalazek. Czy go nieodwracalnie uszkodził? Julka wsiadła do kabiny pojazdu – no tak, deska rozdzielcza też poczerniała!

W tym momencie do jej stanowiska podeszła komisja konkursowa. Co robić…?! Zaprosiła trzech jurorów do środka i zaczęła się tłumaczyć, próbując przesunąć dźwignię. Jeszcze wczoraj dźwignia działała – przecież Julce udało się ślizgnąć w odległą przyszłość. Ale dzisiaj drążek się zaciął. Co za pech! Wówczas jeden z jurorów, starszy pan z siwą brodą, mocno szarpnął za dźwignię i dziewczynka z radością poczuła, że jej czasoślizgacz działa. Ale zaraz, zaraz! Wskazówki, zamiast do przodu, przesuwały się w tył! Lecieli teraz



z prędkością miliona lat na sekundę w przeszłość! Gdy po dwóch minutach Julka zdołała zatrzymać pojazd, byli w samym środku ery mezozoicznej. Ery dinozaurów!

Dziewczynka, starszy pan i dwie panie ze zdziwieniem rozglądali się wokół. To dopiero było coś! Będąc niewidzialni, podziwiali małe owiraptory, bawiące się jak szczeniaczki obok ogromnego diplodoka. Julka nie zdążyła im się dobrze przyjrzeć, bo nagle uciekły z głośnym skrzeczeniem. To megalozaur zaatakował spokojnego olbrzyma. Na szczęście diplodok umknął do jeziora, wystawiając tylko głowę na długiej szyi, więc drapieżnik, który nie umiał pływać, odszedł jak niepyszny.

Gady były tak fascynujące, że dopiero gdy zapadł zmierzch, wszyscy przypomnieli sobie o konkursie wynalazków. Na szczęście czasoślizgacz zadziałał, więc nie było kłopotu z powrotem w znajome czasy.

Komisja pogratulowała Julce wynalazku. Jak dotąd nikomu nie udało się cofnąć w przeszłość, choć wycieczki w przyszłość nie były niczym nadzwyczajnym. Tak więc dziewczynka otrzymała złoty medal od pani dyrektor i dyplom od samego ministra nauki. A pozostali konstruktorzy powynosili swoje czasoloty, czasochody i inne wehikuły na dwór, aby podczas następnej wiosennej burzy też uderzył w nie piorun.

Zofia Staniszewska

1. Kiedy rozgrywają się wydarzenia przedstawione w opowiadaniu?
2. Co przygotowali uczniowie na szkolny konkurs wynalazków?
3. W jaki sposób doszło do uszkodzenia wynalazku Julki? Jaki był tego skutek?
4. Czym życie Julki różni się od twojego?
5. Która podróż wydaje ci się ciekawsza: w przeszłość czy w przyszłość? Dlaczego? Uzasadnij swoją odpowiedź.
6. Odszukaj najstarsze obiekty w twojej miejscowości. Które z nich można byłoby zobaczyć podczas podróży w przeszłość o 100, 200, 300… lat?

Wyrazy z h



hrabia



Hipolit



herb



bohater



historia



helikopter



Sahara



Himalaje



huragan



hurtownia



wehikuł



zahamować



hotel



juhas



wahadło



huk



hak



hałas



Helena



harfa



honor



filharmonia



humor



homar



hamburger



horoskop



hulajnoga

Hrabia **H**ipolit **h**erbu Pędziwiatr jest bo**h**aterem wielu **h**istorii. Za młodu latał **h**elikopterem nad piaskami Sa**h**ary. Zdobywał szczyty **H**imalajów, gdzie przeżył potężne **h**uragany. W końcu doszedł do wniosku, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Kupionym w **h**urtowni niezwykłym we**h**ikułem ruszył w rodzinne strony w Tatrach. Za**h**amował dopiero przed **h**otelem „U ju**h**asa". Wyskoczył z we**h**ikułu i otworzył drzwi **h**otelu tak energicznie, że zegar z wa**h**adłem z **h**ukiem spadł z **h**aka. **H**ałas przestraszył **H**elenę, która grała na **h**arfie. **H**onor kazał **h**rabiemu zaprosić ją na koncert do fil**h**armonii. Potem udali się na kolację. W dobrych **h**umorach zajadali **h**omary i **h**amburgery. Zgodnie z **h**oroskopem wzięli ślub i na **h**ulajnogach pojechali w długą podróż. Potem żyli długo i szczęśliwie.



1. Przeczytaj podpisy pod rysunkami i zapamiętaj jak najwięcej wyrazów z **h**.
2. Zamknij podręcznik i zapisz na kartce zapamiętane wyrazy. Potem sprawdź poprawność ich zapisu w podręczniku. Dopisz inne znane ci wyrazy z **h**.
3. W parach na zmianę wymieniajcie z pamięci wyrazy z **h**. Wygrywa osoba, która wymieni więcej wyrazów.
4. Przeczytaj historyjkę. Opowiedz ją, wskazując kolejne rysunki.
5. Ułóż i zapisz w zeszycie zdanie, w którym wykorzystasz jak najwięcej poznanych wyrazów z **h**.



Spełnione marzenia

Kiedy Maria przyjechała do Paryża, miała dwadzieścia cztery lata. Chciała zrealizować swoje marzenia o zdobywaniu wiedzy. Zbyt często słyszała, że studia nie są dla dziewcząt, więc zamierzała udowodnić, że jest inaczej. Jako jedna z pierwszych kobiet w historii zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i matematyki. Została studentką Sorbony. Na Sorbonie uczyło się wówczas 1825 studentów, w tym tylko dwadzieścia trzy kobiety. Uczyła się intensywnie, aby dorównać francuskim kolegom. Jej francuski zdradzał obce pochodzenie. Zanim nauczyła się prawidłowego akcentu, niektórzy dziwili się jej wymowie. Aby mieć konieczny do nauki spokój, przeniosła się z gościnnego, ale hałaśliwego mieszkania siostry do małego, taniego mieszkanka na szóstym piętrze, gdzie zimą woda w miednicy zamieniała się w lód, a umeblowanie stanowiło wąskie żelazne łóżko, piecyk, stół i krzesło.

W lipcu 1893 roku przystąpiła do egzaminów końcowych. Fizykę zdała z najlepszym wynikiem, z matematyki była druga. Nigdy wcześniej w długiej historii Sorbony żadna kobieta, a poza tym cudzoziemka, nie ukończyła fizyki jako pierwsza na roku.

Julita Grodek

1. W jakim celu Maria Skłodowska-Curie przyjechała do Paryża? Na jakiej uczelni i co studiowała? Z jakim wynikiem ukończyła studia?
2. Z jakimi trudnościami musiała się zmierzyć, będąc w Paryżu?
3. Jeśli zainteresowała cię postać Marii Skłodowskiej-Curie, przeczytaj książkę Julity Grodek pod tytułem „Mania, dziewczyna inna niż wszystkie”.

Maria Skłodowska-Curie (1867-1934)







- jako jedna z pierwszych w historii kobiet zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i matematyki Sorbony
- jest nie tylko pierwszą kobietą, która otrzymała Nagrodę Nobla, ale również do tej pory jedyną na świecie, która dostała ją dwukrotnie w różnych dziedzinach naukowych



- jest jedyną osobą na świecie, która dostała Nagrodę Nobla z chemii, chociaż jej nie studiowała
- jako jedna z pierwszych kobiet na świecie uzyskała prawo jazdy, w tym także prawo jazdy na samochody ciężarowe
- jako pierwsza na świecie wprowadziła zdjęcia rentgenowskie do szpitali polowych na polach bitew



- jako pierwsza kobieta na Sorbonie zdała egzaminy końcowe z fizyki z najlepszym wynikiem na roku
- była pierwszą kobietą profesorem na Sorbonie



- wprowadziła do nauki pojęcie promieniotwórczości
- jest jedną z pierwszych znanych kobiet, które łączyły pracę zawodową z rolą mamy



- w czasach, kiedy zapinano suknie pod samą szyją, jako jedna z pierwszych kobiet nie bała się założyć kostiumu kąpielowego, ponieważ uwielbiała pływać
- jest jedyną cudzoziemką pochowaną w paryskim Panteonie (wraz z francuskimi bohaterami narodowymi) i jedyną kobietą, która została w ten sposób uhonorowana za własne zasługi

Julita Grodek



1. Jaki sukces Maria Skłodowska-Curie odniosła jako jedyna na świecie?
2. Jakie zachowania, wyjątkowe w jej czasach, dzisiaj są czymś zwyczajnym?
3. Ile razy polska uczona otrzymała Nagrodę Nobla? Dowiedzcie się, w jakich dziedzinach.
4. Maria Skłodowska i jej mąż Piotr Curie odkryli rad. Sprawdźcie w dostępnych źródłach, jakie badania stały się dzięki temu możliwe.
5. Sławna Polka jest patronką wielu szkół i ulic. Dowiedz się, czy także w twojej okolicy.

Prima aprilis

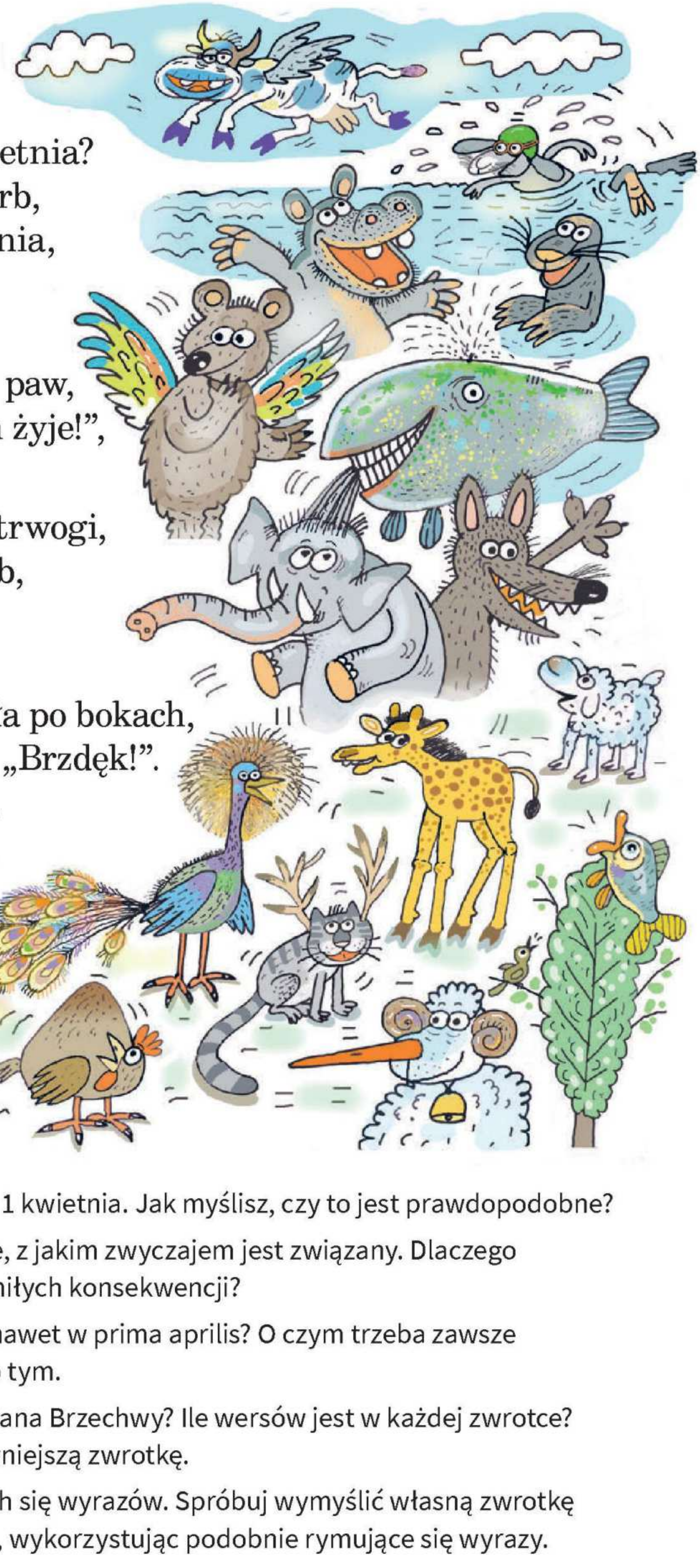
Wiecie, co było pierwszego kwietnia?
Kokoszce wyrósł wielbłądzi garb,
W niebie fruwała krowa stuletnia,
A na topoli świergotał karp.

Żyrafa miała króciutką szyję,
Lwią grzywą groźnie potrząsał paw,
Wilk do jagnięcia wołał: „Niech żyje!”,
A zając przebył ocean wpław.

Tygrys przed myszą uciekał z trwogi,
Wieloryb słonia ciągnął za czub,
Kotu wyrosły jelenie rogi,
A baranowi – bociani dziób.

Niedźwiedź miał ptasie skrzydła po bokach,
Krokodyl stłukł się i krzyknął: „Brzdęk!”.
„Prima aprilis!” – wołała foka,
A hipopotam ze śmiechu pękł.

Jan Brzechwa



1. Powiedz, co działo się ze zwierzętami 1 kwietnia. Jak myślisz, czy to jest prawdopodobne?
2. Odczytajcie tytuł wiersza i wyjaśnijcie, z jakim zwyczajem jest związany. Dlaczego 1 kwietnia można oszukiwać bez niemiłych konsekwencji?
3. Jakie żarty jednak nie są dozwolone nawet w prima aprilis? O czym trzeba zawsze pamiętać, żartując? Porozmawiajcie o tym.
4. Z ilu zwrotek zbudowany jest wiersz Jana Brzechwy? Ile wersów jest w każdej zwrotce? Przeczytaj, twoim zdaniem, najzabawniejszą zwrotkę.
5. Wyszukaj i przeczytaj pary rymujących się wyrazów. Spróbuj wymyślić własną zwrotkę wiersza o dziwach w świecie zwierząt, wykorzystując podobnie rymujące się wyrazy.

Koleżanka, bo: kolega



1 Przeczytaj pary wyrazów. Sprawdź, która para nie została przedstawiona na ilustracji.

dróżka – droga **wstążka – wstęga** **rożek – róg**

nóżki – nogi **koleżanka – kolega** **łodyżka – łodyga**

Piszemy **ż**, gdy wymienia się na **g**:
papużka – papuga, ważyć – waga, poważny – powaga.

2 Odszukaj pary wyrazów, w których **ż** wymienia się na **g**, i zapisz je w zeszycie.



Małe potknięcie



W tym roku na szkolnej olimpiadzie klasę miał reprezentować Karol. Był najszybszy w biegu z przeszkodami i zakwalifikował się do finału. A reszta klasy? Też miała ważne zadanie: kibicowanie. To była odpowiedzialna misja, bo za najlepszy doping przewidziano nagrodę!

Klasa z zapałem zabrała się do roboty. Pomysłów było mnóstwo. Przecież kibicowanie to nie tylko okrzyki i transparenty! Na przykład Malina wymyśliła, żeby stworzyć grupę czirliderek, czyli tancerek, które zagrzewają zawodników do wysiłku. Z kolei Maks zaproponował, żeby przygotowane okrzyki nagrać i odtwarzać przez megafon – bo przecież megafon jest jeden, a dopingować chce każdy.

W dniu zawodów wszystko było dopięte na ostatni guzik. Klasa zajęła miejsca na trybunach, czirliderki rozgrzewały się na płycie boiska, a zawodnicy – na bieżni. Wreszcie sędzia dał sygnał do startu. Karol od razu wyszedł na prowadzenie. Może dlatego, że miał na koszulce numer 6? To jego ulubiona liczba! Nie przeszkadzało mu nawet to, że uczniowie z innych klas krzyczeli „Karol patałach!".

– Zaraz im pokażemy, jak się kibicuje! – mruknął Maks.

Włączył megafon i podpiął do niego odtwarzacz z nagranym dopingiem. Jednak co to? Zamiast ustalonych okrzyków, z głośnika wydobyło się… gaworzenie niemowlaka. „A gu gu, da da, ba ba…" – zabrzmiało na całej widowni.

Stadion ryknął śmiechem… ale nie to było najgorsze. Najgorsze było to, że Karol potknął się na ostatniej prostej i dobiegł do mety jako drugi! Wszyscy w klasie byli wściekli.

– Ktoś podmienił nam nagranie z dopingiem! – wysapał Maks.

– Karol się potknął, bo inny biegacz go potrącił! – zauważyła Kaśka.

– Sędzia kalosz! – skomentowała Ala.

– Tyle przygotowań na nic! – jęknęła Malina.

– Nieprawda, że na nic – przerwała im pani, która właśnie dotarła na trybuny ze zdyszanym Karolem. – Mieliście pomysłowe

transparenty, nie wyśmiewaliście innych zawodników, pokazaliście się ze świetnej strony…

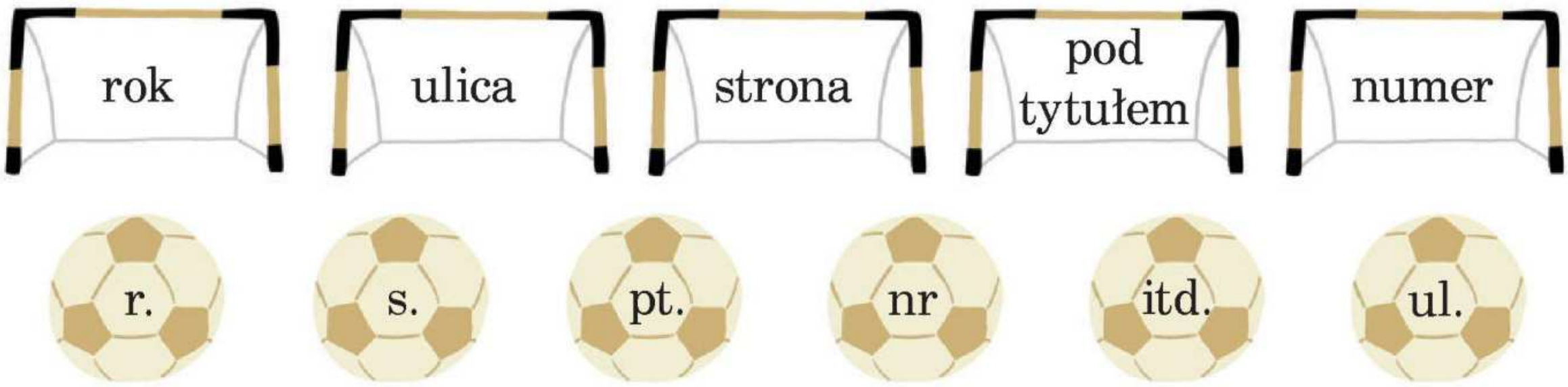
– Nawet to nagranie było super! – dodał Karol. – Takiego dopingu jeszcze nie miałem! I hasła, i czirliderki, i wasze zaangażowanie, i tak dalej… A teraz chodźcie, pogratulujemy zwycięzcy! Był naprawdę szybki! Zasłużył na wygraną!

Dzieci z klasy spojrzały na siebie. Karol miał rację, nie ma się co złościć. Trzeba grać fair [*czytaj*: fer] do końca. Małe potknięcie może się przecież zdarzyć każdemu… I na bieżni, i na trybunach!

Rafał Witek

1. Kto i w jakiej dyscyplinie zakwalifikował się do szkolnej olimpiady? W jaki sposób klasa przygotowała się do tego wydarzenia?
2. Co sprawiło, że dzieci były niezadowolone z dopingu i z przebiegu zawodów?
3. Za co pani pochwaliła swoich uczniów? Za co można pochwalić Karola?
4. Wyjaśnij tytuł opowiadania. Czy odnosi się on tylko do wydarzenia na bieżni?
5. Jak należy właściwie kibicować? Jakie zachowania kibiców są niesportowe?
6. Jaką dyscypliną sportu się interesujesz? Gdzie można ją trenować w twojej miejscowości?

- Spróbuj wskazać piłkę, dla której nie ma bramki. Co jest zapisane na piłkach?



Język polski bez tajemnic !?

Zapisując wyrazy, często posługujemy się **skrótami**:

itd. – i tak dalej tel. – telefon np. – na przykład
ćw. – ćwiczenie wg – według m.in. – między innymi

- Zastanówcie się, które wyrazy w tekście opowiadania można zapisać w formie skrótów.

Chomik

Coś wiało. I to nieźle. Chomik odstawił szklankę z lemoniadą, którą pił na werandzie. Zaskoczony zobaczył, że to wieje królik.

– Wiejemy! – krzyknął do królika i wiali już razem. Chomik pędził co sił w łapkach.

„To lepsze niż karuzelka" – pomyślał z uciechą. Po chwili jednak uświadomił sobie, że właściwie nie zna przyczyny tego szalonego pośpiechu.

– Pardon [*czytaj:* pardą], o co właściwie chodzi? – zapytał, jak mu się wydawało, nonszalancko, gdy na chwilę stanęli.

– Na imię mam Tornado – wyjaśnił królik.

Chomik parsknął rozbawiony.

– Huragan – kwiknął, wyciągając łapkę. – Po raz pierwszy nie krępuję się, gdy mam się przedstawić.

Królik przewrócił się ze śmiechu. Potem przyjrzał się chomikowi bacznie.

– Czułem, że mamy ze sobą coś wspólnego.

– Czułeś? – zdziwił się chomik. – Przecież się nie znaliśmy.

– Widywałem cię z daleka. Zwierzęta mówiły, że lubisz biegać, a ktoś nawet twierdził, że masz w domu okrągłą bieżnię.

– Karuzelkę – przyznał chomik nieśmiało. – Nie sądziłem, że inni o tym wiedzą. Zawsze myślałem, że to śmieszne tak biegać w kółko.

– Przecież to świetne! – wykrzyknął królik. – Ja nieraz po prostu muszę sobie pobiegać, nie mogę bez tego wytrzymać. Ale kiedy pada deszcz, to jest o wiele mniej przyjemnie, i po takim biegu łapię katar…





Chomik zamyślił się głęboko.

– Szczerze mówiąc, biegam w domu, bo po dworze nie lubię biegać sam – wyjawił. – Poza tym śmiesznie bym wówczas wyglądał. Jestem chyba trochę za gruby.

Królik trawił to zaskakujące wyznanie, pogryzając słomkę.

– To się nazywa kompleks – zawyrokował. – Ty myślisz, że inni pomyślą o tobie coś złego, a oni widzą to zupełnie inaczej. Osobiście uważam, że nie masz się czego obawiać. Ale jeśli nie lubisz biegać po dworze sam, chętnie będę ci towarzyszył. Właśnie się przekonałem, że we dwóch jest znacznie weselej!

Chomik oniemiał z zachwytu. A zaraz potem zaproponował:

– Kiedy będzie padać deszcz i zechcesz pobiegać, przyjdź do mnie. A może dokupimy jeszcze kilka przyrządów do ćwiczeń? I założymy klub, z którego będą mogli korzystać także inni?

Kilka dni później w gazecie mucha napisała:

NOWA ATRAKCJA OTWARTA DLA WSZYSTKICH CHĘTNYCH!
KRÓLIK I CHOMIK OTWORZYLI KLUB FITNESS!

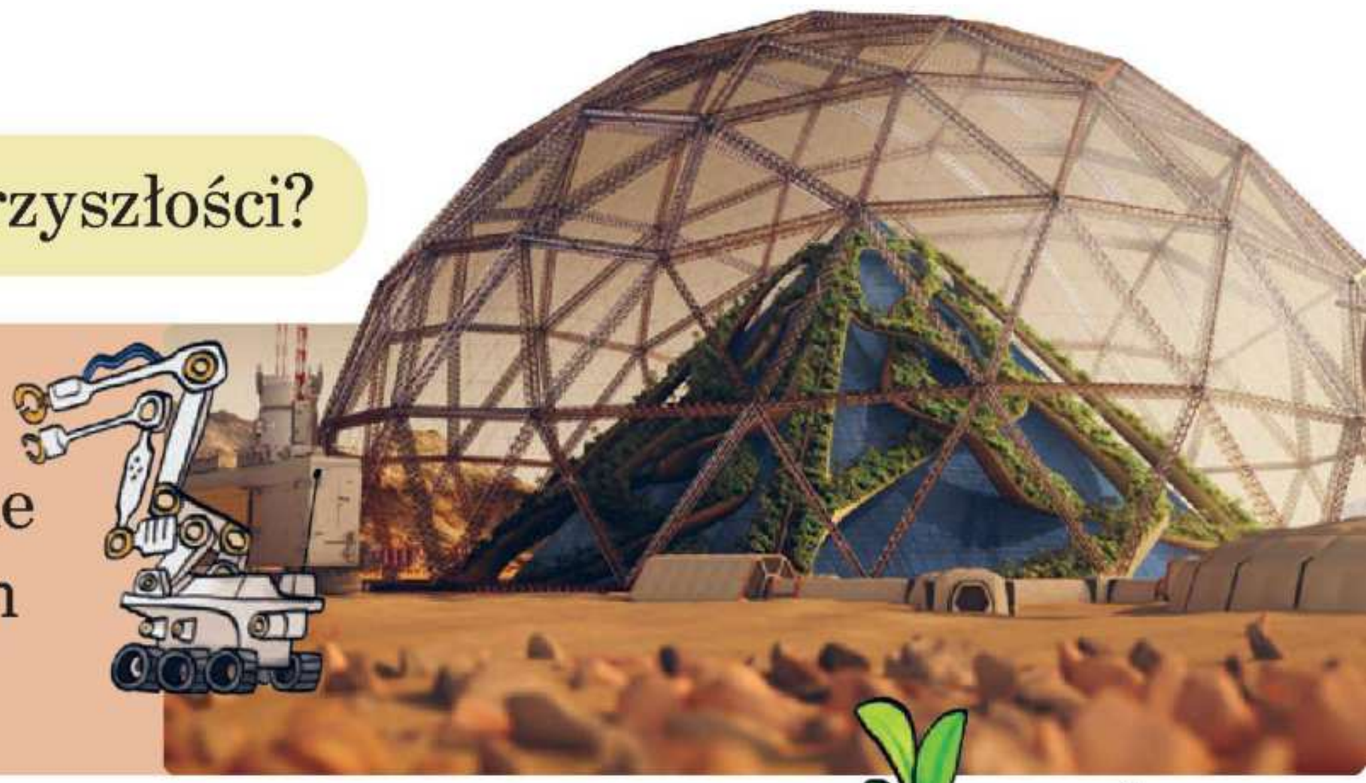
– Fantastycznie! – wykrzyknął nosorożec, odkładając gazetę. Po czym spakował trampki oraz szorty i pobiegł do nowego klubu. Po raz pierwszy od bardzo dawna poczuł się tak lekko…

Katarzyna Baniewicz-Kowalczyk

1. Jakie wspólne upodobania mieli chomik i królik?
2. Dlaczego chomik rzadko biegał po dworze? Co o tym sądził królik? Przeczytajcie odpowiedni fragment tekstu.
3. Co po spotkaniu zmieniło się w życiu królika i chomika? Co dobrego z tego wynikło dla innych zwierząt?
4. Przeczytajcie tekst z podziałem na role.
5. Co to są kompleksy? Jak myślicie, czy czyjeś kompleksy zawsze są zauważane przez innych? Czy wszyscy mają kompleksy?

Zawody jutra

Kim mogę być w przyszłości?



Architekt kosmiczny

Zaprojektuję budowle potrzebne ludziom, zwierzętom i roślinom do życia w Kosmosie.



Zadziczacz

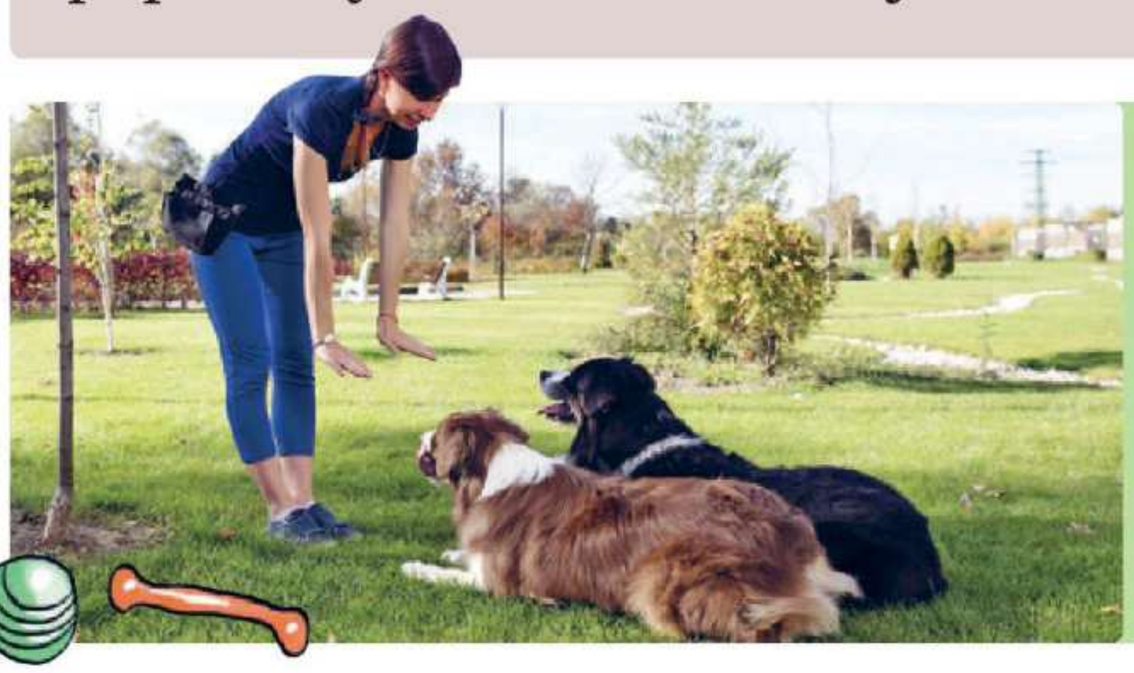
Przywrócę do życia zniszczoną przyrodę. Na zadziczanych terenach zasadzę rośliny, sprowadzę zwierzęta, oczyszczę wodę.



Inżynier nanomedycyny

Stworzę miniaturowe roboty, czyli nanoboty, które po wprowadzeniu do organizmu człowieka pomogą zwalczyć chorobę albo poprawią zdolności zdrowych osób.





Zoopsycholog

Podpowiem właścicielom, jak wychować zwierzęta, żeby były szczęśliwe i miały dobry kontakt z ludźmi.

1. Który z przedstawionych zawodów najbardziej cię zainteresował i dlaczego?
2. Jak sądzisz, dlaczego wciąż pojawiają się nowe zawody?
3. Zastanówcie się i powiedzcie, co was interesuje i kim chcielibyście zostać w przyszłości.
4. Poszukajcie w internecie informacji o jakimś ciekawym zawodzie i o nim opowiedzcie.
5. Jakie zawody są potrzebne w waszej miejscowości dziś, a jakie mogą być potrzebne w przyszłości?

Wypracowanie

Kasia siedzi zamyślona,
stertą książek obłożona…
Zbiera myśli, słowa łapie
i przelewa je na papier,
porządkuje przemyślenia,
zapisuje, kreśli, zmienia…
Wreszcie idzie spać zmęczona.
Ale praca jest skończona.

W swoim domu Basia siedzi,
siedzi, siedzi i się biedzi…
Wtem przychodzi jej do głowy
pomysł iście epokowy!
Pyk! komputer prędko włącza,
cudze myśli mkną po łączach,
jeszcze tylko „kopiuj – wklej”
i już praca jest, że hej!

Po tygodniu pani w klasie
przed wszystkimi chwali Basię.
– Basi praca jest wspaniała!
Może byś ją przeczytała?



Każdy słucha, głową kiwa…
Nagle Kazio się wyrywa:
– Ja ten cały tekst poznaję!
Był na blogu! Słowo daję!

Basia nic nie powiedziała,
tylko stała sczerwieniała.

Pani wzdycha:
– Oj, niełądnie!…
Cudzych tekstów się nie kradnie!…
Basiu, przykro mi szalenie,
ale zmieniam ci ocenę.
Wiem, odczujesz to dotkliwie.
Lecz tak będzie sprawiedliwie.

Sprawiedliwość oczekuje,
że nas równo potraktuje.

Małgorzata Strzałkowska



1. Jak swoją pracę pisała Kasia, a jak Basia? Opowiedz o tym.
2. Co zauważył Kazio, gdy Basia czytała swoją pracę? Co zrobił?
3. Jak oceniasz postępowanie Basi, a jak Kazia? Uzasadnij swoje zdanie.
4. Czego nauczyły się dzieci na lekcji? Przeczytaj odpowiednie fragmenty wiersza.
5. Napisz w zeszycie, co jeszcze w tej sytuacji można powiedzieć Basi.
6. Wyjaśnijcie powiedzenia: Kłamstwo ma krótkie nogi., Kłamstwo jak oliwa na wierzch wypływa., Bez pracy nie ma kołaczy.



...karmiony byłem (...) wierszami...

– Damy mu na imię Julek – zdecydowali państwo Adela i Izydor Tuwimowie, kiedy pewnego wrześniowego dnia 1894 roku ich syn głośnym: „ła, ła, ła!" oznajmił swoje przyjście na świat.

– Może będzie lekarzem albo adwokatem jak twoi bracia? – zastanawiał się pan Izydor.

– A może tak jak ty, Izydorze, będzie pracował w banku? – zgadywała pani Adela.

– Ła! – odpowiadał na to Julek*.

To „ła!" wydało się rodzicom wyjątkowe – wyjątkowo wyraziste, wyjątkowo przekonujące, a przede wszystkim wyjątkowo donośne – natychmiast więc doszli do wniosku (słusznego, jak się miało okazać), że i Julek musi być wyjątkowy.

* kiedy człowiek ma pięć dni, praca ani mu się śni

– Od razu widać, że ma zdolności do języków – cieszył się tata. A znał się na rzeczy, bo sam świetnie mówił po francusku, rosyjsku i niemiecku, uczył się nawet włoskiego.

– A jak on lubi muzykę! I poezję! – wołała mama, zerkając z dumą na płaczące zawiniątko. Nuciła synkowi do snu mazurki Chopina, a gdy trochę podrósł, czytała mu wiersze. Nie te o kotku, który był chory i leżał w łóżeczku, o nie! Pani Adela czytała Julkowi całkiem dorosłą poezję.

Pewnego dnia przypomniała sobie, że jako nastolatka pracowicie przepisywała z pożyczonych książek do kajetów* swoje ulubione wiersze. Wyciągnęła więc z kufra stos zakurzonych zeszytów – każdy z nich podpisany był: „Kajet do wierszy Adeli Krukowskiej" – i od tej pory codziennie siadała z Julkiem na sofie, by przewracając kartkę za kartką, udzielać mu pierwszych lekcji literatury.

– „…i ciemno, i wietrzno, a tętni po błoniu, to ojciec z dziecięciem mknie nocą na koniu…" – czytała.

A Julek słuchał z zachwytem.



Kiedyś, kiedy z małego Julka wyrósł na całkiem dorosłego pana Juliana, pisał o tych wierszach: „najpiękniejsze, najukochańsze, niezapomniane".

Kiedyś, kiedy był już wielkim poetą, wspominał: „Od wczesnego dzieciństwa karmiony byłem, bez przekarmiania, wierszami i piosenką".

Kiedyś…

Ale na razie pan Julian był Julkiem – wesołym, rozbrykanym chłopcem. I właśnie o nim jest ta książka.

Agnieszka Frączek [fragment]

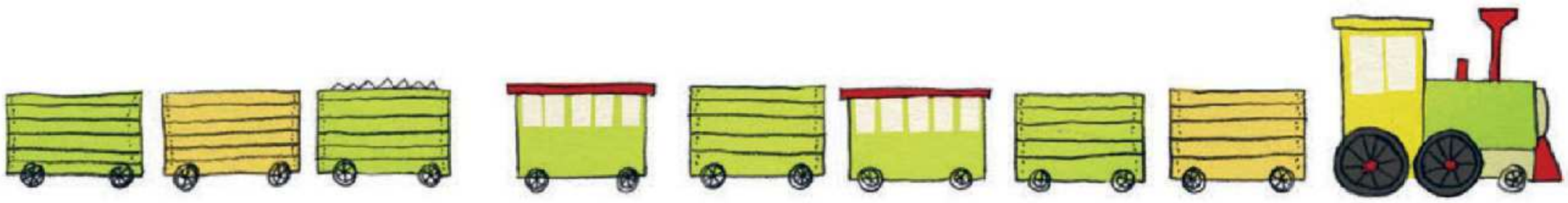
* kajet – dawniej: zeszyt



1. Przeczytajcie notatkę o Julianie Tuwimie. Kim był i jakie miał zdolności?
2. Dlaczego państwo Tuwimowie uważali, że ich syn jest wyjątkowy? Co chcieli, żeby robił w przyszłości?
3. Co pani Adela śpiewała i czytała synowi w dzieciństwie? Przeczytaj odpowiedni fragment. Jaki wpływ na twórczość syna mogły mieć utwory czytane przez panią Adelę?
4. Jakie znacie wiersze dla dzieci, które napisał Julian Tuwim? Zapiszcie ich tytuły.
5. Naucz się na pamięć jednego z wierszy Juliana Tuwima.



Julian Tuwim żył w latach 1894–1953. Był poetą, tłumaczem. Pisał też teksty do kabaretu. Po ojcu odziedziczył zdolności językowe, a po matce zamiłowanie do poezji, języka polskiego i historii. Nie lubił fizyki i matematyki. Nauka tych przedmiotów sprawiała mu trudność.
Napisał wiele wierszy dla dzieci i dorosłych. Najbardziej znane jego utwory dla najmłodszych to: „Okulary", „Abecadło", „Lokomotywa", „Słoń Trąbalski".
Wiele pokoleń dzieci do dziś zna i recytuje pełne humoru wiersze Juliana Tuwima.

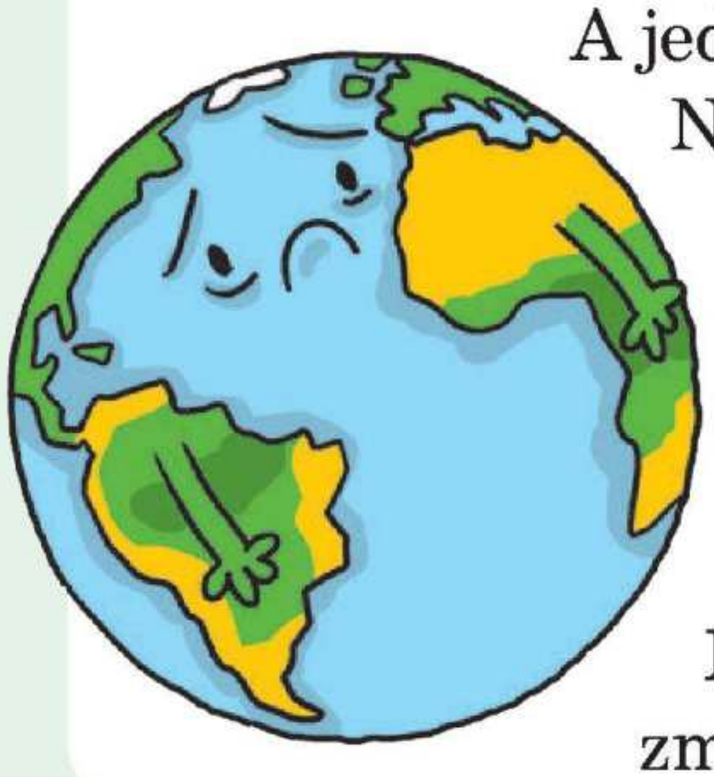




Wywiad z Tomaszem Samojlikiem – naukowcem, pisarzem i twórcą komiksów

Dlaczego trzeba ratować Ziemię?

Tomasz Samojlik: Dziwna sprawa, prawda? My mamy ratować Ziemię? Jak to? Przecież ludzie są tacy malutcy, a Ziemia taka wielka. Poza tym nasza planeta jest taka stara... Istnieje od czterech i pół miliarda lat. A my żyjemy od ilu lat? Dziesięciu, czterdziestu, może nawet i stu. To przecież nic w porównaniu z wiekiem Ziemi.



A jednak to prawda, Ziemia potrzebuje ratunku. Nie przed kosmiczną katastrofą, nie przed megapotworem czyhającym na dnie oceanu, nawet nie przed inwazją międzygalaktycznej cywilizacji obcych. **Ziemia potrzebuje ratunku przed skutkami działań człowieka**. Ale spokojnie, nie wszystko jeszcze stracone! Musimy tylko dokonać w naszym życiu kilku zmian. I musimy to zrobić razem.

Jak dzieci mogą ratować Ziemię?

T. S.: Wydawać by się mogło, że ratowanie Ziemi wymaga wielkich, trudnych i dorosłych decyzji. A jednak nie! Nawet dzieci mogą się przyczynić do ratowania naszej planety. Serio. **Wystarczy codziennie jeden dobry uczynek dla Ziemi**. Wyłączenie niepotrzebnego urządzenia elektrycznego lub światła w pokoju, w którym nikogo nie ma. Namówienie rodziców na spacer zamiast wyjazdu samochodem. Zaoszczędzenie wody – na przykład zakręcenie kranu podczas mycia zębów.



Ograniczenie spożycia mięsa, choćby jeden wegetariański dzień w tygodniu. Rezygnacja z plastikowych torebek na rzecz wielorazowych woreczków na owoce i pieczywo oraz toreb na zakupy. „Zaraz, zaraz! – powiecie. – Przecież to wszystko są znane rzeczy". Dokładnie tak! Wiemy nie od dziś, co trzeba zrobić, żeby pomóc Ziemi. Tylko dlaczego nadal nie wszyscy to robią?

Dlaczego pisze Pan książki o przyrodzie? Czy dzięki książkom pomaga Pan w ratowaniu Ziemi?

T. S.: Przyroda jest taka ciekawa! A jednocześnie tak łatwo ją zniszczyć... Wiem coś o tym – jestem naukowcem zajmującym się historią otaczającej nas przyrody. Dzięki badaniom naukowym widzę, jak bardzo przyroda zmieniła się – i nadal się zmienia – pod wpływem człowieka. Dlatego zdecydowanie najchętniej piszę książki o przyrodzie właśnie. Niestety, samo pisanie książek nie uratuje świata. **Mogą to jednak zrobić czytelnicy tych książek**. Bardzo liczę na to, że moi czytelnicy zakochają się w przyrodzie. I nie pozwolą jej niszczyć.



Jakie zwierzęta są bohaterami Pana książek? Dlaczego właśnie te?

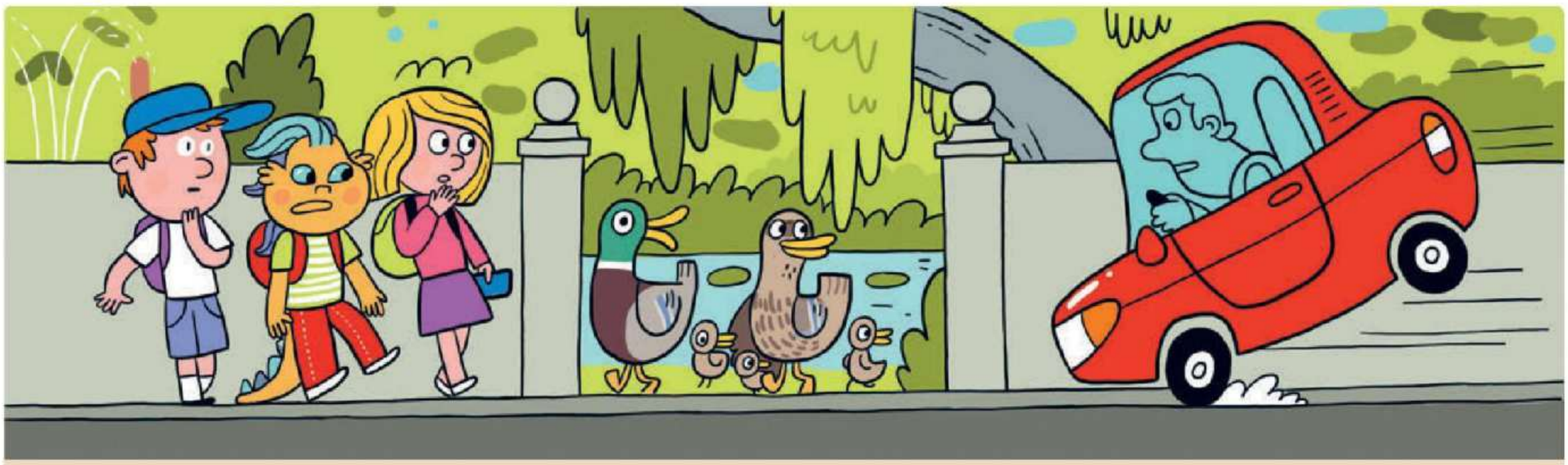
T. S.: Żubry, wilki, ryjówki, borsuki, niedźwiedzie, wydry, łosie, jelenie... Mógłbym wyliczać jeszcze długo, bo w moich książkach pojawia się naprawdę mnóstwo gatunków dzikich zwierząt. **A pojawiają się w nich, bo po prostu są ciekawe!** Wystarczy poświęcić im chwilę uwagi, a okazuje się, że ich życie i zwyczaje to praktycznie gotowy pomysł na film.



Na ratunek kaczkom



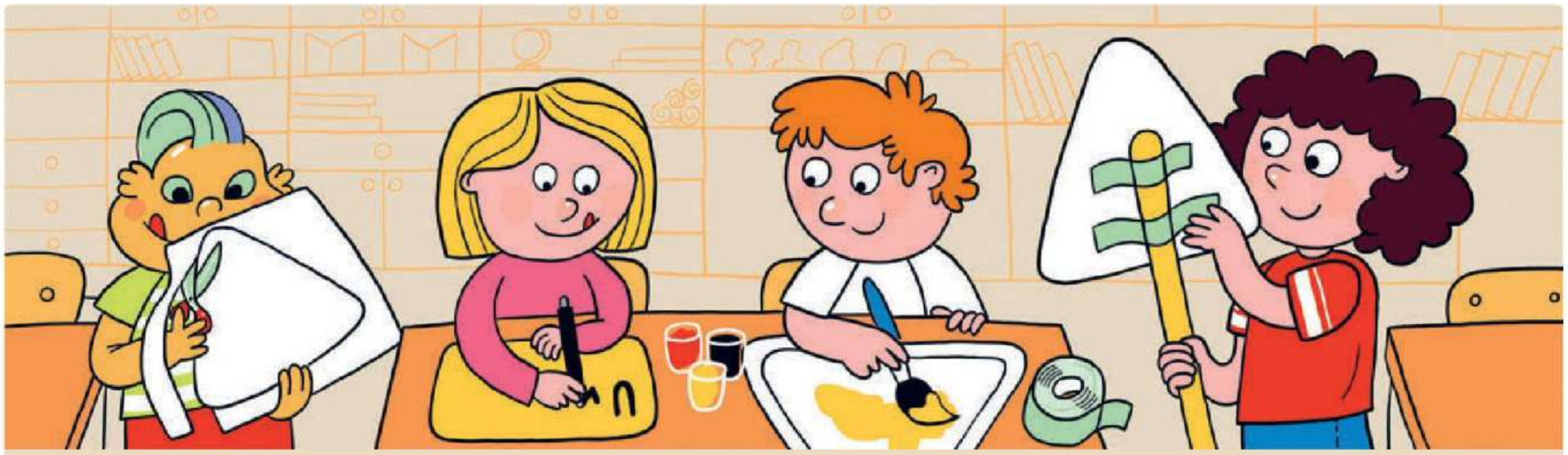
uczniowie, dzieci, Raban, park, stawy, droga, rodzina kaczek, spacerowali, wybrali się, podziwiali, zobaczyli



kaczki, kierowca, samochód, uczniowie, jezdnia, niebezpieczeństwo, wyszły na drogę, zbliżał się, gwałtownie zahamował, przyglądali się, przerazili się, wtem, nagle



dziewczynka, chłopiec, Raban, kaczki, ruszyli na pomoc, pomogli, przeprowadzili, przeniósł, na drugą stronę



uczniowie, pani, w klasie, znak ostrzegawczy, tablica, akcja, wymyślili, postanowili zorganizować, zaprojektowali, wspólnie wykonali



klasa, pani, wykonany znak, akcja, bezpieczne przejście, kierowcy, ostrożna jazda, kaczki, zorganizowali, przynieśli, ustawili, cieszyli się, jeździli wolniej, były bezpieczne, od tej pory, dzięki akcji

1. Przyjrzyj się ilustracjom i przeczytaj znajdujące się pod nimi wyrazy.
2. Opowiedz o przygodzie w parku.
3. Napisz opowiadanie w zeszycie. Każdą część zacznij od nowej linijki z wcięciem, czyli od nowego **akapitu**. Skorzystaj z podanego planu. Nadaj tytuł swojemu opowiadaniu.

Wstęp Gdzie to się działo? Kto brał w tym udział? Co robił?

Rozwinięcie Co się nagle wydarzyło? (Co dzieci zobaczyły?) Co się działo później? (Jak dzieci pomogły kaczkom?) Co było dalej? (Co dzieci wymyśliły po powrocie do szkoły? Co wykonały? Co postanowiły zorganizować?)

Zakończenie Jak to się zakończyło? Jaką akcję zorganizowała klasa? Jak to wydarzenie wpłynęło na bezpieczeństwo kaczek?

4. Jaką akcję może zorganizować wasza klasa, żeby zadbać o przyrodę wokół was?



Fikuś

Lubię nasze osiedle. Z mojego okna widać naszą szkołę. Za blokiem jest park, do którego chodzimy na spacery z psem. Pod blokiem są sklepy, do których mama wysyła nas po zakupy.

Jest też przychodnia weterynaryjna, którą odwiedzamy częściej, niż byśmy chcieli. Tata mówi, że zamiast pakietu medycznego dla całej rodziny wolałby dostać w pracy pakiet weterynaryjny. I że w całym swoim życiu nie był tak zaprzyjaźniony z żadnym lekarzem, jak teraz z tym, który leczy naszą kotkę Misię i psa Fikusia. Powtarza to za każdym razem, kiedy idziemy do weterynarza wyciągać kleszcze, obcinać pazurki, leczymy psie biegunki i przeziębienia.

Pewnego razu było naprawdę groźnie. Podczas spaceru z moim starszym bratem Fikuś zjadł coś, co mu zaszkodziło.

– Pobiegł w krzaki, chapnął coś i połknął – opowiadał Piotrek, a Fikuś popiskiwał, kręcąc się niespokojnie.

– Może samo wyjdzie – westchnęła mama.

Ale nie wyszło. Wieczorem Fikuś leżał, piszczał i patrzył nam w oczy, prosząc o pomoc. Kotka łasiła się do niego, mrucząc. Nasz najmłodszy brat Wojtuś głaskał go po spuchniętym brzuszku, ale nie przynosiło mu to ulgi.

– Nie ma na co czekać, idziemy do weterynarza – orzekł tata po powrocie z pracy.

Wróciliśmy po godzinie. Bardzo smutni. Bez psa. Mama na widok naszych min upuściła talerz.

– Gdzie Fikuś?

– Został na operacji. Pani doktor zrobiła mu USG. Ma w brzuchu coś dużego, co nie przejdzie przez jelita.

To była okropna noc. Chyba tylko Wojtek spał spokojnie. My kręciliśmy się i wzdychaliśmy. Mama wstawała kilka razy. Nawet tata nie chrapał tak mocno jak zwykle.



Następnego dnia pobiegliśmy do lecznicy jeszcze przed śniadaniem. Pani doktor powiedziała, że operacja była ciężka, ale się udała i po południu będziemy mogli zabrać Fikusia do domu.

– Miał w brzuchu to – powiedziała lekarka, podając nam na serwetce plastikową nakrętkę od butelki.

– Czemu on to zjadł? – Piotrek pokręcił głową.

– Może przypominało mu psie chrupki albo smakowicie pachniało – wyjaśniła pani weterynarz. – Psy często zjadają kawałki plastiku, folii i różnych opakowań. Sami widzicie, jakie to dla nich niebezpieczne.

Fikuś wyzdrowiał i znowu mogliśmy chodzić na długie spacery, ale cały czas miałem w głowie tę niewesołą przygodę. Kiedy nasza pani ogłosiła, że za dwa dni będzie akcja Sprzątanie Świata, od razu opowiedziałem, co spotkało naszego psa, i zaproponowałem, żeby oczyścić park z wszelkich kawałków plastiku.

– To świetny pomysł! – powiedziała pani.

Dwa dni później poszliśmy sprzątać park. Do worków wrzucaliśmy wszystkie kawałki plastiku, folii i inne śmieci. Nie macie pojęcia, ile tego było! Siedem wielkich worków. Takich dużych, że mieściliśmy się w jednym we dwóch! Sprawdziliśmy z Tomkiem, kiedy jeszcze były puste.

Po południu mama mi powiedziała, że nakrętki od butelek można przekazać do różnych fundacji, które pieniądze z ich sprzedaży przeznaczają na pomoc potrzebującym.

Następnego dnia opowiedziałem o tym w klasie i powiesiliśmy w szkole ogłoszenie, że włączamy się w tę akcję. W ciągu tygodnia uzbieraliśmy tyle nakrętek, że musieliśmy wymienić pojemnik na dwa razy większy.

Zapytaliśmy też panie pracujące w sklepie osiedlowym, czy możemy ustawić pudło na nakrętki przy wejściu. Zgodziły się i po tygodniu było prawie pełne.

Teraz w parku i na chodnikach znajduję mniej nakrętek. Wiem, bo gdy spaceruję z Fikusiem, czujnie ich wypatruję. A Fikuś je tylko to, co leży w jego misce. Mądry pies!

Dorota Smoleń



1. Kto opowiada o wydarzeniach, czyli kto jest **narratorem** w tym opowiadaniu? Co wiemy o nim i jego rodzinie?
2. Co się wydarzyło w czasie spaceru? Jakie działania były konieczne dla ratowania psa?
3. Co dobrego wyniknęło z nieprzyjemnej sytuacji w parku?
4. Przypomnijcie sobie sytuacje z książek lub z własnego doświadczenia, w których zachowanie ludzi stworzyło zagrożenie dla zwierząt. Porozmawiajcie o nich.
5. Jakie macie pomysły, które można by zrealizować w ramach akcji Sprzątanie Świata?

Wyrazy z ż niewymiennym



Bożenka



Błażej



małżeństwo



strażak



pożar



garaż



żona



żubr



jeż



żuraw



żbik



żelazko



bagaż



żyrandol



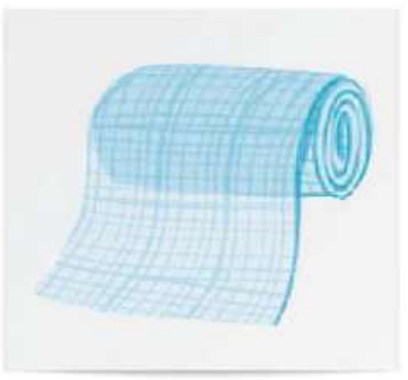
żarówka



mąż



nożyczki



bandaż



żal



żółty



żonkil



smażyć



ryż



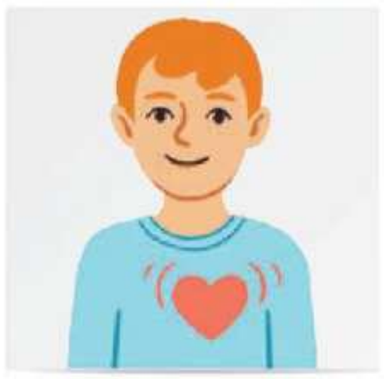
żurawina



żyrafa

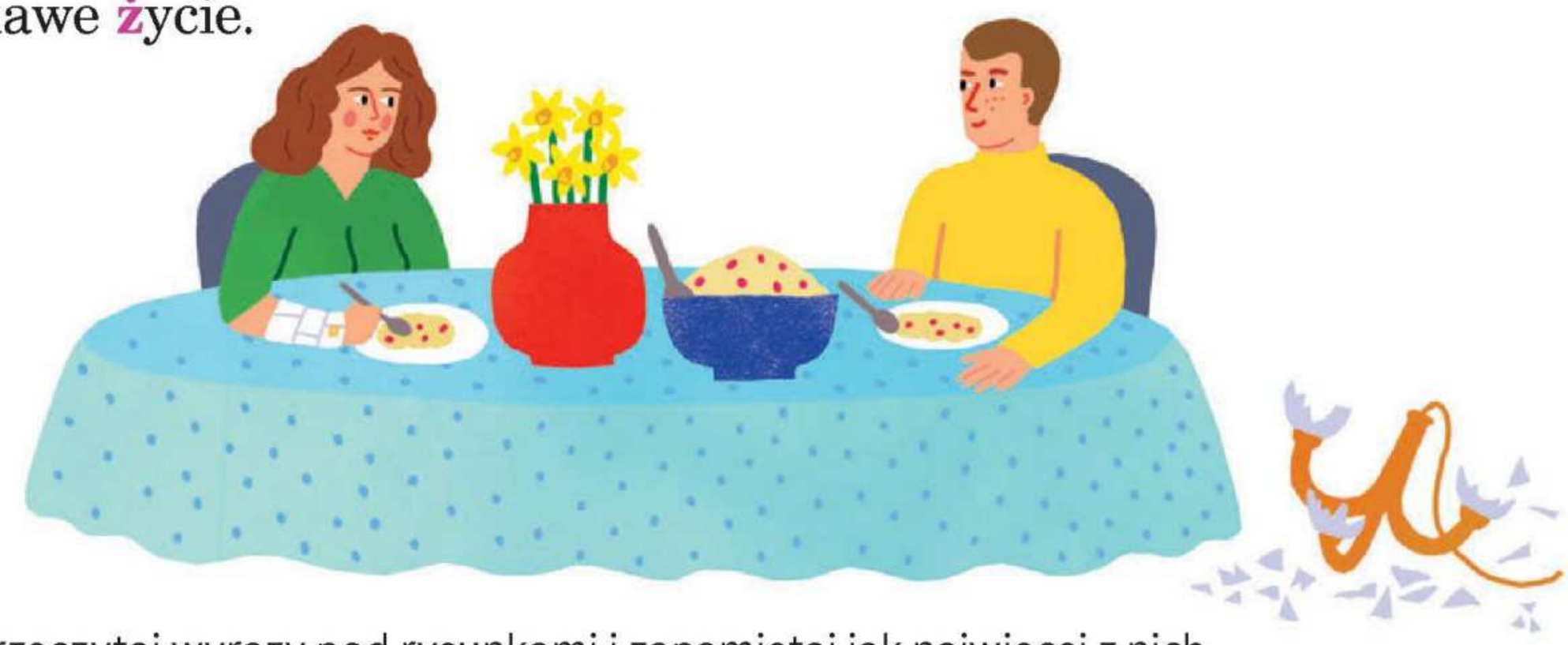


żółw



życie

Bo**ż**enka i Bła**ż**ej są mał**ż**eństwem. Bła**ż**ej jest stra**ż**akiem. Podczas dzisiejszej akcji ugasił po**ż**ar w gara**ż**u. Potem wrócił do domu, gdzie czekała **ż**ona. Spieszył się, bo umówili się na wspólną wyprawę, żeby zrobić zdjęcia lasu i jego mieszkańców. Chcieli sfotografować **ż**ubra, rodzinę je**ż**y, klucz **ż**urawi i szykującego się do skoku **ż**bika. Byli gotowi do drogi, **ż**elazko wyłączone, baga**ż**e spakowane, gdy nagle… spadł **ż**yrandol. Rozbita w drobny mak **ż**arówka zraniła Bo**ż**enę. Mą**ż** uciął no**ż**yczkami banda**ż** i zrobił opatrunek. Z **ż**alem zmienili plany. Na pocieszenie Bła**ż**ej podarował **ż**onie **ż**ółte **ż**onkile i zamówił sma**ż**ony ry**ż** z **ż**urawiną. Potem oglądali zdjęcia z wakacyjnych wyjazdów. Były tam **ż**yrafy i **ż**ółwie. Bo**ż**enka i Bła**ż**ej mają ciekawe **ż**ycie.



1. Przeczytaj wyrazy pod rysunkami i zapamiętaj jak najwiecej z nich.
2. Zapisz zapamiętane wyrazy na kartce. Sprawdź w podręczniku poprawność zapisu.
3. W parach zagrajcie w kalambury, których rozwiązaniami będą wybrane wyrazy z **ż**.
4. Przeczytaj historyjkę o Bożenie i Błażeju, a następnie ją opowiedz, wskazując kolejne rysunki.
5. Wykonaj w zeszycie rysunek do tekstu i podpisz zilustrowane wyrazy z **ż**.



Niech żyją małe nóżki!

Dorośli często je lekceważą, odnosząc się do nich bez należytego szacunku. Wzdychają ciężko, udają, że im smutno i mówią niby to z żalem:

– Niestety, nie możemy pojechać w góry. Dzieci nie dałyby rady.

Akurat! W małych nóżkach drzemie niewyobrażalna moc! Małe nóżki wejdą prawie na każdą górę i z prawie każdej zejdą. Małym nóżkom nudzi się na płaskim, a strome podejścia to dla nich rozrywka. Nawet po największym wysiłku wystarczy im parę minut, by całkiem odzyskały siły. Małe nóżki są po prostu stworzone do górskich wędrówek. To duże, leniwe nożyska mają z górami na pieńku.

Oczywiście do każdej wyprawy trzeba się starannie przygotować. Mieć dobre, mocne buty z grubymi podeszwami, żeby nóżki nie ślizgały się po błocie i wilgotnych kamieniach, mieć plastikowe pokrowce na plecaki, żeby po dniu marszu w deszczu można było przebrać nóżki w suche skarpetki, mieć czekoladę z rodzynkami, żeby osłodzić życie,



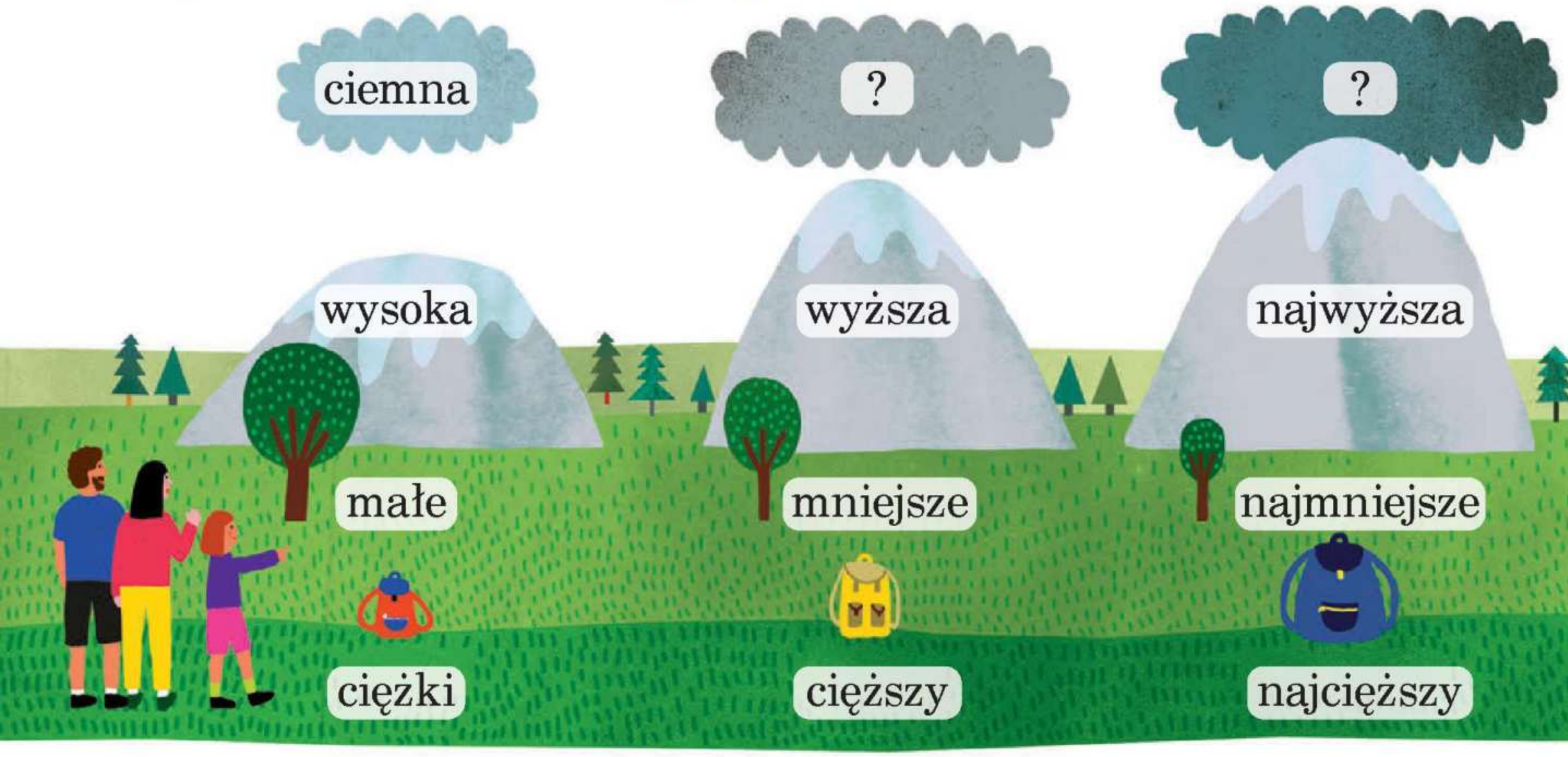
gdyby chwilowo stało się zbyt gorzkie. Ale przede wszystkim zapas opowiastek wzmacniających. Opowiastki to w górach artykuł pierwszej potrzeby. Małe nóżki je uwielbiają. Same drepczą krok w krok za opowiadaczem, żeby nie stracić ważnego fragmentu. Zapominają wtedy o tym, że są małe, zmęczone i biedne, i tylko idą, idą i idą... Przyjemnie jest potem siąść sobie na szczycie, spojrzeć w dół i zdziwić się, że jeszcze niedawno było się tak daleko.



Paweł Beręsewicz

1. Kto lubi górskie wyprawy? Kogo ma na myśli narrator, kiedy mówi o małych nóżkach?
2. Jak należy się przygotować do górskiej wyprawy?
3. Co najbardziej podoba się „małym nóżkom”? Co uwielbiają?
4. Zaproponujcie opowiastkę wzmacniającą dla turystów zmęczonych wędrówką.
5. Wyjaśnijcie, co znaczy powiedzenie daleko zajść.
6. Gdzie w waszej okolicy można zorganizować aktywną majówkę?

Wysoka, wyższa, najwyższa



1 Przeczytaj wyrazy i przyjrzyj się ilustracji. Powiedz, jakich podpisów brakuje.

- Ułóż zdania opisujące ilustrację. Wykorzystaj w nich podane przymiotniki.

Niektóre przymiotniki można **stopniować**, czyli określać nasilenie cechy, którą nazywają:
jasny, jaśniejszy, najjaśniejszy
gruby, **grubszy**, **najgrubszy**.

2 Utwórz brakujące przymiotniki.

twardy	...	najtwardszy
...	słodszy	...
piękny	...	...

- Ułóż i zapisz w zeszycie zdanie z wybranymi przymiotnikami w różnych stopniach. Popatrz na wzór.

Tenisówki są wygodne, trampki wygodniejsze, ale w górach najwygodniejsze są buty z grubą podeszwą.

O śpiących rycerzach w Tatrach

Dawno, dawno temu u podnóża polskich Tatr była sobie góralska wioska. Mieszkał w niej Jędruś, młody pasterz owiec, który bardzo kochał góry i kiedy tylko mógł, wędrował po nich. Znał już wysokie szczyty i rozległe doliny, potrafił innym wskazać drogę do jaskiń i groźnych osuwisk skalnych. Trafiał do najpiękniejszych wodospadów i odróżniał ścieżkę dzikich kozic od zwykłej ludzkiej ścieżki.

Pewnego razu do domu Jędrusia przyszedł w gościnę sąsiad, stary gazda Michał. Usiadł na ławie, zapalił fajkę i zaczął snuć opowieść, dawno zasłyszaną.

– Powiadają ludzie, że w grocie pod Giewontem znajduje się skarb ukryty – mówił gazda, a w izbie unosił się zapach fajkowego dymu.

W tej chwili Jędruś, który o skarbach nieraz marzył, zaczął się uważniej przysłuchiwać, ale z opowieści nie wynikało, gdzie powinien cudownej groty szukać.

– Nieraz byłem pod Giewontem, ale nigdzie na jaskinię nie natrafiłem – powiedział chłopak, licząc, że czegoś więcej się dowie.

– Przecież Giewont jest wielki i wysoki. Trzech dni by nie starczyło, żeby go obejść dookoła, a życia, żeby poznać wszystkie jego tajemnice… – uśmiechnął się gazda i więcej do tego tematu nie chciał wracać.

Następnego ranka Jędruś wybrał się w góry, aż pod Giewont.

– Skarbów pewnie nie znajdę, ale przynajmniej po górach pochodzę – mówił sam do siebie, ale w głębi duszy myślał, że może jednak mu się poszczęści.

Szedł i szedł, aż się zmęczył. Usiadł na kamieniu przy ścieżce i wyjął zabrany z domu kawałek chleba, żeby się posilić. Kiedy odpoczywał, nagle gdzieś z oddali dobiegło go ciche rżenie koni. Rozejrzał się dookoła, ale nigdzie nie wypatrzył jeźdźca ani zaprzęgu, bo i skąd wzięłyby się konie tak wysoko w górach?

Jędruś nastawił uszu i wtedy zrozumiał, że rżenie koni dobiega spod ziemi. Pod głazem, na którym siedział, była niewielka rozpadlina. Chłopiec odsunął kamień i zobaczył, że szpara przechodzi w przejście, w którym mógłby się zmieścić bez trudu. „A może to droga do mojego skarbu” – pomyślał i bez wahania opuścił się w głąb ciemnej jaskini. Zamiast zapachu mchu i wilgoci, który zwykle unosił się w górskich grotach, poczuł woń stajni i dymu z ogniska. Wszystko wskazywało na to, że gdzieś pod ziemią jest obozowisko, o którym nikt z górali nie słyszał i którego nikt dotąd nie widział.





Długo, bardzo długo szedł Jędruś pochyłym chodnikiem w zupełnej ciemności. W końcu nie wiedział już, w jakim zdąża kierunku. Nie myślał o skarbach, ale o tym, żeby dotrzeć do światła i do ludzi. Gdy stracił nadzieję, po którymś z kolei zakręcie zobaczył niewielką, wysoko sklepioną salę, podpartą skalnymi kolumnami. Na jej środku płonęło ognisko, a pod ścianami w równych rzędach stały konie okryte błyszczącymi czaprakami.

Przy koniach siedział rycerz w srebrnym pancerzu. Wyglądało na to, że pilnuje rumaków, ale gdy Jędruś mu się przyjrzał, zauważył, że rycerz nie czuwa, ale śpi z głową opartą na mieczu. Chłopak próbował wycofać się bezszelestnie, ale niechcący trącił stopą sporą skałkę. Hałas toczącego się kamienia zbudził śpiącego, który zerwał się na równe nogi.

– Czy już czas? – zapytał cicho.

Konie zastrzygły uszami i zarżały, jakby odpowiadając na wezwanie rycerza. A Jędruś tylko patrzył na to wszystko okrągłymi jak spodki oczami i nie wiedział, co odpowiedzieć.

– Czy już czas? – mocniejszym głosem powtórzył pytanie rycerz i wtedy Jędrkowi przyszło na myśl, że koniecznie musi coś odpowiedzieć, że musi go uspokoić, bo obudzi się na dobre i jeszcze machnie tym swoim mieczem.

– Nie, panie. Jeszcze nie czas – odpowiedział więc drżącym głosem.

– To dobrze – odrzekł rycerz i wskazał Jędrusiowi przejście do następnej skalnej sali. – Spójrz, tu śpimy my, rycerze jego królewskiej mości. Pamiętaj, chłopcze, że gdy przyjdzie właściwy czas, staniemy, by bronić polskich gór i całej polskiej ziemi przed najeźdźcą. Ale teraz nie budź moich braci. Powstaną sami, gdy będzie trzeba – dodał.

Jędruś ukłonił się grzecznie rycerzowi, bo przecież sługa samego króla jegomości to nie byle kto. Potem zajrzał do drugiej sali i ujrzał kilkunastu zakutych w zbroje rycerzy, śpiących na stojąco, jakby zamierzali w każdej chwili ruszyć do walki.

– Nie, nie… Nie czas jeszcze… – szepnął chłopiec z szacunkiem i cofnął się na palcach. Wiedział, że mimo strachu przed ciemnymi korytarzami nie może



tu zostać, że musi próbować wrócić, odnaleźć ścieżkę pod Giewontem. A wtedy jedyny obudzony rycerz dostrzegł niepokój Jędrusia, podszedł do ogniska i chwycił płonące polano. Potem odnalazł skalny korytarz i ogniem płonącej głowni oświetlił drogę.

– Tędy, mój mały, tędy… – powiedział i podał chłopcu pochodnię.

Jędrek ruszył z powrotem, oświetlając sobie drogę czarodziejskim płomieniem. Niespodziewanie prędko dotarł do skalnej rozpadliny i wyszedł z jaskini na gorące słońce. Zaznaczył to miejsce gałęzią kosodrzewiny i pobiegł do domu, żeby czym prędzej opowiedzieć wszystko rodzicom i staremu gaździe Michałowi.

Kiedy górale dowiedzieli się o śpiących rycerzach z Tatr, na własne oczy chcieli zobaczyć niezwykłą drużynę. Dotąd prosili i błagali, aż chłopak powiódł ich do stóp Giewontu. Jednak tym razem nie udało mu się odnaleźć wejścia do jaskini. Gałązkę kosodrzewiny porwał wiatr, a rżenia koni nie słychać było ani przez chwilę.

– Jeszcze nie czas – tłumaczył Jędruś góralom.

I wyobraźcie sobie, że wszyscy mu uwierzyli, a gdy wieczorem zasiedli przy kominku, gazda Michał uśmiechnął się do Jędrka i rzekł:

– Nie spodziewałem się, że odnajdziesz skarb, o którym ci opowiadałem... Czy wiesz, co to jest? Wolność – największy skarb nie tylko w górach, ale i na całym świecie. I właśnie tego skarbu zawsze będą strzegli śpiący rycerze z Tatr.

Marta Berowska

1. O czym opowiadał stary gazda Michał?
2. Dlaczego Jędruś wybrał się w góry? Co go zaskoczyło i co odkrył?
3. Czego chłopiec dowiedział się od rycerzy? Jak się zachował wobec nich?
4. Co, według gazdy Michała, jest największym skarbem na świecie? Czego strzegą śpiący rycerze z Tatr?
5. Jaka legenda jest związaną z waszą najbliższą okolicą? Opowiedzcie ją. Jeśli jej nie ma, spróbujcie ją wspólnie wymyślić.

Dlaczego deszcz roztopił lody?

Szkolne asy z naszej klasy



Wyjazd klasy sportowej na obóz szkoleniowy przyniósł nowe wyzwania i nowe rekordy. Codzienne treningi dały się we znaki naszym sportowcom, ale zaangażowania i woli walki nikomu nie można odmówić. I za to mogę wszystkich tylko pochwalić i wszystkim podziękować. Mieliśmy trochę kłopotów z pogodą, na przykład kiedy deszcz roztopił nam… lody. Mam nadzieję, że takie problemy się już nie powtórzą, bo wiele się na tym obozie nauczyliśmy, nie tylko w sensie sportowym. Gratuluję moim zawodnikom! Daliście radę i płotkom, i plotkom.

Wasz Trener

Zosia
Trenerze, to my dziękujemy! Bieg z szarfą był mega! Zawody z piłką też!

Krzysiek
Świetna impreza! Dzięki trenerowi i kolegom! No i koleżankom, oczywiście.

Zosia
Razem z koleżanką uważamy, że odwołanie wyjścia na lody nie było okej.

Adam do Zosia
Gdybyście wtedy schowały sprzęt przed deszczem, byłyby lody!

Kuba
Ale niestety, zamiast lodów był trening, z którego trener musiał rano zrezygnować, bo piłki były mokre. Wasza wina!

Kasia
Przypominam kolegom, że po ich biegu szarfy zostały na płocie i też zmokły! Nie tylko piłkom się dostało!

Robuś do Kasia, Zosia, Adam
No właśnie! Wasza wina! Ja z kolegą wywiązałem się ze swojego zadania. Rozstawiliśmy przed treningiem płotki na bieżni.

Laura
Wyluzujcie! Zaniedbaliśmy sprzęt. Taka jest prawda. Nie kłóćmy się! Było świetnie! A że lody przepadły… To nauczka, że najpierw praca, potem przyjemność.

Trener do wszyscy
Zgadzam się z Laurą. I dodam, że lody wcale nie przepadły. Miały być niespodzianką na podsumowaniu naszego zgrupowania, ale już teraz Was na nie zapraszam. Nie wiem tylko, czy macie siły na to spotkanie.

Zosia
Wow! Czyli Trener wybacza piłkarzom i biegaczkom, że nie schowali przyrządów na czas?

Robuś
Niespodziankom nie ma końca! 🙄 A ja myślałem, że już po nas!

Zosia do Trener
Następnym razem zadbamy o wszystko!

Laura
Super! Dziękujemy za zaproszenie na lody! Z naszą kondycją będziemy na słodkim zgrupowaniu długo przed Trenerem! 🙄

Konrad
Przyjdziemy, nawet jak zmokniemy! Jesteśmy sportowym sprzętem niezatapialnym!

Trener do wszyscy
Byłem tego pewien. Wiem, jaką mam dzielną drużynę. Lodom mówimy „tak”, fochom mówimy „nie”. 🙄

Barbara Kosmowska

1. Na podstawie rozmowy, którą uczniowie prowadzili na czacie, powiedz, gdzie byli i jak spędzali tam czas.
2. Dlaczego trener odwołał wyjście na lody? Kto był niezadowolony z jego decyzji?
3. Co powiedziała Laura, żeby pogodzić skłócone dzieci? Jak zareagował na to trener?
4. Co należy do waszych obowiązków? Jak się nimi dzielicie i jak się z nich wywiązujecie?

Przygoda z ortografią hZó

- Dobierz podpisy do ilustracji. Wskaż w nich rzeczowniki i zwróć uwagę na poprawną pisownię.

  Rozmawiam z koleżank**ą**. (z kim?)
  Przyglądam się koleżank**om**. (komu?)

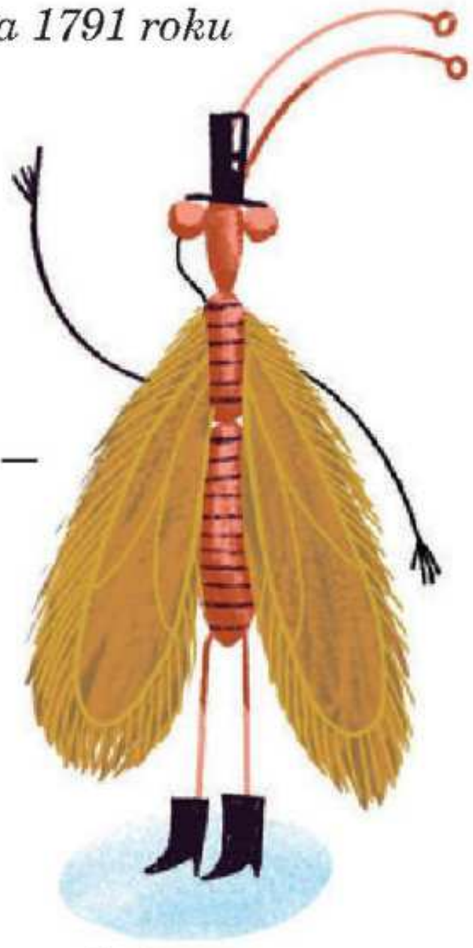
- Odszukaj w teście „czatu” rzeczowniki zakończone na **-ą** lub **-om**. Zapisz kilka z nich w zeszycie.





Jan Matejko, *Konstytucja 3 maja 1791 roku*

Wiwat, trzeci maja!



Trzej przyjaciele stali przed ogromnym obrazem i komentowali dzieło Jana Matejki.

– Od razu widać, że najważniejszy jest marszałek sejmu, Stanisław Małachowski – zauważył Historynek. – Posłowie niosą go na ramionach jak kapitana zwycięskiej drużyny.

– A król Stanisław August Poniatowski? Wchodzi do kolegiaty Świętego Jana, żeby uroczyście zaprzysiąc Konstytucję 3 maja – wskazał palcem Wierszynek.

– Najważniejsze, że cały pochód, idący od zamku królewskiego ulicą Świętojańską, jest strzeżony przez wojsko i dowódcę armii, księcia Józefa na koniu! – podkreślił Militarek.

Historynek machnął ręką.

– Tu chodzi o prawa i reformy zapisane w Konstytucji, którą trzyma marszałek Małachowski. Sprawiedliwy podział władzy pomiędzy króla, parlament i sądy. Ograniczenie swobód szlachty, nadanie mieszczanom podobnych praw i opiekę państwa nad chłopami.

– Ilu ludzi na tym obrazie… – westchnął Wierszynek. – Mieszkańcy stolicy patrzą z okien i wiwatują. Inni idą za posłami. Szlachta, mieszczanie i chłopi w jednym radosnym pochodzie. Matejko

namalował nawet przeciwników zmian, którzy kłaniają się królowi, ale źle im z oczu patrzy.

– Tak naprawdę, to wrogów nowego prawa było tego dnia w Warszawie niewielu. – Uśmiechnął się Historynek. – Sejm Wielki, zwany Czteroletnim, trwał cztery lata. Naradzano się wiele razy, a gdy projekt Konstytucji był gotowy, poczekano na dzień, kiedy przeciwników ustawy będzie na sali obrad bardzo mało.

– Polska była wtedy słaba i uzależniona od Rosji. A żadnemu z naszych sąsiadów nie podobało się, że w Konstytucji planowano zwiększenie armii polskiej do 100 tysięcy żołnierzy – dodał dumnie Militarek.

Historynek przespacerował się przed obrazem.

– Mistrz Jan Matejko nie zapomniał o chorągwiach łopoczących na wietrze, błękitnym niebie nad zamkiem królewskim i radosnym tłumie na ulicach. Na obrazie uchwycił chwilę, w której Polacy cieszą się, że wspólnymi siłami udało im się zrobić coś wielkiego i pożytecznego: uchwalić nowoczesną ustawę, która miała uratować ojczyznę.

– Ważne wydarzenia warto pamiętać, więc dzień 3 maja jest świętem państwowym. Uroczystością ustanowioną na pamiątkę zaprzysiężenia Konstytucji w roku 1791 – dodał Militarek.

– Tak, warto pamiętać… Zwłaszcza że nasza Konstytucja była pierwszym takim aktem prawnym w Europie, a drugim na świecie – uśmiechnął się Wierszynek. – Wiwat!



Kazimierz Szymeczko

1. O jakim wielkim wydarzeniu i jakich postaciach mówili Historynek, Wierszynek i Militarek? Gdzie i kiedy miało miejsce to wydarzenie?
2. Dlaczego Konstytucja 3 maja była tak ważna dla Polaków? Jakie prawa i reformy wprowadzała?
3. Jaki nastrój panował w dniu jej uchwalenia? Jak zachowywali się zgromadzeni ludzie?
4. Jak dzisiaj jest obchodzone Święto Narodowe Trzeciego Maja?

Malarz naszej historii

Jan Matejko był najwybitniejszym polskim malarzem historycznym i wielkim patriotą. Urodził się w Krakowie. Żył w latach 1838–1893, kiedy Polska była pod zaborami. Od dzieciństwa lubił rysować. Jego ojciec nie okazywał zadowolenia z pasji syna. Chłopiec nie zrażał się tym i już w wieku 14 lat rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. Był bardzo pracowity i ambitny, mimo że naukę utrudniały mu poważna wada wzroku i kłopoty finansowe.



Jan Matejko, *Autoportret*



Jan Matejko, *Bitwa pod Grunwaldem*

Jan Matejko namalował ponad trzysta obrazów oraz kilkaset rysunków i szkiców. Ich tematem były najczęściej wydarzenia z historii Polski, np. zwycięskie bitwy. Malował też portrety wielkich Polaków, m.in. królów Polski. Jego obrazy budziły dumę narodową i nadzieję na odzyskanie niepodległości. Przed przystąpieniem do pracy szukał wiadomości, zbierał rekwizyty, żeby jego dzieła były zgodne z rzeczywistością historyczną. Już za życia cieszył się sławą w Polsce i na świecie.



Jan Matejko, *Mieszko I*

Mieszko I był **pierwszym władcą** Polski. Pochodził z dynastii Piastów. Sprawował władzę od 960 do 992 r. W czasie swoich rządów znacznie powiększył i wzmocnił państwo. Ożenił się z czeską księżniczką Dobrawą. W **966 r.** Mieszko wraz z częścią swoich poddanych przyjął chrzest. Wtedy Polska dołączyła do krajów chrześcijańskich w Europie.



Jan Matejko, *Bolesław I Chrobry*

Bolesław I Chrobry był synem Mieszka I i księżniczki czeskiej Dobrawy. Panował w latach 992–1025. Nosił przydomek Chrobry, czyli odważny, mężny. Tak jak ojciec powiększył i wzmocnił państwo. W **1025 r.** został koronowany na **pierwszego króla** Polski.

1. Kim był Jan Matejko? Co uwieczniał na swoich obrazach? Jak artysta przygotowywał się do namalowania dzieła?
2. Jakie wydarzenie zostało przedstawione na obrazie ze s. 74?
3. Przyjrzyj się portretom zamieszczonym na tej stronie i powiedz, co świadczy o tym, że są na nich przedstawieni władcy. Opowiedz o jednym z tych portretów.
4. Sprawdźcie, gdzie znajduje się obraz „Bitwa pod Grunwaldem" i jakie są jego wymiary. Znajdźcie w dostępnych albumach inne słynne działa Jana Matejki i je obejrzyjcie.

- Zapisz w zeszycie tytuły obrazów Jan Matejki zamieszczonych w podręczniku.

Przygoda z ortografią hż ó

Tytuły książek, obrazów, pieśni piszemy **wielką literą**: „**D**rzewo do samego nieba", „**A**utoportret malarza", „**M**azurek Dąbrowskiego".

Kto rządzi w Polsce?

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa się z 460 posłów, którzy tworzą prawo obowiązujące w Polsce – uchwalają ustawy. Jego pracami kieruje Marszałek Sejmu.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej składa się ze 100 senatorów. Jego pracami kieruje Marszałek Senatu. Senatorowie mogą zatwierdzić lub odrzucić projekt ustawy. Posłowie i senatorowie są wybierani przez dorosłych Polaków na 4 lata.







Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest najważniejszym dokumentem prawnym. Zawiera zapis, że obywatele są wolni i równi wobec prawa, określa ich podstawowe prawa i obowiązki oraz to, kto i w jaki sposób sprawuje władzę. Tworzone prawo musi być zgodne z Konstytucją, np. artykuł 70., ustęp 1. mówi: „Każdy ma prawo do nauki. Nauka do 18. roku życia jest obowiązkowa…”.







Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najważniejszym przedstawicielem państwa. Reprezentuje Polskę za granicą. Czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, podpisuje ustawy i jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych. Jest wybierany przez dorosłych Polaków na 5 lat.



Premier Rzeczypospolitej Polskiej stoi na czele Rady Ministrów i kieruje sprawami państwa. Wprowadza w życie prawa ustanowione przez Sejm i Senat. Premier powoływany jest przez Prezydenta.



Sądy dbają o to, żeby wszyscy Polacy i obcokrajowcy przebywający na terenie państwa postępowali zgodnie z prawem.

1. Podaj nazwę najważniejszego dokumentu prawnego w Polsce.
2. Kto ustanawia prawo w Polsce?
3. Jakie są obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej? Jak się nazywa obecnie urzędujący prezydent?
4. Dowiedzcie się, kiedy wy będziecie mogli wybierać prezydenta, posłów i senatorów.
5. Gdzie znajdują się siedziby władz twojej miejscowości, gminy, powiatu, województwa? Wybierzcie się na wycieczkę i je obejrzyjcie.

Niezwykła wiadomość

Kasia przyszła do szkoły uśmiechnięta od ucha do ucha.

– Co się stało? – zapytała jej przyjaciółka Tosia. – Wyglądasz jakoś niezwykle.

Kasia uśmiechnęła się jeszcze szerzej.

– Bo mam niezwykłą wiadomość – powiedziała tak głośno, że wszyscy usłyszeli. – Olek został wybrany do sejmu!

– Olek, twój brat? – Tosia szeroko otwarła oczy. – Ten z ósmej klasy?

– Ten, ten – pokiwała głową Kasia. – Przecież nie mam innego brata Olka.

Wszyscy zaczęli się przekrzykiwać.

– Ale co ty opowiadasz? Przecież do sejmu wybiera się dorosłych! I oni się nazywają „posłani", nie… posłowie! I wymyślają różne prawa.

– Poseł Olek! Ciekawe, co jeszcze powiesz?

– Czekajcie, a może Olek wprowadzi takie prawo, żeby wakacje trwały pół roku?

– Albo rok!

– Ale to prawda – próbowała tłumaczyć Kasia. – Olek i Asia z jego klasy zostali wybrani do Sejmu Dzieci i Młodzieży. Sam mi powiedział…

Nie wiadomo, jak by się to wszystko skończyło, gdyby nie przyszła pani. Zaprosiła wszystkich do klasy i zapytała:

– Czy możecie mi wytłumaczyć, co się stało?

– Niech pani coś powie Kasi – poprosił Jeremi. – To przecież niemożliwe, żeby jej brat został wybrany do sejmu.

W klasie znowu zrobiło się głośno.

– A jednak! – Pani uniosła palec i zapanowała cisza. – Przed chwilą się dowiedziałam, że Olek i Asia z naszej VIIIb zostali wybrani do Sejmu Dzieci i Młodzieży.

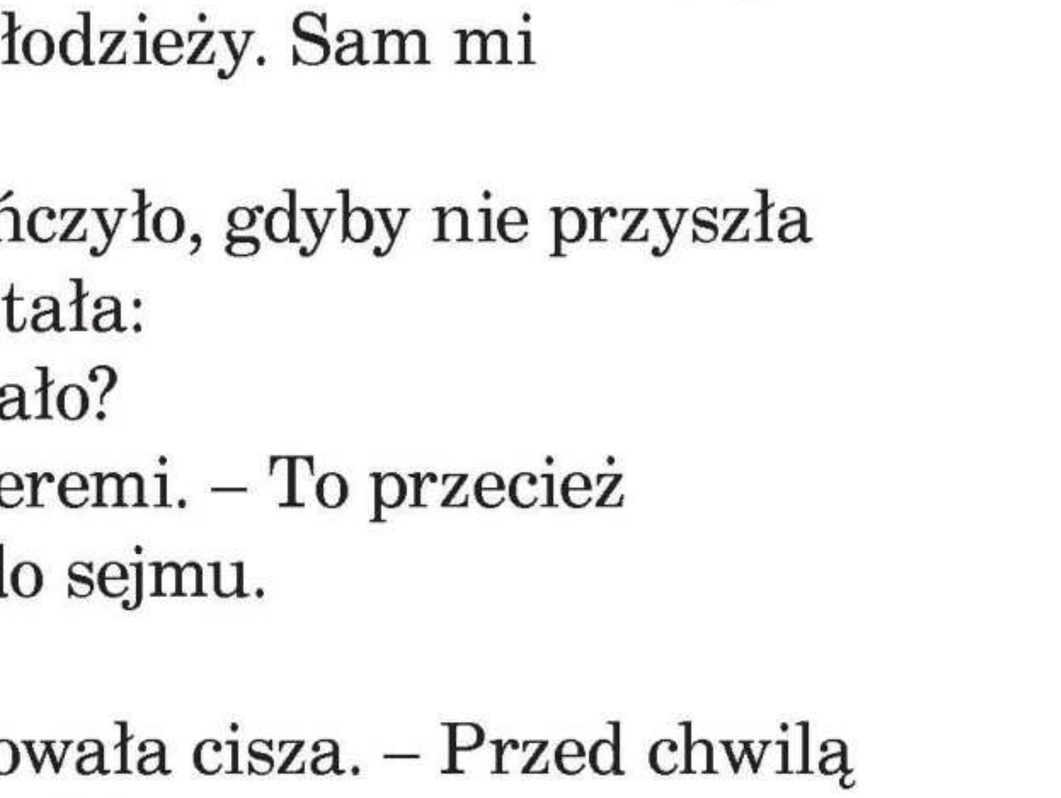
– No właśnie – dodała Kasia. – Cały czas mówiłam, że nie chodzi o sejm dorosłych!

Teraz każdy chciał coś powiedzieć.

– To dzieci mają swój sejm?

– I naprawdę mogą wymyślać prawa?

– I trzeba się ich słuchać?



Pani w końcu się uśmiechnęła.

– Niezupełnie. Spróbuję wam wszystko wytłumaczyć.

Okazało się, że co roku sejm dorosłych organizuje konkurs na jakiś ważny temat. Mogą wziąć w nim udział uczniowie, którzy mają od 13 do 18 lat. Pracuje się w dwuosobowych zespołach.

– Na przykład w zespole „Olek i Asia"! – domyśliła się Tosia.

– Właśnie – pani pokiwała głową. – Każdy zespół przygotowuje film, plakat albo prezentację. Potem są one oceniane, a najlepsze nagradzane, jak w każdym konkursie.

– A jaka jest nagroda? – zapytała Tosia.

No i teraz wszystko się wyjaśniło. Nagroda to zaproszenie do Warszawy, do prawdziwego sejmu. Tam, 1 czerwca, w Dniu Dziecka, na sali sejmowej spotyka się 460 zwycięzców konkursu. Nie ustanawiają prawa jak dorośli posłowie, ale rozmawiają o ważnych sprawach i stają się na ten jeden dzień młodymi parlamentarzystami.

– Czyli Olek i Asia nie mogą nic zrobić, żeby wakacje trwały pół roku? – upewnił się Jeremi.

Pani pokręciła głową.

– Szkoda – powiedział Jeremi i spojrzał na Kasię. – Ale myślę, że i tak możemy być z nich dumni! Wygrać taki konkurs i trafić do sejmu to nie byle co!

Wojciech Widłak



1. Jaką wiadomością podzieliła się Kasia z koleżankami i kolegami z klasy?
2. Dlaczego dzieci nie chciały jej uwierzyć?
3. Czego uczniowie dowiedzieli się na zajęciach o Sejmie Dzieci i Młodzieży?
4. Uzasadnijcie słowa Jeremiego: „Wygrać taki konkurs i trafić do sejmu to nie byle co!".
5. Napiszcie w zeszycie przykłady tematów, na które chcielibyście dyskutować podczas obrad Sejmu Dzieci i Młodzieży.

O tekturowym domku

Zmrok rozciągnął granatowe zasłony, a rodzina Wafelków wskoczyła w piżamy i siedziała na ogromnej czerwonej jak lipcowe truskawki kanapie. Babcia, dziadek, mama, tato, Lusia i Filip pili mleko z zielonych kubków, a Pelasia i Trampek zanurzali pyszczki w miseczkach. Kiedy w kubkach i miskach pozostało już tylko kilka łyków mleka, a sen zaczął siadać na rzęsach domowników, dziadek ziewnął, wstał i powiedział najwolniej jak było można:

– Dobranoc, kochani!

– Dobranoc! – odpowiedziała dziadkowi babcia.

– Dobranoc – mruknął jak kocur tata.

– Dobranoc, noc, noc, noc… – zanuciła Lusia.

– Dobranoc! – wesoło jak zawsze powiedziała mama.

– Dom na noc! – zawołał Filip i wystrzelił z kanapy jak z procy. – Katastrofa! To znaczy prawie katastrofa! Właśnie sobie przypomniałem, że muszę na jutro zrobić duży tekturowy domek. Mamusiu, tatusiu, babuniu, dziadziuniu, Lusiu, Trampku, Pelasiu, ja nie zdążę go zrobić!!! Gdzie są nożyczki, tektura, farby, pędzle, kolorowy papier i klej?! – panikował chłopiec i zaczął biegać po pokoju, jakby miał pieprz w pupie. – Musicie mi pomóc. Sam nie dam rady. Błagam, pomóżcie mi! Przecież mnie kochacie, prawda? Chyba nie pozwolicie, żebym jutro poszedł do szkoły bez tekturowego domku – dodał rozpaczliwie na koniec.

– Ależ pozwolimy, drogi synu – rzekł poważnie tata. – Jeśli mnie pamięć nie myli, wspominałeś o tym domku tydzień temu. Miałeś zatem sporo czasu, by go zrobić i ozdobić.

– To prawda. Wspominałem, ale potem szybko zapomniałem i dopiero teraz sobie o nim przypomniałem – usprawiedliwiał się bliski płaczu Filip. Wyglądał jak żuczek, który wpadł do głębokiego dołka.



– No cóż, Filipku, to problem zapominalskiego, nie nasz – powiedziała mama i cała rodzina gęsiego udała się do łóżek.

Filip został sam. Przez kilka minut siedział i zastanawiał się, czy zacząć robić dom, czy też wskoczyć do łóżka i jutro powiedzieć nauczycielce, że domek był, ale spłonął, bo niesforna iskra z kominka przeskoczyła na jego drzwi i zamieniła go w pochodnię. Albo rozpłakać się, opowiadając o tym, że nie zdążył go przygotować, bo musiał opiekować się bardzo, bardzo chorą rodziną.

– A kysz! A kysz! – zawołał, by te kłamstwa krążące dookoła jego głowy jak natrętne muchy szybko odleciały.

Potem zgromadził na dywanie wszystko, co było potrzebne, i zaczął wycinać dach z tektury. Choć dobrze wiedział, że nawet gdyby pracował całą noc, kompletnego domku i tak nie zrobi.

– Bez owsianych ciasteczek z czekoladą i malinowej herbaty nie damy rady pracować do późna. – Rozległ się nagle głos babci, która pojawiła się z pozostałymi członkami rodziny Wafelków obok Filipa, jakby wyszli spod dywanu.

– Dzięki… – wydusił z siebie tylko Filip, bo wzruszenie uwięziło pozostałe słowa.



O północy domek był gotowy. Pelasia natychmiast umościła się w nim i zaczęła śnić o tłustych myszach.

Rano Wafelkowie, trochę zaspani i ziewający, zjedli owsiankę z owocami. Potem mama poszła do szkoły, tata pojechał do sklepu, babcia zaczęła czytać gazetę, dziadek podreptał do ogrodu, Lusia poczłapała z mamą Poli i Polą do przedszkola, Pelasia leniwie wyszła na podwórko, Trampek podbiegł do płotu, by poszczekać na sąsiada, a Filip wszedł do szkolnej sali i powiedział:

– Oto dom, który zrobiła rodzina Wafelków. Gdyby nie mama, tato, dziadek, babcia i Lusia, dzisiaj przyszedłbym tylko z dachem.

Joanna Krzyżanek



1. Opowiedz, w jaki sposób rodzina Wafelków spędzała wieczór.
2. O czym przypomniał sobie Filip? Na co zwrócił uwagę jego tata?
3. Jakie pomysły przychodziły chłopcu do głowy? Jak ostatecznie postąpił?
4. Kto pomógł chłopcu? W jakiej byłby sytuacji, gdyby nie otrzymana pomoc?
5. Zastanówcie się, jak postępować, żeby uniknąć kłopotu Filipa.
6. Porozmawiajcie o różnych sytuacjach, w których członkowie rodziny wzajemnie sobie pomagają.

Plan wydarzeń

1 Obejrzyjcie rysunki przypominające wydarzenia przedstawione w opowiadaniu „O tekturowym domku”.

1.



2.



3.



4.



5.



- Przeczytajcie plany wydarzeń. Który plan jest napisany w formie zdań oznajmujących, a który w formie wypowiedzi bez czasownika?

1. Rodzina Wafelków szykuje się do spania. 2. Filip martwi się nieodrobioną pracą domową. 3. Chłopiec rozpoczyna pracę. 4. Rodzina pomaga Filipowi. 5. Filip wchodzi do klasy z gotowym domkiem.	1. Szykowanie się rodziny Wafelków do spania. 2. Zmartwienie Filipa. 3. Rozpoczęcie przez Filipa pracy. 4. Rodzinna pomoc. 5. Wejście Filipa do klasy z gotowym domkiem.

2 Ułóżcie wspólnie pytania dotyczące wydarzeń przedstawionych w tekście. Napiszcie w zeszycie plan wydarzeń w formie zdań pytających.

1. Jak rodzina Wafelków spędzała wieczór?
2. Czym ... ?
3. Co zrobił ... ?
4. Jak zachowała się ... ?
5. Co się stało ... ?

3 Przygotujcie ustne opowiadanie według wybranego planu.

Laurki



Co roku na Dzień Matki dzieci malowały kwiatki i serduszka. Teraz ma być inaczej.

– Narysujcie to, o czym wasze mamy marzą – proponuje pani Hania.

Gosia maluje czerwoną sukienkę, taką, jaką podziwiała mama na wystawie. Romek – pralkę, bo właśnie się zepsuła. Kuba – stertę książek. Zuzia – palmy, bo mama chciałaby polecieć do ciepłych krajów. Jerzyk – pierścionek z niebieskim oczkiem, a jego przyjaciel Tomek – górskie buty. Trochę koślawo mu wychodzą, chociaż bardzo się stara. Ale spróbujcie sami narysować nieprzemakalne buty z traktorową podeszwą, żeby się nie ślizgały na skałach!

Tomek już ma takie buty, dziadek też, a babci są już znoszone. „Po prostu niebezpieczne" – jak sama mówi.

Każdy ma jakieś hobby. No, może nie każdy, ale dziadkowie Tomka „od zawsze" chodzili po górach. Dziadek był nawet kiedyś ratownikiem. Chłopiec bardzo lubi słuchać jego wspomnień. O lekkomyślnych turystach, których ratował z opresji.

Teraz najczęściej jak mogą wyjeżdżają w góry. I zarazili swoją pasją Tomka.



Pani Hania zagląda mu przez ramię i pyta:

– Dla babci?

Chłopiec przytakuje, a Kuba krzyczy:

– To miał być rysunek dla mamy!

– Ale ja mieszkam z babcią i dziadkiem – mówi Tomek.

– Są różne sytuacje w życiu. Nie wszystkie dzieci mieszkają ze swoimi rodzicami – wyjaśnia pani.

– Ja na przykład z mamą i wujkiem, bo tato się wyprowadził! – wyrywa się Jerzyk, a potem szepcze do Tomka:

– Wujek znajdzie ci takie buty w internecie, jak go poproszę. Dużo tańsze niż w sklepie.

– Poproś. – Tomek się uśmiecha.

Drugi but już gotowy! Lepiej mu się udał od pierwszego.







Trudno wędrować w takich papierowych, ale wie, że i tak babcia się ucieszy. A wujek Jerzyka pomoże im kupić takie, o jakich babcia marzy.

Wracają razem do domu. Mieszkają blisko siebie. I czasem Tomek odprowadza Jerzyka, a czasem Jerzyk Tomka. Często zresztą odprowadzają się w kółko, bo nie mogą się rozstać. Tyle zawsze mają sobie do opowiedzenia!

Tomek schyla się nagle i zrywa przy drodze polne kwiaty. Jerzyk idzie w jego ślady.

– Jakie kwiaty twoja babcia lubi najbardziej? – pyta.

– Każde – Tomek wzrusza ramionami. – Ale moja mama najbardziej lubiła żółte. Zbieram je właśnie dla niej. Na pewno widzi mnie z góry i się cieszy…

Pora już się pożegnać. Stają przed domem Tomka.

– Dziś wujek sprawdzi te buty… – obiecuje Jerzyk i Tomek wie, że tak będzie. Dobrze mieć przyjaciela, na którym można polegać!



Anna Onichimowska

1. Co przygotowywały dzieci na Dzień Matki? Jakie marzenia swoich mam próbowały narysować?
2. Czyje marzenie narysował Tomek? Dlaczego nie narysował marzenia mamy?
3. Opowiedz, czego można się dowiedzieć z tekstu o dziadkach Tomka, a czego o jego mamie.
4. Dlaczego Tomek cieszył się ze znajomości z Jerzykiem? Co ich łączyło?
5. Jakie są marzenia waszych bliskich? Jaką przyjemność możecie im sprawić?
6. Porozmawiajcie o tym, co jest potrzebne, żeby wszyscy w rodzinie czuli się dobrze.

Na ratunek

Chodźcie szybko na ratunek!
Bo gdzieś zginął mi rysunek!
Był tam dzidziuś i piastunka.
Taka dawna opiekunka...

To do szkoły jest zadanie!
No i co się teraz stanie?
A więc biegną! Gna mamusia,
leci dziadziuś, mknie babusia!

I szukają. Jest kwiatuszek,
jest kaczuszka, jest dzbanuszek.
Jest podusia, ta cieplutka,
i lalusia, ta malutka.

Wszystko jest. A gdzie rysunek?
Oj, nie udał się ratunek...
Oj, nie udał się... Minutka!
Popatrz tu! Jest! Tak! Złociutka!

Tomasz Plebański



1. Przeczytaj wierszyk. O czym jest w nim mowa?
2. Znajdź w tekście wyrazy zakończone na: **-uś**, **-usia**, **-unek**, **-unka**, **-uszek**,**-uszka**, **-utka**.
3. Zmień podane wyrazy w taki sposób, żeby kończyły się na: **-usia**, **-uś**, **-uszka**, **-uszek**, **-utki**. Zapisz w zeszycie utworzone wyrazy i je przeczytaj.

córka syn wnuczka pielucha paluch mały ciepły

W wyrazach zakończonych na: **-uś**, **-usia**, **-unek**, **-unka**, **-uszek**, **-uszka**, **-utki**, **-utka** piszemy **u**.

Wiersz o rodzinie

Może być w niej ludzi czworo.
Troje, dwoje. Dziesięcioro!
Mogą być w niej starzy, młodzi.
Każdy, kto się w niej urodzi!

Choć czasami tak się zdarzy,
jest w niej ktoś, kto o niej marzył,
lecz go wcześniej tam nie było…
Czekał na nią i na miłość.

Może być w niej babcia, mama.
Zwykle z tatą. Czasem sama...
Można poznać ją też po tym,
że są psy w niej albo koty.

Może duża być lub mała.
Może domek mieć lub pałac.
Ważne tylko jest to, że…
wszyscy w niej kochają się!

Tomasz Plebański



1. Powiedz na podstawie wiersza, co jest najważniejsze w rodzinie, a co mniej ważne.
2. Jak myślisz, kto mógł marzyć o rodzinie i na nią czekać? Dlaczego rodzina jest dla każdego taka ważna?
3. Jeśli chcesz, opowiedz o swojej rodzinie. Możesz też o niej napisać lub ją narysować.
4. Naucz się wiersza na pamięć.

Policyjna niespodzianka

– Kacper, przyszła odpowiedź z fundacji! – zawołała mama z radością.

Wózek Kacpra pojawił się przy biurku mamy tak szybko jak radiowóz na sygnale.

„W odpowiedzi na prośbę Państwa Fundacji – głosiły litery na ekranie laptopa – Komenda Miejska Policji serdecznie zaprasza Kacpra do siebie. W najbliższą środę o ósmej nasz radiowóz odbierze chłopca z domu".

Kacper zakręcił się na wózku. Gdyby mógł, to na pewno by podskoczył. Uwielbiał detektywistyczne zagadki, lubił czytać o policyjnych pościgach, wiedział, jak wyglądają mundury stróżów prawa w różnych krajach świata. Miał nadzieję, że kiedyś i on sam zostanie…

Wypadek wszystko zmienił. Ale teraz, dzięki mamie i fundacji, znajdzie się wśród prawdziwych policjantów!

W środę o ósmej zadzwonił domofon.

– Dzień dobry, tu posterunkowy Marek Dragosz – rozległo się w głośniku. – Zapraszamy naszego młodego przyjaciela na policyjny patrol.

Już po chwili Kacper znalazł się w radiowozie, gdzie poza uśmiechniętym posterunkowym Markiem siedział jeszcze drugi policjant.

– Pewnie myślisz, że zaraz będziemy ścigać jakichś rabusiów, którzy napadli na bank? – zapytał drugi z policjantów, gdy samochód ruszył.

– Nie – Kacper pokręcił głową. – Przecież napady na bank na szczęście nie zdarzają się często, no i nie chcieliby mnie panowie narażać na niebezpieczeństwo.



Policjanci wyglądali na zaskoczonych.

– Masz rację – przyznał posterunkowy Dragosz. – A nasza praca polega w dużym stopniu na tym, żeby zapobiegać przestępstwom, a nie tylko ścigać sprawców.

– Mamy takie miejsca, które lubimy odwiedzać na wszelki wypadek – dodał policjant za kierownicą.

Radiowóz przejechał właśnie obok grupki młodych ludzi, którzy na jego widok odwrócili się plecami i rozeszli.

– Ale kiedy naprawdę wydarzy się wypadek, policja zaraz przyjeżdża – stwierdził Kacper.

– Tak, to nasi koledzy z wydziału ruchu drogowego – potwierdził policjant. – Jednak oni też starają się zapobiegać wypadkom, na przykład sprawdzają, czy kierowcy nie jeżdżą za szybko. Jeśli trzeba, ścigają tych, którzy nie chcą się zatrzymać.

Kacper zamyślił się.

– Szkoda, że się już nie nadaję na policjanta – powiedział cicho. – Za nikim nie pobiegnę ani nie dogonię na wózku żadnego samochodu.

Policjanci spojrzeli po sobie.

– Wiesz, to może teraz zaprosimy cię do zwiedzenia naszej komendy – zaproponowali.

Kiedy po kilku godzinach mama otworzyła drzwi, Kacper wjechał przez nie jak burza.

– Mamo, byłem na komendzie – zawołał radośnie. – Widziałem prawdziwe laboratorium policyjne i policjantów, którzy przy komputerach walczą z przestępcami. I wiesz, był tam jeden policjant…

Mama uniosła brwi, a Kacper dokończył:

– … na wózku!



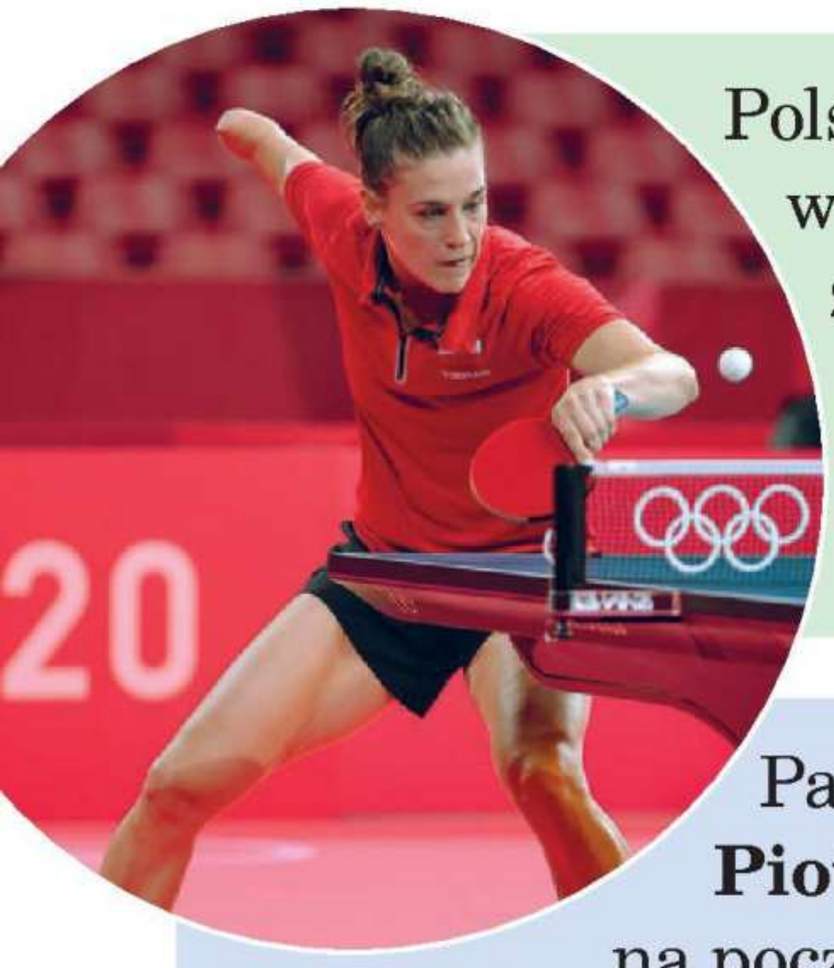
Wojciech Widłak

1. Czym interesował się Kacper? Jakie było jego marzenie i dzięki komu udało się je spełnić?
2. Czego o pracy policjantów dowiedział się chłopiec podczas patrolu?
3. Jakie nadzieje i marzenia Kacpra rozbudziła wizyta na komendzie? Dlaczego tak się stało?
4. Jakie znacie organizacje pracujące na rzecz dzieci? Wymieńcie je.
5. Na czym polega praca policjanta? W jakich sytuacjach dzieci mogą zwrócić się o pomoc do policjantów?

„Szybciej, wyżej, mocniej"

Igrzyska olimpijskie to najstarsze i największe międzynarodowe zawody sportowe. Są organizowane co 4 lata w różnych miastach na świecie i zostały podzielone na olimpiadę letnią i zimową. Zdobycie złotego medalu olimpijskiego jest marzeniem i najważniejszym sukcesem sportowców.

Takie same marzenia jak olimpijczycy mają zawodnicy, którzy startują w **igrzyskach paraolimpijskich**, czyli zawodach sportowych dla osób niepełnosprawnych. Odbywają się one po igrzyskach olimpijskich, na tych samych obiektach sportowych.



Polscy paraolimpijczycy mają duże osiągnięcia w tenisie stołowym. **Patryk Chojnowski** zdobył czterokrotnie złoty medal, a **Natalia Partyka** wywalczyła aż sześć złotych medali – na igrzyskach w Atenach, Pekinie, Londynie, Rio de Janeiro i Tokio.

Paraolimpijczyk, **Piotr Kosewicz**, na początku startował w biathlonie i biegach narciarskich, ale wymarzony złoty medal zdobył w rzucie dyskiem podczas Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio.



Wszyscy sportowcy trenują przez długie lata, żeby osiągać kolejne rekordy życiowe. Wyznaczają sobie wciąż nowe cele i z pasją je realizują. Dzięki ich zaangażowaniu i ciężkiej pracy przeżywamy niezapomniane chwile uniesień, dumy i radości.

1. Jak się nazywają najważniejsze międzynarodowe zawody sportowe? Co ile lat się odbywają?
2. Jakie wspólne cele i wspólne marzenia mają zawodnicy startujący w olimpiadzie i paraolimpiadzie?
3. Sprawdźcie w internecie, gdzie odbyła się ostatnia paraolimpiada i jakie sukcesy odnieśli na niej polscy paraolimpijczycy. Zapoznajcie się z informacjami o tych sportowcach.

Życzenia

Bądźcie zawsze dziećmi – tego Wam życzę.

Niech Was cieszy kwiatek
i piórko,
i kamyczek.

I kropla deszczu,
i płatek śniegu,
i muszelka,
znaleziona przy brzegu.

I mrówka,
i ślimak,
i motyl.
I niestworzone pomysły,
i nieziemskie głupoty.

A jeśli: „Nie bądź dzieckiem” ktoś Wam kiedyś powie,
to będzie już **tylko dorosły** człowiek.

Eliza Piotrowska



1. Na podstawie wiersza powiedz, z czego mogą się cieszyć dzieci. Co jeszcze może sprawić im radość?
2. Porozmawiajcie o tym, dlaczego przyjemnie jest być dzieckiem.
3. Jak rozumiecie życzenia: „Bądźcie zawsze dziećmi”? Co warto, żeby dorośli mieli w sobie z dziecka?
4. Dlaczego dzieci często chcą być już dorosłe, a dlaczego dorośli chcą być jeszcze dziećmi.

Niezapomniane książki



Rafał Witek: Moją ulubioną książką z dzieciństwa była i nadal pozostaje **„Olek i wielka wyprawa”** Zofii Woźnickiej. Ta zupełnie już dziś zapomniana powieść, opisująca wyjazd chorego na astmę chłopca do rodziny w Gruzji, zaczarowała mnie niesamowitymi opisami podróży, gruzińskich zapachów, smaków i kolorów… No i pełną niespodziewanych przygód akcją. Do dziś pamiętam wędrówki skalnymi urwiskami, smak soczystych owoców granatu i koncerty cykad głośniejszych niż bicie serca – zupełnie jakby ta podróż przydarzyła się mnie!



Barbara Kosmowska: Czy znacie Nemeczka, bohatera książki **„Chłopcy z Placu Broni”** Ferenca Molnara? To właśnie on, ten niepozorny chłopiec, pozwolił mi uwierzyć w przyjaźń, odwagę, lojalność. Dzięki niemu zrozumiałam, że wielkość człowieka wyraża się czynem, nie siłą ani słowami, a piękne życie zapewni nam nasza dobroć i godność. Nemeczek mnie tego nauczył, dając mi wrażliwość, bez której nie umiałabym opowiadać o odwadze innych dzieci. Być może to właśnie jego obecność w moim dzieciństwie sprawiła, że zostałam pisarką…



Wojciech Widłak: Moim pierwszym ulubionym bohaterem książkowym był **Kubuś Puchatek**, później pochłaniałem historie o **Doktorze Dolittle**, a jeszcze później przeżywałem przygody razem z bohaterami **Juliusza Verne’a**. Od kiedy nauczyłem się czytać, czytałem wszędzie. Nie tylko w wygodnym fotelu, na kanapie, w łóżku, na kocu czy na leżaku, ale także w wannie, a nawet na spacerze. Tego ostatniego sposobu czytania zaniechałem po tym, jak pewnego razu nabiłem sobie guza o skrzynkę pocztową.

1. Rafał Witek, Barbara Kosmowska i Wojciech Widłak to autorzy książek dla dzieci i opowiadań, które znacie z podręczników. Przypomnijcie sobie te teksty.
2. Czy znacie książki, o których mówili pisarze? Czy chcielibyście je poznać? Dlaczego?
3. Zaprezentuj w klasie swoją ulubioną książkę. Opowiedz o niej według planu.
   - Podaj autora i tytuł książki.
   - Powiedz, dlaczego warto ją przeczytać i zachęć do tego.
   - Odczytaj najciekawszy, twoim zdaniem, fragment.

Historia placu Odzyskania Wolności



Jest 21 marca 2121 roku, znajduję się na placu Odzyskania Wolności. Stoję z boku i uważnie przyglądam się mijającym mnie ludziom. Gdybym miała opisać jednym słowem ich nastrój, to powiedziałabym, że wyglądają na… szczęśliwych. Nikt nie idzie sam. Każdy ma kogoś obok siebie. Wszyscy kierują się w stronę pomnika Wspólnoty, który stoi na środku placu. Niby to zwykły pomnik – taki, jakich wiele i w moich czasach. Jednak zauważam w nim coś niezwykłego. Pomnik przedstawia sylwetki osób, które się do siebie uśmiechają. Te uśmiechy widać z daleka.

Czas z kimś porozmawiać i dowiedzieć się, o co tu chodzi!

– Dzień dobry, jestem Zuzanna z „Jutro TV". Czy mogę zadać pani kilka pytań?

– Jasne. Mam na imię Gigalena.

– Co to za zgromadzenie?

– Zbieramy się tu co roku od pięciu lat, by świętować odzyskanie wolności.

– Wolności? Czy wcześniej byliście w niewoli?

– Hm… można tak powiedzieć.

– Wyjaśni to pani?

– Kiedy byłam małą dziewczynką, świat był podobny do tego dzisiejszego, ale z biegiem czasu to się zmieniło. Dzieci przestały się ze sobą spotykać, rodzice coraz mniej rozmawiali ze swoimi dziećmi, dziadkowie rzadko widywali rodziny, bo te nie miały dla nich czasu.

– Dlaczego tak było?

– Spodobała nam się technologia, możliwości telefonów komórkowych i cały ten wirtualny świat. Ludzie byli przylepieni do urządzeń elektronicznych. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy przestaliśmy rozmawiać z bliskimi. Technologia zaczęła zajmować ważne miejsce w naszym życiu: wirtualne rozmowy, pętle zakupowe, turnieje gier, lajkowanie na śniadanie czy magnesowy klik.



– Lajkowanie na śniadanie?

– Polegało to na tym, że podczas śniadania, zamiast jeść albo rozmawiać z domownikami, łapaliśmy za telefony i musieliśmy wciąż coś lajkować. Robiliśmy to po to, by inni nas lubili.

– A na czym polegał magnesowy klik?

– Mój syn, Księżycomir, musiał klikać, sprawdzać, odbierać wiadomości. Nie mógł się skupić na niczym innym, tylko cały czas klikał. Nie interesowało go wyjście na podwórko, bo jego klasa też klikała. Wszyscy znajomi klikali.

– A pani, jego mama, nie widziała tego?

– Niestety, mnie też wciągnął świat technologii. Klikałam, wpadłam w pętle zakupowe i wirtualne rozmowy.

– Czy wszyscy byli zadowoleni z tej sytuacji?

– Nie. To dzięki dzieciom świętujemy dzisiejszą uroczystość. To najmłodsze przedszkolaki stworzyły akcję „Wyciągnij rodzica". Maluchy chowały telefony, psuły ładowarki, wkładały plastelinę do słuchawek i głośników, oklejały monitory nalepkami, malowały farbami klawiatury i urządzały kąpiele myszkom komputerowym.

– Oooo, pomysłowe dzieciaki. Jak zareagowaliście na tę akcję?

– Na początku byliśmy rozzłoszczeni, ale po pewnym czasie zrozumieliśmy, że zbyt pochłonął nas świat elektroniki. Zaczęliśmy próbować na nowo spędzać czas ze sobą, odwiedzać bliskich. Nie zrezygnowaliśmy z urządzeń, ale nauczyliśmy się z nich mądrze korzystać. Internet daje nam wiele możliwości. To duże ułatwienie, ale trzeba uważać, by ten świat nas nie wciągnął.

– To piękna historia. Dziękuję za rozmowę.

Idę dalej. Przyglądam się radosnym dzieciom z hiperszybkimi pędzajkami, przypominającymi dawne rolki. Widzę rodziców z nowoczesnymi łapaczami wspomnień, kiedyś nazywanymi aparatami fotograficznymi. Z radośników płynie muzyka. I choć technologia jest tu obecna, to widać, że najważniejsi są ludzie. To niesamowite miejsce! Aż żal opuszczać plac Odzyskania Wolności!

Dla „Jutro TV" relacjonowała Zuzanna Orzeł.

Zuzanna Orzeł, klasa 4



1. Kiedy rozgrywa się akcja opowiadania? Jak wtedy wyglądał świat? Od kogo dowiedziała się o tym reporterka stacji „Jutro TV"?

2. Zamieńcie na opowiadanie wyróżniony niebieskim kolorem fragment wywiadu z panią Gigaleną. Zacznijcie tak:

   Zuzanna ze stacji „Jutro TV" rozmawiała z panią Gigaleną. Dowiedziała się, że…

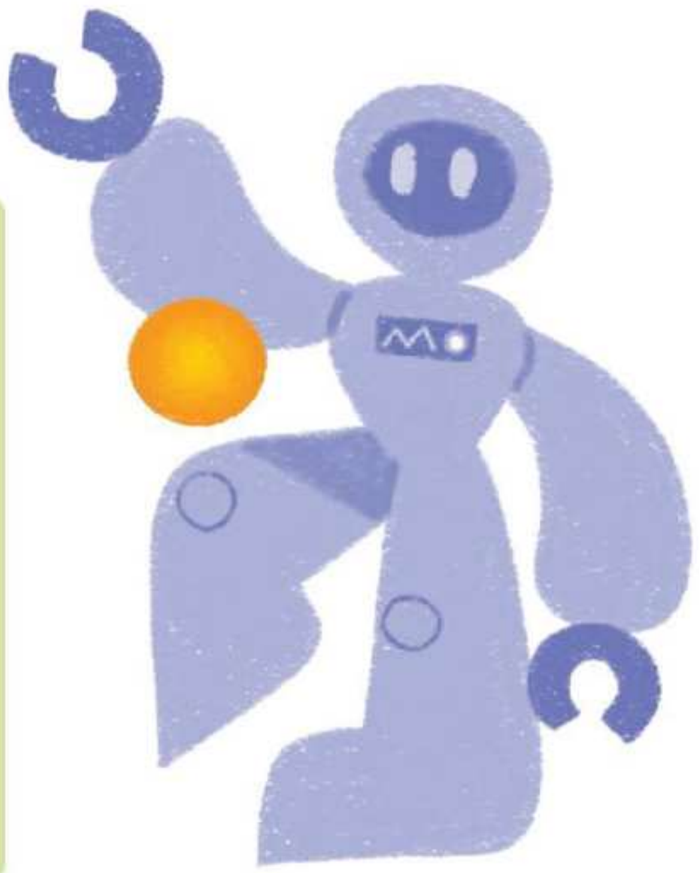
3. Na podstawie tekstu podaj przykłady problemów, jakie mieli ludzie z przyszłości. Jak rozwiązały je najmłodsze dzieci? Jaką akcję zorganizowały? Oceń ich postępowanie.

4. Odczytaj wyrazy wymyślone przez autorkę opowiadania. Zaproponuj inne nazwy rzeczy wymienionych w tekście.

5. Dlaczego plac Odzyskania Wolności był niesamowitym miejscem? Porozmawiajcie o tym, czy takie place są dzisiaj potrzebne. Uzasadnijcie swoje zdanie.

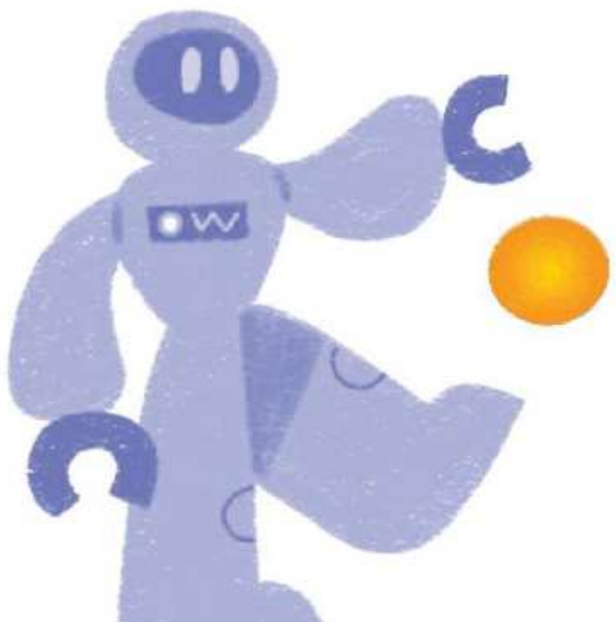
6. Jak wyobrażasz sobie swoją miejscowość za 50 lat? Narysuj ją lub opisz.

Startujemy w przyszłość



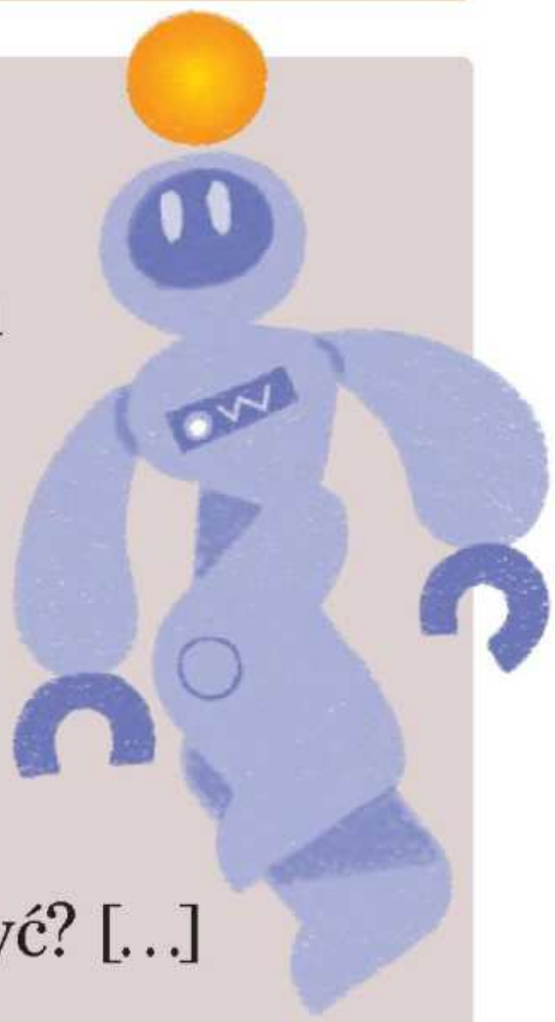
[…] Wygląda na to, że program dobiegł końca. Muszę wracać do redakcji. Zabieram więc mój na wpół zjedzony pierogowy krzak i przywołuję gestem auto. Jak dobrze, że w 2121 roku nie trzeba chodzić na parking… W tym upale to by było nie do zniesienia!

Wojciech Zerbst, klasa 2, fragment opowiadania „Konkurs potraw”



Jest 25 marca 2121 roku, godzina 17.45. Znajdujemy się w Płocku na gali wręczenia Nagrody Naukowej profesorowi Cyberiuszowi Michalskiemu. Profesor wynalazł krople do oczu, które w siedem dni likwidują wszelkie wady wzroku. […]

Przemysław Michalski, klasa 3, fragment opowiadania „Nagroda dla wnuka”



[…] Przy wejściu widzę cztery kwadratowe płytki.

– Do czego one służą? – pytam.

– To łóżko-ładowarki – śmieje się pani Y-39. – Czas snu wykorzystujemy na ładowanie baterii. Możemy używać tych łóżko-ładowarek, kiedy tylko chcemy. Dzięki temu jesteśmy w stanie pracować i bawić się przez całą dobę.

– Świetna sprawa! A w co się bawicie?

– Wychodzimy do ogrodu grać w roboballa. To taki sport, w którym gracze za pomocą pilotów sterują minirobotami kopiącymi świecącą piłkę. Chcesz zobaczyć? […]

Stanisław Kuczejko, klasa 1, fragment opowiadania „Mała wielka rodzina”

1. Przeczytaj fragmenty różnych opowiadań, których autorami są dzieci – laureaci konkursu „Popisz się talentem”. Laureatką tego konkursu jest też autorka opowiadania „Historia placu Odzyskania Wolności” ze s. 93–95.
2. Który fragment może być wstępem, który rozwinięciem, a który zakończeniem opowiadań dzieci z innych szkół? Wyjaśnij, dlaczego tak sądzisz.



Przepis na dobre opowiadanie

1. Pamiętaj, żeby opowiadanie było zgodne z tematem.

2. Wymyśl ciekawy tytuł. Możesz to zrobić dopiero po napisaniu opowiadania.

3. Napisz:
   - krótki wstęp,
   - dłuższe rozwinięcie – najlepiej, jeśli znajdzie się w nim niedługi dialog,
   - krótkie zakończenie.

4. Każdą część opowiadania zacznij zapisywać od nowej linijki z wcięciem, czyli od nowego akapitu.

5. Dobieraj starannie słowa, unikaj powtórzeń. Możesz tworzyć nowe wyrazy, jeśli chcesz nazwać nieistniejącą rzecz lub postać.

6. Układaj poprawne zdania.

7. Dbaj o poprawność ortograficzną, w razie wątpliwości skorzystaj ze słownika ortograficznego.

8. Postaraj się pisać starannie i czytelnie.

3 Przeczytaj przepis na dobre opowiadanie.

4 Napisz w zeszycie opowiadanie o tym, jak ty wyobrażasz sobie świat w przyszłości. Możesz skorzystać z podanych pomysłów, ale lepiej będzie, jeśli spróbujesz wymyślić coś własnego.

5 Sprawdź, czy twoja praca jest zgodna z zasadami pisania opowiadania.

Żaby podróżniczki



Była raz sobie w Gdańsku żaba imieniem Dorota, która marzyła o dalekich podróżach. „Kiedy przyjdzie lato – myślała sobie – wezmę plecak i wyruszę daleko, daleko! Do Zakopanego! Muszę w końcu zobaczyć, jak wyglądają góry!”.

Tymczasem w Zakopanem mieszkała sobie inna żaba imieniem Agata, która też marzyła o dalekich podróżach. „Przyjdzie lato – myślała – wsiądę na rower i pojadę daleko w świat! Do Gdańska! Muszę wreszcie zobaczyć, jak wygląda morze!”.

Wreszcie nadeszło lato. Żaba Dorota wzięła plecak i łóżko rozkładane i ruszyła do Zakopanego. W dzień wędrowała, a wieczorem rozkładała łóżko pod drzewkiem i kładła się spać. A rano ruszała w dalszą podróż.

A żaba Agata wzięła nadmuchiwany materac, wsiadła na rower i pojechała do Gdańska. W dzień jechała, a w nocy rozkładała swój materac pod drzewkiem i kładła się spać. A rano ruszała w dalszą podróż.

Wędrowały, wędrowały, aż w połowie drogi spotkały się pod jednym drzewkiem.

– Cześć! – powiedziała jedna. – Jestem żaba Dorota z Gdańska i wędruję do Zakopanego!

– Ojej! – zdziwiła się druga. – A ja jestem żaba Agata z Zakopanego i wędruję do Gdańska!

I obie bardzo się ucieszyły. I zamiast położyć się spać, przez całą noc gadały o tym, jak ładnie jest nad morzem i jak ładnie jest w górach. A rano żaba Dorota załadowała plecak na plecy i ruszyła w swoją stronę, a żaba Agata wsiadła na rower i ruszyła w swoją stronę.

Tylko że z tego gadania strony im się pomyliły. Żaba Dorota pojechała z powrotem do Gdańska, a żaba Agata pojechała z powrotem do Zakopanego.

Żaba Dorota przyjechała na miejsce i bardzo się zdziwiła. „To ci heca! – pomyślała. – To Zakopane jest zupełnie podobne do Gdańska! Nie ma co jeździć tak daleko, jeśli wszędzie jest tak samo! Zostaję tutaj!”.



I znalazła sobie miłe mieszkanko w przydrożnym rowie.
A żaba Agata przyjechała na miejsce i też się zdziwiła.
„Coś podobnego! – pomyślała. – Ten Gdańsk wygląda kubek w kubek jak Zakopane! Nie ma sensu wracać do domu, zostaję tutaj!”.
I zbudowała sobie domek jednorodzinny pod liściem łopianu.
I obie już nigdy więcej nie wyruszały w dalekie podróże.

Danuta Wawiłow

1. Opowiedz o dwóch żabach. Gdzie mieszkały, jakie miały marzenia, co zrobiły?
2. Znajdźcie na mapie Polski miasta, o których mowa w tekście. Gdzie w połowie drogi żaby mogły się spotkać?
3. Na czym polega humor tego opowiadania? Wskaż fragment, który cię najbardziej rozbawił.
4. „Nie ma co jeździć tak daleko, jeśli wszędzie jest tak samo!” – powiedziała żaba Dorota. Czy się z nią zgadzasz? Dlaczego z jej punktu widzenia cały świat może wyglądać tak samo?
5. Jak myślicie, dlaczego ludzie wybierają się w podróże?

- Przeczytaj zdania i zwróć uwagę na pisownię czasowników.

Żaba Dorota wzięła plecak. Żaba Agata wzięła materac. Dorota i Agata wzięły plecaki. Damian wziął plecak. Damian i Wiktor wzięli plecaki.

Przygoda z ortografią h ż ó

W zakończeniach niektórych czasowników w czasie przeszłym, mimo że słyszymy inaczej, to piszemy **-ął**, **-ęła**, **-ęli**, **-ęły**: **stanął**, **stanęła**, **stanęli**, **stanęły**.

- Ułóż podobne zdania z czasownikiem płynąć. Zapisz je w zeszycie.



Wierzchowiec

Jak dobrze, że mam rower,
a nie na przykład muła.
Na mule, tak w ogóle,
nieswojo bym się czuła,
a pewnie i sam muł
(krzyżówka osła z koniem),
gdy stałby na balkonie,
bałby się patrzeć w dół.

Poza tym ma mój rower
nalepki kolorowe,
a muł z natury swej
nie bardzo lubi klej
i mógłby nie być rad,
że ktoś mu upstrzył zad.

Więc mkniemy, ja i rower
przez ścieżki rowerowe,
błotniki lśnią jak nowe
i pryska żwir spod kół.
I tylko szkoda, że my
przenigdy nie schrupiemy
marchewki pół na pół.
Cóż, rower to nie muł…

Ewa Zachara



1. Jakie różnice między mułem a rowerem są wymienione w wierszu? Które cieszą, a które smucą dziewczynkę?
2. Czym jest wygodniej poruszać się na długich dystansach – mułem czy rowerem?
3. Z ilu zwrotek zbudowany jest ten wiersz? Przeczytaj zwrotkę, która ci się najbardziej podoba.
4. Odczytaj tytuł wiersza. Autorce rower skojarzył się z wierzchowcem. A wam z czym się kojarzy? Czy też z jakimś szybkim zwierzęciem?
5. W jakich sytuacjach korzystacie z roweru? Opowiedzcie o swoich rowerowych wyprawach.
6. Zwróć uwagę na pisownię wyrazów stał**by**, bał**by** się, mógł**by**. Napisz w zeszycie zdania, w których je wykorzystasz.

Pojazd na dwóch kołach

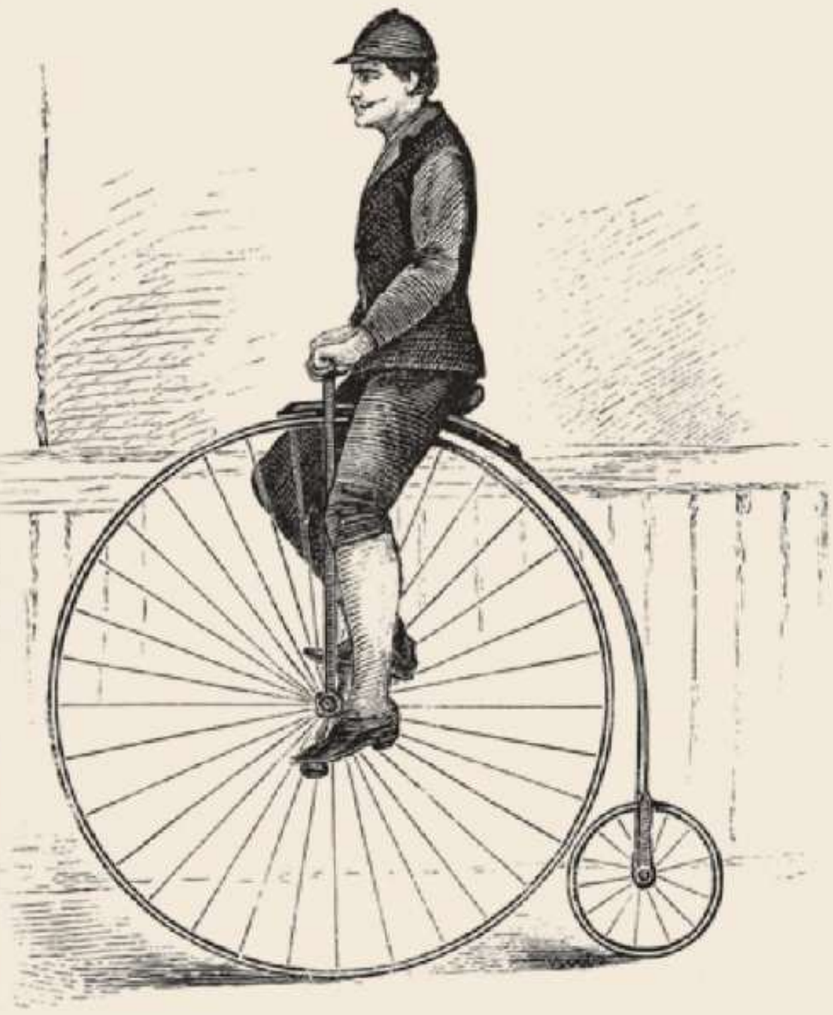
Rower to najbardziej popularny środek lokomocji na świecie. Jego przodkami są różne dwukołowe pojazdy.



Na drewnianej **maszynie do biegania** jechało się, odpychając się nogami.



Na **welocypedzie** można już było skręcać, bo miał ruchome przednie koło.



Wdrapanie się na **bicykl** i utrzymanie równowagi nie było łatwe.



Największy rower miał prawie 4 m wysokości i prawie 8 m długości. Najdłuższym rowerem, który miał 42 m długości, jechało 20 osób.



Wiele osób w trosce o zdrowie i ochronę środowiska przesiada się z samochodów na rowery. W niektórych krajach, np. w Holandii, jest więcej rowerów niż mieszkańców.

- Co to jest tandem?*



*Tandem to rower dla dwóch osób.

Dokąd pojechać na wakacje?





Mikołajki, 10.06.2026 r.

Drogi Rabanie!
Dziękujemy za zdjęcia z pobytu w naszym ośrodku.
U nas trochę się zmieniło.
Mamy ściankę wspinaczkową i duży plac zabaw.
Oczekujemy Ciebie i Twoich przyjaciół.

Do zobaczenia!
Kasia Jordan



ATRAKCJA TYCHOWA

Trygław to największy w Polsce głaz. Znajduje się w Tychowie. Ma 8 metrów wysokości, z tego 4 metry pod ziemią. Jego obwód wynosi prawie 50 metrów. Na szczycie stoi krzyż. Głaz jest podziwiany przez turystów.

Do wynajęcia na cały lipiec pokój dwuosobowy z łazienką w Mielnie, 100 m od morza. Informacje pod numerem: 50350072



Różne formy wypowiedzi pisemnej – co powinny zawierać?

Opis

- Co opisujemy?
- Jak wygląda?
- Ogólne wrażenie

Ogłoszenie

- główne informacje (np. co? kiedy? gdzie?)
- kontakt (np. numer telefonu, adres)

List

- miejscowość i data
- nagłówek
- właściwa treść
- zakończenie
- podpis

1. Przeczytaj wszystkie teksty. Rozpoznaj, jaką formą wypowiedzi jest każdy z nich.
2. Podzielcie się na grupy. Niech każda grupa wybierze jeden tekst i wskaże elementy, które zgodnie z zasadami, powinny się znaleźć w tej formie wypowiedzi.

Augustów, 20.06.2026 r.

Cześć, Rabanie!
Jestem z rodzicami na spływie kajakowym. Może następnym razem popłyniesz z nami?
Serdecznie Cię pozdrawiam

Helena Mazur



Raban

Szkoła Podstawowa nr 22

ul. Szkolna 10

15-140 Truskawkowo

Zapraszamy
miłośników historii na festyn,
który odbędzie się 15 lipca 2026 r.
w godz. 11.00–17.00 w Czersku.
W programie zwiedzanie ruin zamku
i koncert muzyki.

Organizatorzy



Pozdrowienia

- **miejscowość i data**
- **kogo pozdrawiamy**
- **krótka treść** (co przesyłamy i skąd)
- **podpis**

Zaproszenie

- **Kogo zapraszamy?**
- **Na co?**
- **Kiedy?**
- **Gdzie?**
- **Kto zaprasza?**

3. Odszukaj w zaprezentowanych tekstach wyrazy napisane wielką literą ze względów grzecznościowych.
4. Powiedz, kto jest nadawcą, a kto adresatem listu, który dostał Raban.

Moja Mała Ojczyzna



Podsumowanie projektu

W klasie trzeciej przeżywaliście swoją wielką przygodę, realizując projekt „Ojczyzna na wyciągnięcie ręki”. Wiecie już, jak niezwykłe jest miejsce, w którym mieszkacie, a każdy z was może być przewodnikiem po swojej miejscowości.



- Poznaliście historię waszej miejscowości: ważne wydarzenia z przeszłości, ludzi, którzy odegrali w niej znaczącą rolę.
- Potraficie wskazać w niej ważne i atrakcyjne miejsca.
- Wiecie, jak wasza miejscowość zmienia się wraz z porami roku i jak wygląda na co dzień i od święta.
- Znacie tradycje i zwyczaje waszego regionu.

Wiecie już, że wasza Mała Ojczyzna to nie tylko słowa i obrazy, ale też dźwięki, zapachy i smaki. I... że nie trzeba wyjeżdżać daleko, żeby przeżyć wielką przygodę. Zapamiętajcie, czego się nauczyliście, co poznaliście, i opowiedzcie o tym innym: rodzicom, znajomym, koleżankom i kolegom z innych klas.



1. Przejrzyjcie materiały, które powstały podczas realizacji projektu. Opowiedzcie o tych działaniach projektowych, które uważacie za najważniejsze i najciekawsze.
2. Opracujcie wspólnie listę 7 cudów waszej miejscowości lub waszego regionu.
3. Zaplanujcie główne wydarzenie podsumowujące pracę z projektem.



Korzyści ciąg dalszy





Podczas realizacji projektu pracowaliście w zespołach, wspólnie realizowaliście zadania, wspieraliście się podczas rozwiązywania problemów. Poznaliście, rozwijaliście i wykorzystywaliście swoje mocne strony, a ponadto:



- planowaliście działania,
- korzystaliście z różnych źródeł informacji,
- przeprowadzaliście wywiady,
- prowadziliście badania terenowe,
- wykonywaliście pomiary, zdjęcia i rysunki,
- dokumentowaliście wasze działania,
- prezentowaliście zdobytą wiedzę.

A przy okazji na pewno dobrze się bawiliście!



META!

Dotarliście do mety! Pamiętajcie jednak, że wszystko to, co dobre, nie musi się kończyć, ale może mieć ciąg dalszy... To, czego się nauczyliście podczas pracy nad projektem, przyda się nie tylko w starszych klasach, ale także – a może przede wszystkim – w dorosłym życiu.

1. Które z wymienionych w tekście umiejętności uważacie za najważniejsze i dlaczego? Porozmawiajcie o tym.
2. Dlaczego umiejętność współpracy jest potrzebna w dorosłym życiu?

Uważajmy na siebie i bądźmy rozważni





Nie baw się w pobliżu jezdni lub przejazdów kolejowych. Skrzyżowania dróg z przejazdami kolejowymi, na których nie ma sygnalizatorów ani szlabanów, należą do najbardziej niebezpiecznych miejsc na drogach.





Nie oddalaj się z nieznanymi osobami, nie korzystaj z żadnych ich propozycji, np. poczęstunków, podwożenia, przejażdżek.





Nie podchodź do dzikiego zwierzęcia, które nie ucieka przed człowiekiem. Jeśli zaatakuje cię pies, przyjmij pozycję żółwia.





Korzystaj tylko ze strzeżonych kąpielisk. Stosuj się do regulaminu kąpieliska, poleceń ratowników, rodziców lub opiekunów.

1. Które przejazdy kolejowe należą do najbardziej niebezpiecznych?
2. Kogo uznajemy za osobę obcą? Co możemy zrobić, gdy zwracająca się do nas osoba nie budzi naszego zaufania?
3. O czym powinniśmy pamiętać, gdy wybieramy miejsce do zabawy?
4. Wskaż na rysunku dziecko właściwie przygotowane do pływania łódką w upalny dzień.
5. Odszukajcie w internecie i przeczytajcie wspólnie regulamin dowolnego kąpieliska.
6. W których z pokazanych miejsc dziecko musi być pod opieką dorosłego?

Misia i czwarta klasa

Ostatnio Misia jest jakaś smutna. Zbliżają się wakacje, ma wędrować po górach, jeszcze niedawno tak się na to cieszyła. Co się dzieje?

– Boli cię coś? – niepokoi się mama, a Misia kręci głową. – To co się dzieje? – Obejmuje córeczkę i zagląda jej w oczy.

– W czwartej klasie nie będzie pani Julii! – burczy dziewczynka. – Prosiliśmy panią dyrektor, żeby coś wymyśliła, ale podobno nic się nie da zrobić.

No tak! Mama przypomina sobie, że podobne emocje przeżywał synek jej przyjaciółki. Jego trzecia klasa zaprosiła wówczas do siebie czwartą, aby opowiedziała o swoich wrażeniach. Im to pomogło, może więc warto powtórzyć eksperyment?

Pani Julia uważa, że to świetny pomysł. Jej samej niełatwo się rozstać z wychowankami, bardzo się do nich przywiązała.

Do końca szkoły zostały jeszcze dwa tygodnie. Misia przygląda się drugiemu wejściu do szkoły. Wbiegają tam duzi chłopcy. Szturchają się i głośno śmieją. Już we wrześniu też będzie tędy wchodzić. Czuje lęk. Podobnie jak przed wszystkim, co ją czeka. Zaraz po wakacjach.

– Ja się bardzo bałam! – przyznaje jedna z czwartoklasistek zaproszonych na spotkanie. – Ale już po tygodniu mi przeszło! Od razu najbardziej spodobały mi się polski i historia!



– A mnie informatyka! – krzyczy chłopiec w okularach.

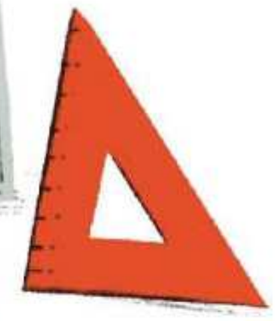
– Angielski! – wyrywa się dziewczynka z niebieskimi spinkami we włosach.



Robi się głośno. Każdemu spodobało się najbardziej coś innego. Ktoś marzy o tym, żeby w przyszłości obserwować ptaki, a ktoś inny chce być wynalazcą.

Misia do tej pory lubiła najbardziej historie o zwierzętach. „Pewnie na przyrodzie dowiem się o nich więcej niż od pani Julii – myśli. – Bo jedna osoba nie może wiedzieć wszystkiego o wszystkim. Choćby była najmądrzejsza!”.







– A kto uczy przyrody? – odważa się zadać pytanie.

– Pan Marek! – krzyczą chórem czwartoklasiści.

I zaraz Misia się dowiaduje, jaki jest fajny. Po szkole pomaga w schronisku. Sam oswoił kawkę. Mimo że ma w domu dwa koty, nic jej nie robią. Zaprzyjaźnili się, we trójkę! Misia uśmiecha się i już nie może się doczekać, kiedy go pozna.

Słucha o pracowni przyrodniczej i mikroskopie. Każdego przedmiotu będą się uczyć w innej sali! To wszystko brzmi ciekawie. Misia wzdycha głęboko i przygląda się czwartoklasistom. Oni za chwilę będą już w piątej. Ale chyba nie mają z tym problemu?

Nagle myśli o swoim braciszku. Piotruś ma właśnie zacząć naukę w pierwszej klasie. Może też się boi? Muszę z nim porozmawiać, koniecznie, postanawia, zerkając na panią Julię. Dobrze, że będę mogła ją odwiedzać. Zostaje przecież w tej samej szkole. Choćbym miała w przyszłości wspaniałych nauczycieli, nigdy jej nie zapomnę!

Anna Onichimowska

1. Dlaczego Misia nie cieszyła się z nadchodzących wakacji? Jakie uczucia towarzyszyły trzecioklasistce przed zakończeniem roku szkolnego?
2. Co zaproponowała mama dziewczynki, widząc jej smutek?
3. O czym opowiadały dzieci z czwartej klasy? Co najbardziej zainteresowało Misię?
4. Przeczytajcie z podziałem na role fragmenty, w których wypowiadają się czwartoklasiści.
5. Jak spotkanie z klasą czwartą pomogło Misi? Komu ona postanowiła pomóc?
6. Jakie są wasze oczekiwania związane z czwartą klasą? W jaki sposób możecie się przygotować do nadchodzących zmian?

Między nami trzecioklasistami

Lubię szkołę, bo mam tu przyjaciół.

Zrozumiałam, że nie wolno plotkować i kłamać. Umiem dochować tajemnicy.

Nazywałem swój strach i od tej pory się nie boję.

Staram się wygrywać zgodnie z zasadami fair play, ale też potrafię pogodzić się z przegraną.

PROSZĘ
PRZEPRASZAM
DZIĘKUJĘ
– to naprawdę magiczne słowa.

Nie potrafię szybko biegać, ale mam inne zdolności.

Już lubię książki! Czytanie jest super.

WIEM, ŻE NIE MOŻNA MIEĆ WSZYSTKIEGO.

Nie tylko ja mam dobre pomysły. Słucham innych i nie przerywam, gdy mówią.

1. Które zapisy trzecioklasistów są zgodne z twoimi doświadczeniami szkolnymi?
2. Przeczytaj te wypowiedzi dzieci, które mówią o zachowaniach pozwalających na dobrą współpracę w grupie.
3. Porozmawiajcie o tym, jakie inne kartki można powiesić na tej tablicy. Przygotujcie swoje.

Teraz już wiem: pożyczanie równa się oddawanie!

Możecie już na mnie liczyć, staram się wywiązać z obietnic.

Wiem, co zrobić, aby dużo zapamiętać, oraz jak szybko czytać.

Gdy tylko dopada mnie złość, liczę do 100!



Czasami było trudno, ale nauczyłam się przepraszać i wybaczać.

NIE OCENIAM INNYCH PO WYGLĄDZIE. NIE WSZYSCY MUSZĄ BYĆ TACY SAMI.

Najbardziej lubię pomagać innym.



JUŻ NIE MYŚLĘ O NIEBIESKICH MIGDAŁACH. POTRAFIĘ SIĘ SKUPIĆ PODCZAS NAUKI!

Bawię się bezpiecznie, bo wiem, że moje bezpieczeństwo zależy ode mnie.

„Samochwała w kącie stała" – już się nie przechwalam!



Nie wszystko od razu mi się udaje, ale się nie poddaję. Próbuję od nowa.



4 Pomyśl, jakiego zachowania jest ci się najtrudniej nauczyć.

5 Zapisz w zeszycie wybrane z tablicy zdania. Możesz je zmienić tak, żeby zawierały informacje dotyczące twoich przeżyć. Popatrz na wzór.

Lubię szkołę, bo mam tu przyjaciół. – Zaprzyjaźniłam się z Kasią.

Kronika olsztyńska

Jutro popłyniemy daleko,
jeszcze dalej niż te obłoki,
pokłonimy się nowym brzegom,
odkryjemy nowe zatoki;

nowe ryby znajdziemy w jeziorach,
nowe gwiazdy złowimy w niebie,
popłyniemy daleko, daleko,
jak najdalej, jak najdalej przed siebie.

Starym borom nowe damy imię,
nowe ptaki znajdziemy i wody,
posłuchamy, jak bije olbrzymie,
zielone serce przyrody.

Konstanty Ildefons Gałczyński [fragment]

1. Co nowego można zobaczyć w czasie wyprawy, o której mowa w wierszu? O jakich miejscach mówi poeta?
2. Jak rozumiecie słowa „Jutro popłyniemy daleko…”? Czy odnoszą się tylko do wakacyjnych podróży? Jak można rozumieć słowo „jutro” w tym fragmencie wiersza?
3. Co nowego możecie zobaczyć lub kogo poznać w czasie wakacji? Porozmawiajcie o tym.



4 Czy podróż, o której mowa w wierszu, należy rozumieć dosłownie? Czy podróżą może być czytanie książki, pójście do teatru, oglądanie obrazu? Uzasadnij swoje zdanie.

5 Co was czeka po wakacjach? Jak myślicie, czy naukę w czwartej klasie można potraktować jako podróż w nieznane? Wyjaśnijcie dlaczego.

6 Twoja wielka przygoda dopiero się rozpoczęła. Co możesz zrobić, żeby trwała nadal?

Wielkanocny stół

Nasz stół wielkanocny
haftowany w kwiaty.
W borówkowej zieleni
listeczków skrzydlatych.
Lukrowana baba
rozpycha się nad nim,
a przy babie –
mazurek w owoce przybrany.

Palmy – pachną jak łąka
w samym środku lata.
Siada mama przy stole,
a przy mamie – tata.
I my.
Wiosna na nas
zza firanek zerka,
a pstrokate pisanki
chcą tańczyć oberka.

Wpuśćmy wiosnę.
Niech słońcem zabłyśnie nad stołem.
W wielkanocne świętowanie
jak wiosna wesołe!

Ewa Skarżyńska











1 Kiedy jest obchodzona Wielkanoc? Wyjaśnijcie, co to znaczy, że jest to święto ruchome.

2 Jak wygląda wielkanocny stół, o którym jest mowa w wierszu? Co się na nim znajduje i kto za nim zasiada?

3 Jaki nastrój panuje podczas wielkanocnego świętowania? Z czym to ma związek? Przeczytaj odpowiedni fragment wiersza.

4 Przyjrzyjcie się ilustracji przedstawiającej wielkanocne śniadanie. Co należałoby zmienić, by przedstawiała wigilijną wieczerzę?

5 Z jakimi zwyczajami i tradycjami wielkanocnymi kojarzą wam się zaprezentowane obok zdjęcia?



Spis treści

XVIII Odwiedzamy różne kraje

87. Co kraj, to obyczaj 4
Kasztany, nosy i spódnice *Magdalena Kiełbowicz*

88. Na tropie ch 6
Przygoda z ortografią: Wyrazy z **ch**

89. Zabawne nieporozumienia 8
Maska *Anna Sójka*

90. Piękne bale w karnawale 10
Czytam i rozumiem: Bale w karnawale

XIX Wśród rówieśników

91. Umiemy naprawiać swoje błędy 12
Ooooo, nieeee! *Rafał Witek*

92. Czasem się nie zgadzam 14
Koledzy *Małgorzata Strzałkowska*
Przygoda z ortografią: **Nie** z czasownikami

93. Nie szata zdobi człowieka 17
Gołębie nie znają się na modzie *Rafał Witek*

94. Cieszmy się z tego, co mamy 18
O tym, co robić, gdy nie można czegoś mieć *Katarzyna Sowula*

XX Co cenimy u innych?

98. Dotrzymujemy słowa 20
Słowo *Ewa Barska*
Język polski bez tajemnic: Czasy czasownika

99. Co jest ważne? 23
Bajka *Henryk Sienkiewicz*

XXI By ciekawiej i piękniej się żyło

101. Jak powstał film? 24
Kino dawniej i dziś
W kinie *Marcin Brykczyński*

102. Co warto obejrzeć? 27
Najlepszy program *Anna Sójka*

103. W świecie reklamy 29
Sposób na słówka *Anna Sójka*

105. Podziwiamy obraz 30
Ciekawe kompozycje
Od zdania do…: Opis obrazu

XXII W oczekiwaniu na wiosnę

106. Pożegnanie zimy 32
Uczymy się uczyć: Sztuka słuchania i robienia notatek

109. Witamy na świecie 34
Od zdania do…: Opis łabędziątka i kaczątka

110. Powitanie wiosny 35
Co z tą marzanną? *Wojciech Widłak*

XXIII Wynalazki i odkrycia

111. Jak oświetlano domy? 37
Od ogniska do latarni

112. Podróże w czasie i przestrzeni 38
Wyprawa czasoślizgaczem *Zofia Staniszewska*

113. Wyprawy Hipolita 40
Przygoda z ortografią: Wyrazy z **h**

114. Sławna Polka 42
Spełnione marzenia *Julita Grodek*
Maria Skłodowska-Curie *Julita Grodek*

XXIV Zabawnie i sportowo

116. Bajdurzenie 44
Prima aprilis *Jan Brzechwa*
Przygoda z ortografią: Koleżanka, bo: kolega

117. Sportowcy i kibice 46
Małe potknięcie *Rafał Witek*

118. Mamy wiele wspólnego 48
Chomik *Katarzyna Baniewicz-Kowalczyk*

XXV Rozmawiamy o pracy

121. Jak zmieniają się zawody? 50
Zawody jutra

122. Uczciwie pracujemy 51
Wypracowanie *Małgorzata Strzałkowska*

123. Zawód poeta 53
…karmiony byłem (…) wierszami…
Agnieszka Frączek

XXVI Dbamy o Ziemię

126. Myślimy o naturze 56
Czytam i rozumiem: Wywiad z Tomaszem Samojlikiem

127. Przyjaciele przyrody 59
Od zdania do opowiadania: Na ratunek kaczkom
128. Groźne śmieci 60
Fikuś *Dorota Smoleń*
129. Ciekawe życie 62
Przygoda z ortografią: Wyrazy z ż niewymiennym

XXVII Aktywnie wypoczywamy

131. Górskie wyprawy 64
Niech żyją małe nóżki! *Paweł Beręsewicz*
Język polski bez tajemnic: Wysoka, wyższa, najwyższa
133. Nie budźmy śpiących rycerzy 67
O śpiących rycerzach w Tatrach *Marta Berowska*
134. Obowiązki i przyjemności 70
Dlaczego deszcz roztopił lody? *Barbara Kosmowska*

XXVIII Nasza przeszłość i teraźniejszość

136. Ważne święto narodowe 72
Wiwat, trzeci maja! *Kazimierz Szymeczko*
137. Jan Matejko 74
Malarz naszej historii
138. Jak funkcjonuje nasze państwo? 76
Kto rządzi w Polsce?
139. Sejm Dzieci i Młodzieży 78
Niezwykła wiadomość *Wojciech Widłak*

XXIX Moja bliższa i dalsza rodzina

141. Rodzinna pomoc 80
O tekturowym domku *Joanna Krzyżanek*
142. Możemy na siebie liczyć 83
Plan wydarzeń
143. Nasze rodziny 84
Laurki *Anna Onichimowska*
Przygoda z ortografią: Na ratunek
144. Ważne, żeby być kochanym 87
Wiersz o rodzinie *Tomasz Plebański*

XXX Jesteśmy tacy sami

146. Spełniamy dziecięce marzenia 88
Policyjna niespodzianka *Wojciech Widłak*
147. Mamy takie same marzenia 90
„Szybciej, wyżej, mocniej”

XXXI Świat dziecka

151. Jak dobrze być dzieckiem! 91
Życzenia *Eliza Piotrowska*
152. Nasze ulubione książki 92
Niezapomniane książki
153. Przyszłość w oczach dziecka 93
Historia placu Odzyskania Wolności *Zuzanna Orzeł, kl. 4*
154. Piszemy opowiadania o przyszłości 96
Od zdania do opowiadania: Startujemy w przyszłość

XXXII Zapraszamy na wyprawy

156. Czy wszędzie jest tak samo? 98
Żaby podróżniczki *Danuta Wawiłow*
157. Rowerem w świat 100
Wierzchowiec *Ewa Zachara*
Świat jest ciekawy: Pojazd na dwóch kołach
158. Wakacyjne propozycje 102
Dokąd pojechać na wakacje?
159. O naszej okolicy 104
Moja Mała Ojczyzna

XXXIII Wakacje tuż, tuż

161. Bezpieczne podróże i zabawy 106
Uważajmy na siebie i bądźmy rozważni
163. Z wizytą u czwartoklasistów 108
Misia i czwarta klasa *Anna Onichimowska*
164. Trzecioklasiści o sobie 110
Między nami trzecioklasistami
165. Pożegnanie klasy trzeciej 112
Kronika olsztyńska *Konstanty Ildefons Gałczyński*
Wielkanoc 114
Wielkanocny stół *Ewa Skarżyńska*

Źródła tekstów literackich

s. 4–5. Świerszczyk 2014, nr 5
s. 8–9, 27–28. Anna Sójka „Bazgroły ze szkoły", Wydawnictwo Papilon, Poznań 2011
s. 14–15. Małgorzata Strzałkowska „Rady nie od parady, czyli wierszyki z morałem", Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2007
s. 18–19. Świerszczyk 2013, nr 12
s. 20–21. Świerszczyk 2003, nr 6
s. 23. Helena Kruk „Z ludźmi i przyrodą. Wybór literatury dla dzieci przedszkolnych z komentarzem metodycznym", WSiP, Warszawa 1991
s. 26. Świerszczyk 2008, nr 2
s. 38–39. Świerszczyk 2008, nr 5
s. 42–43. Julita Grodek „Mania, dziewczyna inna niż wszystkie", Wydawnictwo Zuzu Toys, Warszawa 2017
s. 44. „Brzechwa dzieciom. Dzieła wszystkie. Wiersze", Nasza Księgarnia, Warszawa 2016
s. 48–49. Katarzyna Baniewicz-Kowalczyk „Wszyscy jesteśmy wyjątkowi", Media Rodzina, Poznań 2019
s. 51–52. Małgorzata Strzałkowska „O Wartościach, czyli Rady nie od parady III", Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2015
s. 53–55. Agnieszka Frączek „Rany Julek! O tym, jak Julian Tuwim został poetą", Wydawnictwo Literatura, Łódź 2017
s. 60–61. Świerszczyk 2017, nr 18
s. 64–65. Paweł Beręsewicz „Opowiadania dla wszystkich", Wydawnictwo Literatura, Łódź 2017
s. 67–69. Marta Berowska „Przewodnik po legendach polskich", Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2004
s. 80–82. Joanna Krzyżanek „Rodzina Wafelków", Wydawnictwo Centrum Edukacji Dziecięcej, Poznań 2018
s. 91. Świerszczyk 2020, nr 6
s. 93–95, 96. „Startujemy w przyszłość!", Wydawnictwo Nowa Era, Warszawa 2021
s. 98–99. Świerszczyk 2003, nr 5
s. 100. Świerszczyk 2017, nr 13/14
s. 112. Konstanty Ildefons Gałczyński „Kronika olsztyńska", Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1987
s. 114. „Wybór wierszy okolicznościowych dla klas I–III", WSiP, Warszawa 1999

Ilustracje i zdjęcia na okładce: s. 1: Paweł Olszewski (postać 3D), Przemysław Surma (rysunki), Schutterstock; s. 4: Przemysław Surma (rysunki), Schutterstock.

Ilustracje: Aleksandra Bąk: s. 45 (ćw. 2); Joanna Czaplewska: s. 6–7, 22 (ćw. 2), 41 (ilustracja pod tekstem), 63 (ilustracja pod tekstem), 66, 86; Agata Dudek: s. 29, 80–83; Helena Gdula: s. 33 (rysunki, bez słońca); Joanna Gębal: s. 70–71, 96, 97; Aleksandra Gołębiewska: s. 114–115; Diana Karpowicz: s. 38–39, 48–49, 72–73; Olga Kawacińska: s. 40–41, 62–63; Magdalena Kozieł-Nowak: s. 60–61; Marta Krzywicka: s. 8–9; Małgorzata Kwapińska: s. 78, 79; Daniel de Latour: s. 14–15, 26; Marianna Oklejak: s. 35, 36, 91; Wojciech Pawliński: s. 67–69; Adam Pękalski: s. 4–5, 45 (ćw. 1), 64–65; Ewa Poklewska-Koziełło: s. 42, 43; Monika Pollak: s. 12–13, 46, 47; Paulina Radziejewska: s. 18–19; Monika Rejkowska-Karpińska: s. 17, 23; Joanna Rusinek: s. 53–55; Joanna Rzezak: s. 98–99; Tomasz Samojlik: s. 56–57, 101; Anna Simeone: s. 20–21, 108–109; Magdalena Starowicz: s. 51–52; Marcin Surma: s. 24–25, 27, 28, 37, 50, 88, 89; Przemysław Surma: s. 16, 22 (ćw. 1), 32, 58–59, 102–103, 106–107; Maciej Trzepałka: s. 44, 100; Elżbieta Wasiuczyńska: s. 112–113; Alicja Węgiel: s. 33 (podpisy do rysunków, rysunek słońca), 84–85; Gabrysia Węgiel: s. 84–85; Aleksandra Woldańska-Płocińska: s. 104–105; Zuza Wollny: s. 87, 93–95; Dział Graficzny NE: s. 110–111.

Raban w wersji 3D: Paweł Olszewski (s. 3), Wojciech Sendal (s. 1, 50, 111); winiety: Maciej Blaźniak (Duży czyta małemu, Świat jest ciekawy, Przygoda z ortografią, Język polski bez tajemnic), Małgorzata Burakowska (Od zdania do...), Elena Grikurova-Wojnowska (Uczymy się uczyć), Krzysztof Mrawiński (Czytam i rozumiem, Nasze lektury, Od zdania do opowiadania); ikona zadań projektowych: Małgorzata Burakowska.

Zdjęcia: s.10: Alamy Stock Photo/Artepics (kulig); Alamy Stock Photo/History and Art Collection (kolędnicy); zbiory Muzeum Narodowego we Wrocławiu (rycina); s. 11: Matteo Chinellato/NurPhoto/GettyImages („lot anioła"); s. 24: SSPL/National Media Museum/GettyImages (kinematograf); s. 25: bracia Lumière/ BE&W (kadr z filmu); LMPC via Getty Images/GettyImages (P. Negri); Popperfoto via Getty Images/GettyImages (Ch. Chaplin); s. 30-31: Alamy Stock Photo/ History and Art Collection; s. 34: Jacky Parker Photography/GettyImages (łabędziątko); photo.xuite.net/allen.abc/GettyImages (kaczątko); s. 37: Muzeum Literatury/East News (I. Łukasiewicz); s. 43: Bettmann Archive/GettyImages (M. Skłodowska-Curie); SSPL/Science Museum/GettyImages (zdjęcie zbiorowe); s. 50: Alamy Stock Photo/ Credit: 3000ad (projekt budowli w kosmosie); Science Photo Library/GettyImages (nanorobot); s. 55: Alamy Stock Photo/ History and Art Collection (J. Tuwim); s. 56: archiwum prywatne T. Samojlika; s. 70: Highwaystarz-Photography/GettyImages; s. 72: Niday Picture Library/Alamy Stock Photo; s. 74: archiwum Nowej Ery („Autoportret"); Niday Picture Library/Alamy Stock Photo („Bitwa pod Grunwaldem"); s. 75: The Picture Art Collection/ Alamy Stock Photo („Mieszko I"); Gainew Gallery/Alamy Stock Photo („Bolesław I Chrobry"); s. 76: Wojciech Wójcik/BE&W (sala obrad Senatu RP); Beata Zawrzel/REPORTER/East News (dłoń); s. 77: Jacek Kadaj/GettyImages (budynek SN); s. 90: Imago Sport and News/East News (N. Partyka); 2019 Getty Images/ GettyImages (P. Kosewicz); s. 92: archiwa prywatne autorów; s. 101: Kohl-Illustration/Alamy Stock Photo (maszyna do biegania, zdj. ryciny); BE&W (welocyped, zdj. ryciny); Digital Vision Vectors/GettyImages (bicykl, zdj. ryciny); s. 102: Adam Lawnik/East News; s. 105: Kohl-Illustration/GettyImages (para przy tablicy).
Ilustracje, grafiki i zdjęcia w montażach z agencji Shutterstock: s. 11 (maski weneckie, sambodrom); s. 37 (bez portretu); s. 43 (medal noblowski); s. 50 (zdjęcia przy zoopsychologu i zadziczaczu); s. 76 (budynki Sejmu i Senatu RP, sala obrad Sejmu RP); s. 77 (Pałac Prezydencki, budynek KPRM); s. 85; s.101 (rodzina na rowerze, stacja rowerowa); s. 105 (bez pary przy tablicy); s. 110–111; s. 115.

Wydawnictwo Nowa Era oświadcza, że podjęło starania, mające na celu dotarcie do właścicieli i dysponentów praw autorskich wszystkich zamieszczonych utworów. Wydawnictwo Nowa Era, przytaczając w celach dydaktycznych utwory lub fragmenty, postępuje zgodnie z art. 29 ustawy o prawie autorskim. Jednocześnie Nowa Era oświadcza, że jest jedynym podmiotem właściwym do kontaktu autorów tych utworów lub innych podmiotów uprawnionych w przypadkach, w których twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia.

WIELKA PRZYGODA

Podręcznik dopuszczony do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania i wpisany do wykazu podręczników przeznaczonych do kształcenia ogólnego do edukacji wczesnoszkolnej, na podstawie opinii rzeczoznawców: **dr hab. Beaty Oelszlaeger-Kosturek, dr hab. Zuzanny Zbróg, dr Zofii Krzywickiej-Vauthier**.

Etap edukacyjny: I.
Typ szkoły: szkoła podstawowa.
Rok dopuszczenia: 2022

Numer ewidencyjny w wykazie MEN: 1088/6/2022

Podręcznik został opracowany na podstawie *Programu edukacji wczesnoszkolnej w klasach 1–3 „Wielka przygoda"* zgodnego z podstawą programową z 14 lutego 2017 roku.

Nabyta przez Ciebie publikacja jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy o przestrzeganie praw, jakie im przysługują. Zawartość publikacji możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie umieszczaj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, to nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. Możesz skopiować część publikacji jedynie na własny użytek.

Szanujmy cudzą własność i prawo. Więcej na **www.legalnakultura.pl**

Wykorzystywanie treści niniejszego Utworu, w jakiejkolwiek formie lub w jakimkolwiek procesie, do celów eksploracji tekstu i danych, uczenia maszynowego, rozwoju i/lub szkolenia i/lub wzbogacania sztucznej inteligencji jakiegokolwiek rodzaju jest surowo zabronione.

© Copyright by Nowa Era Sp. z o.o. 2025
ISBN 978-83-267-5189-9

Autorzy: Elżbieta Kacprzak, Anna Ładzińska, Małgorzata Ogrodowczyk.
Nadzór koncepcyjno-redakcyjny serii: Marzanna Polit.
Redaktor merytoryczny serii: Bożena Gepert.
Redaktorzy serii: Iwona Lewandowska (edukacja polonistyczna, społeczna i przyrodnicza), Monika Kubik (edukacja matematyczna).
Opracowanie redakcyjne: Iwona Lewandowska.
Redakcja merytoryczna: Bożena Gepert, Agnieszka Grzegółka-Maciejewska.
Redakcja językowa: Agnieszka Grzegółka-Maciejewska.
Opieka graficzna: Anna Szaniawska, Elżbieta Grozdew.
Projekt okładki: Logoteka Piotr Rudź, Elżbieta Grozdew.
Projekt graficzny: Małgorzata Burakowska, Marta Sieczkowska.
Opracowanie graficzne: Aleksandra Bąk, Małgorzata Burakowska, Anna Zboina.
Realizacja projektu graficznego: Kamilla Chmara, Dorota Gajda.
Fotoedycja: Maciej Wróbel, Agnieszka Byczkowska.
Obróbka kolorystyczna zdjęć, ilustracji i montaże: Piotr Kawecki.

Nowa Era Sp. z o.o.
Aleje Jerozolimskie 146 D, 02-305 Warszawa
www.nowaera.pl, nowaera@nowaera.pl, Centrum Kontaktu: 58 721 48 00

Druk i oprawa: Elanders Polska Płońsk

nowa era

Twoje mocne strony





Świat jest wspólny dla nas wszystkich:
ludzi, zwierząt oraz roślin.

Dbajmy więc o niego razem,
my – dzieciaki, my – dorośli!

I w zabawie, i w nauce
warto działać ramię w ramię.



Wtedy wszystko jest łatwiejsze!
Sprawdź i zobacz – ja nie kłamię.

Nowa Era Sp. z o.o.

www.nowaera.pl nowaera@nowaera.pl

Centrum Kontaktu: 58 721 48 00

ISBN 978-83-267-5189-9